

W dzisiejszym dodatku

Wielki atlas ras psów

CZ. IV



Sobota-niedziela 23-24.07.2016

Wydanie A

Numer 171 (2897) // Nakład 22.830 egz.

cena 2,40 (w tym 8% VAT)
prenumerata od 1,42 zł

www.gp24.pl
www.facebook.com/gp24pl
ISSN 0137-9526 // NR INDEKSU 348-570

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Prokuratura diagnozuje szpital

● Dwa śledztwa wszczęto w sprawie przekształcenia szpitala w spółkę

Prokuratura

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Słupskie Prokuratury Okręgowa i Rejonowa wszczęły postępowania dotyczące wątków przekształcenia Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku w spółkę kapitałową. Komerccjalizacja szpitala odbyła się rok temu, mimo sprzeciwu związków zawodowych. Prezesem zarządu został Andrzej Sapiński, pełniący już od stycznia 2015 roku obowiązki dyrektora placówki. Wtedy nastąpiła wymiana kadry szpitala, w tym księgowej. Zanim sejmik i zarząd województwa pomorskiego podjęły stosowne uchwały, nowa władza w szpitalu zmieniła zapisy w bilansie za rok 2014.

To pozwoliło na uzyskanie wskaźnika zadłużenia, umożliwiającego przekształcenie szpitala publicznego w spółkę. Tak wynika z zawiadomień do prokuratury, które złożyli posłanka Jolanta Szczypińska z PiS oraz słupszczanin Adam Jaworski. Pierwsze doniesienie dotyczy nieprawidłowości w sprawozdaniu finansowym za 2014, sporządzonego niezgodnie z przepisami ustawy o rachunkowości, które zawiera nierzetelne dane. Drugie zawiadomienie ma szerszy zakres, bo jego autor zwraca uwagę na wyrządzenie wielomilionowej szkody majątkowej przy komercjalizacji szpitala. Choć sprawy są niemalże bliźniacze, wszczęto dwa odrębne śledztwa. Prokuratorzy zabezpieczą dokumentację finansową szpitala, a później powołają biegłych. ● ● ●

Więcej ● STR. 3

Pies w rodzinie to obowiązki i miłość

WEEKEND Z RODZINĄ. Pies jest z nami na dobre i złe, no i kocha bezinteresownie. Nie da się ukryć, że pies w wielu polskich domach traktowany jest jak kolejny członek rodziny. ● STR. 11

Umierasz z gorąca? Orzeźwij się zdrowymi napojami

WEEKEND Z RODZINĄ. Mrożone napoje są pyszne i idealne na dni, w których upał utrudnia nam życie. A tak może być w ten weekend w naszym regionie. Ma być gorąco. ● STR. 17

Wydarzenia

Grupa oszustów
grasuje w Ustce

STR. 4



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Rozmowa

O budowie nowej
farmy wiatraków
pod Słupskiem

STR. 2



FOT. MIKASZ CAPAR

Sport

Drutex-Bytovia
zaczyna nowy
sezon

STR. 28

Region

Budują most na chwilę w Bydlinie

INWESTYCJE. Rozpoczęły się prace przy budowie mostu na trasie Słupsk - Ustka. Kierowców czekają wkrótce tam utrudnienia. ● STR. 5

GŁOS NA LATO. W weekend będzie się dużo działo w regionie. Zrobiliśmy listę imprez, podczas których można się dobrze bawić w sobotę i w niedzielę, i to nie tylko nad morzem. ● STR. 9

AKCJA REDAKCJA. Słupszczanin już trzynasty rok czeka na mieszkanie i wciąż nie wiadomo, kiedy je od miasta dostanie. Jak twierdzi, w międzyczasie urzędnicy zgubili część jego dokumentów. ● STR. 10

WEEKEND Z RODZINĄ. Szczepionki budzą wątpliwości rodziców. Każdy rodzic powinien móc podjąć decyzję o szczepieniu dziecka na podstawie rzetelnej wiedzy, a nie informacji handlowej. ● STR. 15



Robert wygrał
wybory, został
burmistrzem.
Przyjechaliśmy
go odwiedzić

Mówi
Wendy Jane Hinton ● STR. 5

FOT. MONITORING

► Pojawiali się w wielu punktach, w jednym udało się młodym ludziom o ciemnej karnacji wywołać zamieszanie. W lodziarni oszukali sprzedawczynię na 100 zł. Metoda, jaką stosują oszuści, to płacenie banknotem 200-złotowym, żądanie reszty w euro, rezygnacja z zakupu i domaganie się zwrotu banknotu

ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



29



Druga strona

Na Czytelników czekamy w redakcjach „Głosu Pomorza”: w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, w Bytowie przy ul. Wojska Polskiego 2, tel. 59 822 60 13.

Rozmowa „Głosu Pomorza” z Barbarą Dykier, wójtą gminy Słupsk

Budowa nowej farmy wiatrowej jeszcze nie jest pewna

Robi się gorąco wokół budowy nowej farmy wiatrowej firmy Eolica Warblewo

Firma Eolica Warblewo zamierza budować na terenie Waszej gminy nową farmę wiatrową. Czy to jest już przesądzone?

Inwestor, który reprezentuje prywatny kapitał zagraniczny, uzyskał już częściowe pozwolenie na budowę. Zrobił to zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania, który – jeśli dobrze pamiętam – został uchwalony w 2009 roku. My też przeprowadziliśmy już całą procedurę środowiskową.

Ile siłowni wiatrowych ma powstać w ramach tego projektu?

Z dokumentacji, którą dysponujemy, wynika, że będzie ich siedemnaście.

Wie Pani o tym, że w miejscowości Saborze, która należy już do gminy Damnica, narasta pewien opór wobec tej inwestycji, a właściwie wobec stacji GPZ, czyli malej elektrowni dla farmy wiatrowej z gminy Słupsk, która ma powstać w tej wsi?

Tak. W związku z tym spotkałam się z panią sołtys Saborza. Zrobiłam to, bo do mnie doszły informacje, że mieszkańcy tej wsi protestują przeciw ułożeniu kabli łączących stację GPZ z siłowniami wiatrowymi. Wtedy dowiedziałam się,



Barbara Dykier, wójt gminy Słupsk

że bardziej im chodzi o stację GPZ. Rzecz w tym, że mieszkańcy Saborza sądzą, że stacja GPP, która ma być zbudowana w tej wsi, będzie tak samo duża jak ta, którą wzniesiono w Wieszynie. Tak nie będzie, bo GPZ w Wieszynie został wzniesiony z myślą o bazie w Redzikowie i całej 170-hektarowej strefy ekonomicznej. Ten w Saborze będzie o wiele mniejszy. Inwestor poinformował mnie, że wszystkie pozwolenia środowiskowe, które go dotyczą, już zostały uzyskane. Nie ma mowy

o żadnym zagrożeniu i niebezpieczeństwie. Poza tym pani sołtys umówiła się ze mną, że spotkamy się w poniedziałek, więc po jej zebraniu z mieszkańcami, które ma się odbyć w piątek, będą miały jeszcze więcej informacji.

Kiedy w praktyce ma się rozpocząć budowa tej nowej farmy wiatrowej?

Trudno powiedzieć, bo inwestor nie uzyskał jeszcze pozwolenia na budowę II etapu farmy. Między innymi z tego powodu, że swoją skargę złożyła pani sołtys Saborza.

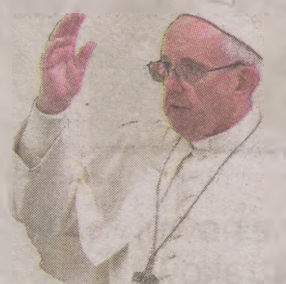
W związku z tym jeszcze nikt nie wbił łopaty w grunt. Można zatem powiedzieć, że na razie ten projekt jest na etapie dokumentacji. Jest jeszcze jedna ważna sprawa: zgodnie z nowymi przepisami inwestor musi wygrać aukcję, aby uzyskać zapewnienie, że wyprodukowany przez niego prąd będzie odbierany. ● ● ●

Rozmawiał Zbigniew Marecki

Do tematu wrócimy w poniedziałek. Tego dnia zrealizujemy przebieg zebrania, które w piątek o godz. 18 rozpoczęło się na wiejskim boisku w Saborze. Zorganizowała je sołtys Renata Drozd, aby z sąsiadami i zainteresowanymi mieszkańcami gminy Słupsk przedyskutować wszystkie wątpliwości związane z zapowiadaną budową nowej farmy wiatrowej i stacji. Ta ostatnia ma powstać na działce w Saborze i ma zostać połączona kablami z siłowniami wiatrowymi, które za zamierza wzniesie firma Eolica Warblewo. – Mieszkańcy czują się nieco oszukani przez prywatnego właściciela gruntu, który najpierw sprzedał działki mieszkaniowe, a później dogadał się z firmą Eonica Warblewo. Nie spodziewaliśmy się, że wójt Damnicy nie zabierze głosu w tej sprawie – mówi p. Drozd.

Tydzień w „Głosie”

Wtorek i środa poczet papieży



● W specjalnym dodatku z okazji Świątowych Dni Młodzieży przedstawimy wszystkich 266 papieży

Opinie z forum gp24.pl

Pielgrzymi z Sierra Leone i Szwajcarii w Słupsku

● A mi się akurat podoba, że przyjeżdżają do nas goście z zagranicy. To fajnie, że młodzi ludzie mają szansę zobaczyć inny kraj i to nie z perspektywy turysty, ale z perspektywy zwykłej rodziny, u której będą mieszkać. Ale i tak najlepszy jest Pan Biedroń, który nie przepuści żadnej okazji, aby pokazać swoją piękną buzię przez kamerę. @KDJ

Prezydent Francji odznaczył Roberta Biedrońa

● Prezydencie Francji, my nie potrzebujemy różnorodności i otwarcia. Widać na przykładzie pana kraju, do czego to prowadzi. Później każesz pan się przyzwyczajać do zmian, które to są wnoszone wraz z tzw. otwarciem. Zmian, które zabiły wiele istnień ludzkich w Europie. Moje zdecydowane NIE! @Obecny1

● Robert przywitał pielgrzymów, Robert dostał medal, Robert lata szybocem. Co to wszystko ma wspólnego z rozwojem miasta i tworzeniem w nim miejsc pracy? Kiedy te wszystkie jego (...) fanki, chcące zrobić z niego prezydenta RP, dostrzegą, że wszystko, co robi Robert, to promowanie samego siebie? Jako wódcę nie sprawdza się zupełnie. @knot

● Słupsk nie docenia wielkich osobowości z powodu swojej prowincjonalności. Tak już będzie zawsze. @notak

● A jaką to osobowością jest Biedroń, bo moja prowincjonalna głowa nie jest w stanie ogarnąć jego wielkiej osobowości. Francja właśnie płaci bardzo wysoką cenę za tę swoją otwartość i tolerancję. Niech Biedroń jedzie na przykład do Jordani czy Syrii propagować te swoje ideały... @gość

Od redaktora

Grzegorz Hilarecki

Oszuści a statystyki

Sprawa szajki oszustów, którzy nawiedzili Ustkę (czytaj na stronie 4), pokazuje, jak działają policje na całym świecie. Funkcjonariusze przyjechali, sprawę zbadali, oszustów nie złapali, więc nie byli zainteresowani formalnym zgłoszeniem przestępstwa. Statystyki bowiem to rzecz święta – to one zadecydują, czy oni i ich przełożeni dostaną później nagrody. Dla pocieszenia – i tak jest u nas lepiej niż w Niemczech. Tam w regionach, w których zakwaterowani są w namiarach imigranci z Bliskiego Wschodu i Afryki, z automatu przestępstw tego typu nie rejestrują, ale bywa, że w przypadkach drobnych kradzieży itp. poszkodowani Niemcy dostają od ręki z urzędu pokrycie strat.

Ale są sprawy, których nie da się z urzędu zakończyć, a trzeba dogłębnie wyjaśnić. Do takich należy przekształcenie słupskiego szpitala w spółkę. O prowadzonym postępowaniu piszemy na stronach 1 i 3. Zachęcam do lektury. ● ● ●

Sydaty z Twittera

W przeciwieństwie do sprawy z Obamą, tym razem prorządowym mediom nie udało się narzucić narracji w sprawie podwyżek.

Michał Sułdrzyński, publicysta
Turcja jest członkiem Rady Europy. Jej organem jest Komisja Wenecka. W Turcji aresztowano sędziów Trybunału Konstytucyjnego...

Leszek Miller, SLD

Notowania z 22.07.2016 r.

Kursy walut NBP

USD	3,9504
EUR	4,3564
GBP	5,2066
CHF	4,0072

spadek ceny do dnia poprzedniego, wzrost ceny

Zdjęcie dnia



Wczoraj w Kobylnicy podsumowano Festiwal Teatralny Multi-Culty. Zaprezentowały się teatry z miejscowości partnerskich: Bątonytereny, Tvrdošín i Malá Morávka. Na zdjęciu aktorzy ze Słowacji na pikniku czterech kultur

Pogoda

Weekend plażowy, przyszły tydzień również

● W sobotę nad morzem będzie dużo słońca, nad ładem zachmurzenie niewielkie. Temperatura w dzień wzrośnie do 24 stopni, poranki będą rześkie, do 12 stopni. Woda w Bałtyku wynosi 19-20 stopni, w jeziorach 22 stopnie. – W niedzielę nad ranem można się spodziewać zamglenia w głębi łądu. Dzień będzie pogodny i słoneczny, z temperaturą do 25 stopni – mówi Krzysztof Ścibor z Biura Prognoz Pogody Calvus. – Upalnie, z temperaturą do 26 stopni, zapowiadają się poniedziałek i wtorek. W środę wiatr zmieni kierunek na zachodni. Możliwe będą przelotne opady deszczu. W ciągu dnia termometry pokażą 24 stopnie, w nocy do 17-18 stopni. Przelotnie padać na południu regionu może również w czwartek, nad morzem będzie sucho. Termometry pokażą 20-22 stopnie. W piątek będzie cieplej, do 25 stopni, po południu można się spodziewać przelotnych opadów deszczu. Kolejne dni mają być ciepłe, suche i słoneczne. (DMK)

Dyżur reportera
Bogumiła Rzeczkowska

59 848 81 24 (w godz. 9.00-17.00)
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Wydarzenia

Śledczy rentgen finansów szpitala

Czy były nieprawidłowości przy przekształceniu szpitala w spółkę

Śledztwo

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Słupska prokuratura okręgowa i rejonowa wszczęły postępowania dotyczące wątków przekształcenia Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku w spółkę kapitałową (piszemy o tym na str. 1).

- W połowie maja posłanka Jolanta Szczypińska przysłała zawiadomienie, dotyczące nieprawidłowości w sprawach finansowych szpitala - mówi Jacek Korycki, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - Wynikało z niego, że zostało sporządzone sprawozdanie za rok 2014, na podstawie danych zatwierdzonych przez poprzedniego dyrektora. Audytor zewnętrzny przyjął je bez zastrzeżeń. W maju 2015 roku dokonano zmiany w bilansie szpitala w pozycji rezerw pracowniczych w kwocie 2,8 miliona złotych oraz rezerw z tytułu umów wieloletnich w kwocie 9,9 miliona złotych. Według zawiadamiającej posłanki, rezerwa z tytułu umów nie powinna być tworzona, bo nie funkcjonowała w obowiązującej szpital polityce rachunkowości. Podobnie - w przypadku rezerwy pracowniczej, a ten zabieg narusza ustawę o rachunkowości. 23 czerwca po przeprowadzeniu analizy akt wszczęliśmy dochodzenie. Aktualnie przesłu-



► Prokuratury okręgowa i rejonowa badają wątki dotyczące przekształcenia słupskiego szpitala w spółkę kapitałową

Czy nowy zarząd miał prawo zmieniać zapisy z czasów, gdy jeszcze nie rządził?

chujemy świadków. Po zebraniu materiału zostanie powołany biegły do spraw rachunkowości.

Jednak prokurator Korycki nie wypowiada się na temat ewentualnego połączenia śledztwa z tym, które prowadzi Prokuratura Rejonowa w Słup-

sku: - Tam chodzi o przestępstwo przeciwko obrotowi gospodarczemu, w naszym postępowaniu - o formalny błąd w rachunku - tłumaczy.

Z kolei Prokuratura Rejonowa w Słupsku swoje śledztwo wszczęła 11 lipca. Dotyczy ono wyrządzenia szpitalowi znacznej szkody majątkowej o nieustalonej dokładnie wysokości. Chodzi m.in. o zaniżenie wartości kapitału zakładowego spółki (160 mln zł) i brak wyceny przez rzeczoznawcę w chwili przekształcania szpitala.

- Materiały tej sprawy zostały przekazane do prowadzenia policji - mówi Justyna Dylewska, zastępca słupskiego prokuratora rejonowego, ale także nie jest w stanie powiedzieć, dlaczego prowadzone są dwie odrębne sprawy.

Natomiast w każdej z nich pojawia się motyw sprawozdania finansowego za 2014 rok, podpisanego przez pełniącego wówczas obowiązki dyrektora Andrzeja Sapińskiego, obecnego prezesa, oraz nową główną księgową Teresę Jakubik, a zatwierdzonego przez Zarząd Województwa Pomorskiego w czerwcu 2015 roku. Tego samego dnia zarząd marszałkowski podjął uchwałę w sprawie ustalenia wskaźnika zadłużenia szpitala, co było wymagane przed komercjalizacją.

- Nie będziemy komentować tych spraw - mówi Alicja Rojek, rzeczniczka szpitala. ● ©

Przyjaciele organizują akcję dla Tomka

Pomoc

W ten weekend organizowana jest dwudniowa akcja rejestracji potencjalnych dawców szpiku, z myślą o 20-letnim Tomku chorym na białaczkę

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

20-letni Tomek Skorny z Gardny Małej, absolwent słupskiego mechanika, po maturze dowiedział się, że choruje na ostrą białaczkę limfoblastyczną. Z myślą o nim przyjaciele organizują rejestrację potencjalnych dawców szpiku.

- Teraz Tomek dostaje chemię, jest słaby, ale wszyscy są dobrej myśli, bo wyniki ma dobre i lekarze sądzą, że może przeszczep szpiku nie będzie konieczny. Jednak zdecydowaliśmy się razem z fundacją

DKMS zorganizować rejestrację dawców szpiku - mówi dziewczyna Tomka, Marcelina.

Rejestracja będzie trwała dwa dni. W sobotę w godz. 16-21 w czasie festynu parafialnego w Rowach. Tego samego dnia w remizie OSP w Smołdzinie w godz. 15-21. Natomiast w niedzielę na sali gimnastycznej w Gardnie Wielkiej w godz. 10-16. Żeby zarejestrować się jako potencjalny dawca, trzeba być pełnoletnim, zdrowym i przyjąć z dowodem osobistym. ● ©

Rejestracja dawców szpiku odbędzie się w Rowach, Smołdzinie i Gardnie Wielkiej



► Tomek jest leczony w słupskim szpitalu, aktualnie przechodzi chemioterapię

Pedofil wychodzi. Biegli: wciąż jest groźny

Pomorz

W więzieniu spędził 32 lata. Sąd decyduje, czy trafi do ośrodka dla „bestii”. Wczoraj zaczął się proces w tej sprawie w Szczecinie

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskappress.pl

A 56-letni Józef S. bardzo nie chce spędzić reszty życia w zamkniętym ośrodku w Gostyninie dla skazanych z zaburzeniami seksualnymi. Wczoraj

zaczął się proces w tej sprawie. To najpoważniejszy przestępca seksualny, który stanął przed szczecińskim sądem na podstawie ustawy o „bestiach”. Według psychiatry, seksuologa i psychologa, który go badali, istnieje bardzo duże niebezpieczeństwo, że na wolności mógłby znowu skrzywdzić dzieci. Do stanowiska biegłych przychyliła się szczecińska prokuratura.

Józef S. pochodzi z południa Polski. W wieku 24 lat zgwałcił dwie małe dziewczynki. Jedną udusił, drugą próbował zabić.

Dostał 25 lat więzienia. Odsiedział karę co do dnia. Od 19 września 1984 do 19 września 2009 roku. W zakładach karnych był samotnikiem, nie utrzymywał z nikim kontaktów. Trzy tygodnie po wyjściu na wolność zgwałcił 9-letniego chłopca. Dostał siedem lat więzienia. Wyrok kończy mu się za kilka tygodni. Od pewnego czasu przebywa na oddziale terapeutycznym zakładu karnego w Goleniowie. Tu trafiają skazani z seksualnymi zaburzeniami. Józef S. poddawany był tu terapii, ale nie za bardzo mu się

podobała. Twierdzi, że wystarczy mu rozmowa z księdzem. Dlatego zgodnie z przepisami ustawy o „bestiach”, na pół roku przed końcem kary dyrektor zakładu karnego w Goleniowie wystąpił do sądu cywilnego o uznanie Józefa S. za osobę stwarzającą zagrożenie.

Wczorajsza rozprawa trwała półtorej godziny. Toczyła się za zamkniętymi drzwiami.

Józef S. zapewnia, że świetnie poradzi sobie na wolności. Sąd dał sobie kilka dni na wydanie wyroku. ● ©

Wyrazy głębokiego współczucia
Przyjaciółce naszego klubu i serdecznej Koleżance
Pani Annie Łukaszewicz

z powodu śmierci

Męża

składają

Zarząd i pracownicy STK SSA Energa Czarni Słupsk

REKLAMA

K016004120B

NEKROLOGI, KONDOLENCJE
zamieszczane są w postaci anonisu
na stronie



nekrologi.net

Wielki poczet papieży w Głosie



FOT. ARCHIWUM

● Na Światowe Dni Młodzieży przybywa papież Franciszek. Już we wtorek i środę w „Głosie” dodatek: „Wielki poczet papieży”

Do Polski przyjedzie Franciszek, o którym mówi się, że jest Ojcem Świętym młodym duchem, który odnawia współczesny Kościół. Miał on 265 poprzedników, od św. Piotra do Benedykta XVI. Ich życiorysy opowiadają długą i niezwykle ciekawą historię Kościoła.

W specjalnym dodatku przedstawimy wszystkich 266 papieży.

● Bezpłatny dodatek ukaze się w „Głosie Pomorza” w dwóch częściach.

Pierwsza we wtorek, 26 lipca, a druga w środę, 27 lipca.

● Z dodatku dowiesz się, który z nich wprowadził do mszy modlitwę „Ojcze nasz”. Który żył pokornie niczym mnich w klasztorze, a który uczynił ze swego pałacu dom pychy. Odpowiedzi w „Wielkim pocście papieży”.

● Nie zabraknie sylwetki Jana Pawła II, który był pierwszym Polakiem na Stolicy Piotrowej. Nazywany był papieżem pielgrzymem, bo odbył 104 pielgrzymki.

27 kwietnia 2014 roku został ogłoszony świętym.

To on wymyślił ideę spotkań podczas Światowych Dni Młodzieży. ● (RED) ©©

Nad morzem grasuje szajka oszustów

● Młodzi Romowie naciągają sprzedawców sposobem na „resztę w euro”, rezygnację z zakupu i 200-złotowy banknot

Ustka

Bogumiła Rzeczkowska

bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Do zdarzenia doszło 20 lipca, co zarejestrował monitoring.

- Podeszła młoda dziewczyna o ciemnej karnacji. Powiedziała, że chce kupić kręconego łoda za pięć złotych. Dała mi banknot dwustuzłotowy. Wydałam jej 195 złotych, ale ona zażądała reszty w euro. Nie było takiej opcji i klientka zrezygnowała z zakupu. Robiła takie zamieszanie, że nawet nie zdążyłam jej ukreślić tego łoda. Chciałam oddać jej pięć złotych, ale ona zażądała zwrotu dwustuzłotowego banknotu i miała oddać mi 195 złotych - relacjonuje Kalina z łodziami przy ul. Wczasowej. - Jednak okazało się, że dała mi tylko 95 złotych. Na moment straciłam pewność, ale w kasie nie było setki, a ona upierała się, że oddała mi wszystkie.

Pani Kalina zadzwoniła do szefa i wybiegła za klientami z łodziami. Po drodze, odwiedzając inne sklepiki i punkty gastronomiczne, dowiedziała się, że ta para także tam chciała coś kupić, płacąc banknotem dwustuzłotowym i żądała reszty w euro. Sprzedawczyni ze sklepu z pamiątkami również została oszukana, ale zagroziła, że wezwie policję i klientka oddała jej sto złotych.

- Młodzi Romowie pojawili się w wielu punktach na promenadzie - dodaje pani Kalina. - Przyjechali policjanci i strażnicy miejscy. Niestety, w tłumie



2016-07-20 14:47:40

FOT. MONITORING

● Dwoje młodych Romów najpierw zrobiło zamieszanie z kupnem łoda, później z wydaniem reszty w euro, następnie z rezygnacją z zakupów i żądaniem zwrotu tego banknotu, którym zapłacili

ludzi nie udało im się odnaleźć dwojga Romów.

- Ostatecznie zrezygnowaliśmy ze złożenia zawiadomienia. Jest sezon, pracy dużo. Nie ma czasu na przesłuchania. Poza tym to mało prawdopodobne, że udałoby się złapać tych ludzi, bo z pewnością wyjechali już z Ustki - mówi Aleksander Frank, prezes spółki Aneks Plus. - Do takiego zdarzenia doszło też w jednym z naszych Lewiatanów. Jednak wtedy w sklepie pojawiło się dwóch Romów. Myślę, że te osoby działają w grupie.

Właściciel sklepu przekazał policji zdjęcia z monitoringu, a „Głosowi” nagranie, by a za pośrednictwem naszego portalu gp24.pl ostrzec innych sprzedawców, żeby nie wdawali się w dyskusje z młodymi

ludźmi o ciemnej karnacji, którzy rezygnują z zakupu i żądają reszty w euro, rezygnują z zakupu, chcą zwrotu banknotu, którym zapłacili, a oddają wydaną im, ale nie całą resztę.

Robert Czerwiński, rzecznik ślupskiej policji, potwierdza, że funkcjonariusze byli powiadomieni o takim zdarzeniu.

- Kryminalni po cywilnemu szukali podejrzewanych osób, ale niestety, nie znaleźli nikogo. Ostatecznie też właściciel sklepu oficjalnie nie złożył zawiadomienia, że doszło do oszustwa - mówi rzecznik.

Policjantom natomiast udało się zatrzymać inne osoby, które naciągają turystów na promenadzie w grze „trzy kubki”, wokół której gromadziło się mnóstwo ludzi.

- Nasi funkcjonariusze wybrali się tam po cywilnemu i zaczęli przyglądać się grze. Jeden z mężczyzn ją prowadził, drugi był naganiaczem - relacjonuje rzecznik. - Obaj zostali zatrzymani w chwili, gdy ten drugi zachęcał policjanta do gry. Mężczyźni pochodzący z południa Polski odpowiedzą za to, że w celu osiągnięcia korzyści majątkowej urządzali grę hazardową, co jest wykroczeniem. Pieńiądze w kwocie tysiąca złotych z nielegalnej gry uległy przepadkowi. Obwinionym grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. ● ©©

● Na naszej stronie

Obejrzyj film z monitoringu, na którym widać oszustów
www.gp24.pl

Odwołanie pani prezes bez wyjaśnień

Ślupsk

Rada nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej Czyn w Ślupsku uznała, że nie musi publicznie wyjaśniać, dlaczego odwołała prezes Falkowską.

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Jak już informowaliśmy, 19 lipca, podczas posiedzenia rady nadzorczej SM Czyn, zapadła decyzja o odwołaniu prezes Iwony Falkowskiej.

W oficjalnej informacji na ten temat zabrakło jednak wyjaśnień, z jakiego powodu członkowie RN podjęli taką decyzję. W kolejnym liście internetowym poprosiliśmy więc o dalsze wyjaśnienia w tej sprawie. W odpowiedzi otrzymaliśmy jednak krótki list elektroniczny podpisany przez prezydium rady nadzorczej, w którym czytamy:

„W odpowiedzi na Pana e-mail z dnia 21 lipca 2016 roku godz. 11.16 informujemy w imieniu Rady Nadzorczej SSM „CZYN”, iż zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 16 września 1982 roku Prawo Spółdzielcze (Dz.U. 2016.21 j.t.), który

znajduje odzwierciedlenie w § 42 ust. 1 pkt. 7 Statutu Spółdzielni do zakresu działania Rady Nadzorczej należy wybór i odwołanie członków Zarządu, w tym prezesa i jego zastępców.

Korzystając z tego uprawnienia z dniem 19 lipca 2016 roku Rada Nadzorcza odwołała panią mgr Iwonę Falkowską z funkcji Prezesa Zarządu Spółdzielni.

Z chwilą odwołania wygasł mandat Prezesa Zarządu jako mandat w Zarządzie Spółdzielni. Odwołanie zostało dokonane z momentem określonym uchwałą Rady Nadzorczej i nie wymagało uzasadnienia”.

RN uznała więc, że nie musi nic tłumaczyć przeszło 6 tysiącom członków Czynu. Rozumiem, że nie musi, a może i nie chce tego robić na łamach naszej gazety, ale do wczoraj nie pojawił się też komunikat na stronie Czynu. ● ©©

Rada nadzorcza SM Czyn milczy o powodach odwołania prezes Iwony Falkowskiej

Łapiają je wszyscy. Pokemony opanowały też Ślupsk

● Fenomen gry z Pokemonami dotarł także do naszego miasta. Ślupszczanie skrzyknęli się na Facebooku i zorganizowali wczoraj akcję wspólnego łapania komputerowych postaci. W piątek o godzinie 14 spotkali się pod ślupskim ratuszem. Przyszło kilkudziesięciu graczy. Pokemon Go to nowa gra wyprodukowana przez Nintendo. Nowością jest łączenie świata wirtualnego z rzeczywistym, co zmusza graczy do długich spacerów w poszukiwaniu kolorowych stworków. (KG)



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

1987

władze Słupska zawiązały współpracę z fińską Vantaa, teraz pozostała ona tylko na papierze. Widać to podczas wizyt oficjeli i ich deklaracji, z których niewiele wynika **więcej na stronie niżej**

Słupsk

Budują most na chwilę w Bydlinie

● Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad rozpoczęła prace związane z budową tymczasowej przeprawy przez Słupię w podślupskim Bydlinie. Kierowcy mogą spodziewać się utrudnień

Powiat słupski

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl

Sezon turystyczny w pełni, a drogowcy rozpoczęli prace nad budową prowizorycznej przeprawy nad Słupią w Bydlinie. Stanie obok istniejącego i rozsypującego się mostu.

- Którym wciąż odbywa się ruch, ale wahał się przyznać Karol Markowski, zastępca dyrektora ds. zarządzania drogami i mostami w gdańskim oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Na razie nie ma tam większych utrudnień w ruchu i na tę chwilę nie ma potrzeby instalowania świateł. Niemniej jednak



FOT. BOGUMILA RZECZKOWSKA

► Rozpoczęły się prace związane z budową tymczasowej przeprawy przez Słupię. W założeniu ma być gotowa na wrzesień, gdy ruch na trasie Słupsk - Ustka będzie trochę mniejszy

sytuacja w tym miejscu powinna się poprawić już we wrześniu, kiedy to tymczasowa przeprawa zostanie wybudowana.

Choć drogowcy do głównych prac przystąpili teraz, to roboty porządkowe i pierwsze wycinki pod chwilową przeprawę miały miejsce już w marcu. Wcześniej wojewoda pomorski wydał zezwolenie na realizację inwestycji. Jednak dopiero pod koniec czerwca udało się sfinalizować etap związany z wywłaszczeniami. Z 92-metrowym fragmentem działki pożegnał się słupski przedsiębiorca i mieszkaniec Bydlina Zbigniew Adkonis. Niewielka parcela potrzebna jest między innymi do uformowania nowych nasypów i przeprowadzenia kanalizacji. Oderwano ją od jego prywatnej posesji, któ-

ra znajduje się tuż przy moście.

Zgodnie z założeniami w momencie, w którym tymczasowa przeprawa będzie gotowa, nastąpi przełożenie ruchu, a stary most zostanie rozebrany. W jego miejscu stanie nowy, jednołukowy, o długości 37 metrów.

Przypomnijmy, że o pilny remont mieszkańcy Bydlina apelowali od lat. Interweniowała też gmina. Kilka lat temu rozsypującą się konstrukcję podparto nawet belkami. Prace związane z demontażem starej przeprawy i budowy tej chwilowej pochłoną ponad sześć milionów złotych i potrwać rok. Most ma strategiczne znaczenie dla regionu. To tędy odbywa się komunikacja na trasie Słupsk-Ustka. ●

©P

Ambasadorzy o współpracy

Słupsk

Pani ambasador Nowej Zelandii oraz pani ambasador Finlandii gościły w czwartek w Słupsku. Rozmawiano o współpracy.

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl

W czwartek z roboczą wizytą gościły w Słupsku panie ambasador Nowej Zelandii Wendy Jane Hinton oraz ambasador Finlandii Hanna Katariina Lehtinen. Obie przyjechały na zaproszenie prezydenta Roberta Biedronia.

- Którego poznałam dwa lata temu w Warszawie - przyznała w rozmowie z „Głosem” Wendy Jane Hinton. - Robert wygrał wybory, został burmistrzem. Przyjechalismy go odwiedzić.

Również rozmawiały. W szczególności o możliwości współpracy. Władze mia-



FOT. ŁUKASZ CAPAR

► Ambasador Nowej Zelandii Wendy Jane Hinton oraz Hanna Katariina Lehtinen, ambasador Finlandii, gościły w ratuszu

sta poruszały ten temat podczas spotkania, podkreślając w szczególności partnerstwo Słupska z fińską Vantaa.

- Jesteśmy bardzo zainteresowani zacieśnieniem relacji między miastami - mówił Robert Biedroń.

Jak informuje biuro prasowe ratusza, w trakcie wizyty poruszano też inne zagadnienia. Głównie związane z wymianą kulturową i młodzieżową. - Jeżeli chodzi o kwestie kulturalne to Ambasada Fińska organizuje dużą wystawę architektury fińskiej, która mogłaby częściowo pojawić się w Słupsku - relacjonuje Karolina Chalecka z UM Słupsk. - Z kolei

ambasadorka Nowej Zelandii mówiła między innymi o projekcji w Słupsku filmów nowozelandzkich, które mają zostać przetłumaczone na język polski. Dość długo rozmawiano także o startupach. Finlandia ma tę formę biznesową rozwiniętą na bardzo wysokim poziomie. Wymiana dobrych praktyk jest więc dla nas bardzo ważna. Planowany jest także wyjazd do Finlandii w sprawach kulturalnych i startupowych. ● ©P

● Więcej na naszej stronie

Wiecej o współpracy ratusza z zagranicą na www.gp24.pl

1987

ROK

Słupsk zawarł porozumienie z fińską Vantaa w sprawie współpracy

REKLAMA

K016007664A



5 SIERPNIA THE SISTERS OF MERCY

GODZ. 22.00



6 SIERPNIA WHITESNAKE

GODZ. 22.00

WSTĘP OD 18.00

WYGRAJ BILETY!

Dlaczego chciałbyś zobaczyć koncert w Dolinie Charlotty?

Jeśli chcesz wygrać bilety na koncert **The Sisters of Mercy**, odpowiedź wyślij na numer **72355**, w treści SMS-a wpisując: **GKBILETY.odpowiedz** (koszt SMS-a 2,46 zł z VAT).

Jeśli chcesz wygrać bilety na koncert **Whitesnake**, odpowiedź wyślij na numer **72355**, w treści wpisując: **GKKONKURS.odpowiedz** (koszt SMS-a 2,46 zł z VAT).

Konkurs trwa do czwartku, 28 lipca. Z laureatami skontaktujemy się telefonicznie.

Kolejna awantura o trybunał. Krzyki i obsceniczny gest

Warszawa

W atmosferze politycznej burzy Sejm przyjął nową ustawę o Trybunale Konstytucyjnym. Stało się to po naniesieniu senackich poprawek

Damian Witek

damian.witek@polskapress.pl

Po senackich poprawkach nowa ustawa PiS o Trybunale Konstytucyjnym ponownie trafiła nocą do Sejmu, gdzie odbyła się ostra debata. Jednak nie jej treść była najczęściej dyskutowana, ale sposób zachowania posłów. Krzykami i niekulturalnymi gestami notorycznie ją przerywali.

Skandalicznie zachował się Piotr Pyzik, poseł PiS, który w geście dezaprobaty dla opinii wygłaszanych przez opozycję kilkakrotnie pokazał środkowy palec. Po tym wydarzeniu na posła spadła fala krytyki.

– Poseł Pyzik pokazał palec wszystkim Polakom – grzmieli politycy opozycji. Czarę goryczy przelał zakaz zadawania pytań wprowadzony przez marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego. Po tym PO złożyła wniosek o odwołanie marszałka.

„Czy zakaz zadawania pytań w sprawie TK i gest posła Pyzika też wchodzi w skład pakietu demokratycznego, który PiS obie-



► Od momentu wyniknięcia sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego minęło już kilka miesięcy, jednak to jeszcze nie koniec

cywał opozycji?” – napisała Nowoczesna na Twitterze.

Politycy opozycji zaczęli też wyczytywać nazwiska posłów PiS będących radcami prawnymi, wnioskując do odpowiednich rad prawniczych o zawieszenie ich w prawach wykonywania zawodu za głosowanie nad uchwałą – ich zdaniem – niezgodną z konstytucją.

Oburzenie budziło zachowanie innych. – Przed chwilą marszałek z Prawa i Sprawiedliwości, pan Terlecki, do jednego z posłów opozycji zwrócił się pojęciem „zjeżdżaj” i to są te wasze standardy – mówił oburzony Krzysztof Brejza, poseł PO. Polityk złożył wniosek

formalny o głosowanie imienne nad ustawą, do którego nie dopuścił prowadzący obrady.

Profesor Rafał Chwedonuk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego, krytykuje niecenzuralne gesty i zachowanie niektórych posłów podczas debaty o TK. – Nie powinno się to wydarzyć, szczególnie w Polsce, gdzie takie zachowanie nie spotyka się ze społeczną akceptacją – powiedział dla AIP. Politolog dodał, że błędem było wycofanie stałej transmisji sejmowych obrad. Spowodowało to, że politycy czują się zbyt swobodnie.

– Idźcie prostą drogą, aby demokrację uczynić fasadą,

a wybory po prostu farsą. Wasze rządy się skończą i jedyne, na co będziecie zasługiwali, to na przykładne osądzenie i na wymazanie z pamięci – mówiła Kamila Gasiuk-Pihowicz z Nowoczesnej.

– Dla waszego środowiska jedynym celem było od początku zablokowanie Trybunału Konstytucyjnego – stwierdził poseł PO Borys Budka.

Według posła PiS Bartłomieja Wróblewskiego poprawki przyjęte przez Senat mają charakter kompromisowy.

Senackie poprawki do ustawy dotyczą m.in. tego, że prezydent nie może wnosić o rozpatrzenie wniosku poza kolejnością wpływu. Dodatkowo nie będzie potrzebna jego zgoda na usunięcie ze stanowiska sędziego z TK, do tego wystarczy tylko orzeczenie sądu dyscyplinarnego. Prezydent będzie powoływał prezesa trybunału spośród trzech kandydatów, a nie jak miało być poprzednio – z „przynajmniej trzech”. Poprawki wnoszą jeszcze to, że prezes TK może nie uwzględniać kolejności wpływu wniosków w kwestii ochrony wolności, praw obywatela, bezpieczeństwa państwa i porządku konstytucyjnego. Ustawa zakłada, że pełny skład trybunału wynosi 11 sędziów. Powinien on orzekać przede wszystkim w szczególnie skomplikowanych sprawach. ●●●

Trudne i „szczerze” rozmowy w Platformie

Warszawa

Po tym, jak z klubu wyrzucono trzech posłów PO, można spodziewać się kolejnych czystek. Pierwszy na liście „do odstrzału” jest Stefan Niesiołowski

Madej Deja

Twitter: @mac_dej

Niesiołowski, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polityków Platformy, nawet nie próbuje sprawiać pozorów dyplomacji i w rozmowach z przedstawicielami mediów nazywa Schetynę złym liderem, który „szkodzi partii”. – To tylko przewodniczący, nie lider. On decyduje, jaki region rozwiązać, kogo zawiesić, kto ma nie iść do mediów, kogo wyrzucić – mówił Niesiołowski, zarzucając Schetynie, że nie ma moralnego prawa do usuwania członków partii.

W środę na posiedzeniu zarządu krajowego PO podjęto decyzję o wykluczeniu ze struktur partii Michała Kamińskiego, Jacka Protasiewicza i Stanisława Huskowskiego. Pierwszemu zarzucano szkodliwe dla partii działania w mediach, dwaj ostatni to politycy z okręgu dolnośląskiego, gdzie wiosną PO straciła większość w sejmiku, a także wpływy we wrocławskim ratuszu. Otwarcie występowali oni przeciw Schetynie. – Schetyna doprowadził do wyrzucenia

trzech wybitnych posłów, podczas gdy sam umawiał się z PiS na oddanie władzy w regionie. To są działania skandaliczne – zarzucał Niesiołowski w rozmowie z RDC. Poseł PO stał również za inicjatywą sprzeciwiającą się wyrzuceniu wspomnianej trójki – wraz z 25 innymi posłami i senatorami podpisał się pod listem otwartym do władz Platformy, w którym domagał się cofnięcia tej decyzji.

Podczas nocnego posiedzenia klubu Schetyna dawał do zrozumienia, że pisanie listów otwartych nie jest metodą prowadzenia dyskusji wewnątrz partii, a jej politycy nie mogą rozjechać się na wakacje przed wyjaśnieniem kwestii spornych. Oś sporu przebiega właśnie między przewodniczącym partii i jego poplecznikami a Ewą Kopacz i ludźmi jej przychylnymi. Była premier nie krytykuje Schetynę tak otwarcie jak Niesiołowski, ale nie ukrywa też, że ma dużo uwag do stosowanych przez niego metod. – Grzegorz Schetyna na szczęście potrafi słuchać i wyciągać wnioski. Ode mnie akurat nie usłyszał nic szczególnie sympatycznego – powiedziała po nocnym posiedzeniu klubu. Jak spekuluje „Rzeczpospolita”, opór stawiony przez byłą premier i jej środowisko wobec sfa partyi okazał się zbyt słaby: niemal nikt poza nią nie sprzeciwił się wyrzuceniu trójki posłów. ●●●

REKLAMA

006548862

Zainspiruj się na wakacje!

Znajdź kota, który odprowadza na nocleg.



wejdź na lubuskieszlaki.pl

Lubuskie Szlaki
Turystyczne



GAZETA
LUBUSKA

WARSZAWA

Ciepłej na linii Kukiz'15 - KORWiN

– Planujemy wspólne wystąpienie w wyborach samorządowych. Będą balonem próbnym, czy ta współpraca daje efekty, czy nie – potwierdził w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press (AIP) informacje o zawiązaniu współpracy z ruchem Kukiz'15 szef KORWiN Janusz Korwin-Mikke. Polityków łączy liczne punkty programowe – postulat wzmocnienia armii, dostęp do broni dla obywateli, obniżenie podatków czy polityka wobec imigrantów. Według nieoficjalnych informacji niechętny bliższej współpracy z Kukizem jest wiceprezes KORWiN Przemysław Wipler. – Kolega Wipler ostrożnie patrzy na to zbliżenie, ale na pewno nie będzie przeszkadzał w porozumieniu – powiedział Korwin-Mikke. Paweł Kukiz zapytany o to, czy Wipler nie przeszkadza w porozumieniu, odmówił odpowiedzi. (AIP)

WARSZAWA

Politycy PiS w Radzie Mediów Narodowych

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości Krzysztof Czabański, Elżbieta Kruk i Joanna Lichocka zostali wybrani w piątek przez Sejm na członków Rady Mediów Narodowych. W jej skład docelowo wchodzić będzie pięciu członków: trzech wybranych przez Sejm, a dwóch z największych klubów opozycyjnych, czyli w tym wypadku Platformy Obywatelskiej i Kukiz'15. PO na członków RMN zgłosiła Janusza Kijowskiego i Juliusza Brauna, a Kukiz'15 Grzegorza Podgórnego oraz Marka Mnicha. Rada Mediów Narodowych jest wybierana przez Sejm, Senat i prezydenta na 6-letnią kadencję. Członkostwo w RMN oznacza wgląd w sprawy finansowe, kadrowe i programowe wszystkich mediów publicznych. (AIP)

GDAŃSK/ELBLĄG

Wiedzą, gdzie jest ciało Iwony?

Serwis Express Elbląg ujawnił informację dotyczącą zaginionej sześć lat temu mieszkanki Trójmiasta Iwony Wieczorek. Dziennikarze twierdzą, że dzięki współpracy Fundacji „Na Tropie” i reporterów śledczych z magazynu „Reporter” odnaleźli miejsce, w którym mają znajdować się zwłoki zaginionej. Podali policjantom z Gdańska informację o osobach, które miały być zamieszczone w zaginięciu dziewczyny. Wskazali również funkcjonariuszom miejsce, gdzie zostało ukryte ciało dziewczyny. – Ostatnio przekazane sygnały są cały czas sprawdzane. Na tę chwilę nie pojawiły się żadne informacje przełomowe, które pozwoliłyby na rozwiązanie tej sprawy – powiedział podkom. Michał Sienkiewicz z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. (AS, SZYM)

Kraj

Godnie wykorzystywać symbol Polski Walczącej

Warszawa

Muzeum Powstania Warszawskiego i komandosi z Lublińca wspierają akcję godnego wykorzystywania symbolu Polski Walczącej

Eliza Stępień

eliza.stepien@polskapress.pl

Trzeba mieć świadomość, w jakich sytuacjach go umieszczamy i po co - powiedział dla AIP reżyser kampanii „Polska Walcząca - Upamiętniaj Godnie” Antoni Ferency. Kampania trwa od 21 lipca i jest związana ze zbliżającą się rocznicą Powstania Warszawskiego.

20-sekundowy filmik pod hasłem „Polska Walcząca - Upamiętniaj Godnie” zapowiada kampanię społeczną odnoszącą się do nadużywania symbolu Polski Walczącej. W wideo widać młodego mężczyznę, który wraca z torbami pełnymi zakupów z centrum handlowego, mówiąc: „Nie noszę jej, idąc do sklepu, ani w barze. Nie noszę jej dla zabawy”. Gdy kończy wypowiadać te słowa, na ekranie pojawiają się ubrojeni mężczyźni w maskach na głowach i symbolem Polski Walczącej na ramieniu.

Jak powiedział w rozmowie dla AIP reżyser spotu Antoni Ferency, kampania powstała po to, by uświadomić „osobom

cywilnym”, co oznacza ten znak, gdzie nie powinno go się umieszczać (np. na koszulkach), a kiedy jego użycie uznaje się za właściwe. Jest to apel skierowany do społeczeństwa, przede wszystkim do młodego pokolenia, żeby nie nadużywały symbolu w codziennym życiu, w czasie ulicznych protestów czy marszów niepodległościowych: wiecie i odzież ze znakiem Polski Walczącej, tatuż ze kształtem przypominającym ten symbol itp.

Ferency zaznaczył, że spot został zrealizowany m.in. przy współpracy z Jednostką Wojskową Komandosów w Lublińcu, bo są oni „dziedzicami przeszłości” i mają prawo często posługiwać się symbolem Polski Walczącej.

Cały film w reżyserii Antoniego Ferenciego zostanie opublikowany 1 sierpnia - w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego.

Kampania powstała we współpracy Muzeum Powstania Warszawskiego, Jednostki Wojskowej Komandosów w Lublińcu i domu produkcyjnego Film Produkcja. Wojskowi wspierają całą akcję: „Symbol Polski Walczącej uosabia wartości. Jest grupa osób, która próbuje wykorzystać ten symbol na sztygarach chuligaństwa i agresji. Sprzeciwiamy się temu” - piszą na swoim Facebooku. ● ©©

Sejm: Na Wołyniu było ludobójstwo

Warszawa

Decyzją Sejmu 11 lipca będzie Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP

Maciej Deja

Twitter: @mac_dej

Wyjątkowo zgodni byli posłowie ws. przyjęcia uchwały oddającej hołd Polakom zamordowanym przez ukraińskich nacjonalistów w połowie lat 40. Rzeź wołyńską uchwała nazywa ludobójstwem. Dotychczas takie sformułowanie budziło opory, gdyż politycy nie chcieli zdrażnienia relacji z Ukrainą.

Za przyjęciem uchwały zagłosowało 432 posłów, nikt nie był przeciw, 10 osób wstrzymało się od głosu, jednak przy-

jęciu przez aklamację sprzeciwił się Jerzy Meysztowicz z „Nowoczesnej”. Przynajmniej częściowo nadrobimy stracone lata, podczas których państwo polskie nie potrafiło oddać hołdu pomordowanym na Wołyniu - powiedział poseł wnioskodawca Michał Dworczyk.

- Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary - mówił przed głosowaniem nad całością projektu uchwały Władysław Kosiniak-Kamysz z PSL. Jego partia przeformowała zapis mówiący o tym, że większość z ponad 100 tys. Polaków pomordowanych przez Ukraińców była chłopa. Za treścią uchwały, mimo wątpliwości, zagłosowali również posłowie ugrupowania Kukiz'15. - Już w marcu składaliśmy projekt ustawy w tej sprawie, która będzie procedowana po tym głosowaniu - zauważał Wojciech Bakun. ● ©©

Świat

Świat coraz bardziej boi się Trumpa

Cleveland

Mowa kandydata na prezydenta USA Donalda Trumpa na konwencji Republikanów zelektryzowała jego zwolenników, a przeciwników zaniepokoiła

Aleksandra Gersz

aleksandra.gersz@polskapress.pl

Donald Trump, który przemawiał w czwartek aż 75 minut, oficjalnie zaakceptował nominację partyjną przyznaną mu przez Partię Republikańską. Jego wystąpienie miało być wisienką na torcie konwentu w Cleveland w Ohio, który pokazał, jak bardzo podzielona jest partia. Wielu czołowych republikanów, takich jak Mitt Romney czy rodzina Bushów, odmówiło wzięcia udziału w zjeździe partyjnym z powodu swojej niechęci do miliardera, a Ted Cruz, rywal Donalda Trumpa w prawyborach, wzbudził sensację, kiedy wbrew oczekiwaniom nie poparł 70-latką. Cała Ameryka czekała więc, co zrobi w czwartek sam kandydat.

Miliarder został zaproszony na scenę przez swoją córkę Ivanka, a jego wejściu towarzyszyły podniosła muzyka, głośne oklaski oraz histeryczne wręczenia okazyjnego zwolenników. Sama ceremonia i retoryka Trumpa od dawna niepokoją nie tylko przeciwną opcję polityczną, ale też opinię światową.

Brytyjski dziennik „The Guardian” napisał, że Trump, który został powitany jako bohater, przybrał ton „agresywnego samca alfa”. Brytyjska gazeta porównała wręcz wystąpienie miliardera do retoryki wykorzystywanej przez Hitlera i Mussoliniego, wymieniając m.in. talent Trumpa do gry z publicznością czy umiejętność włączania i wyłączenia agresywnego tonu na zawołanie.

Niepokój komentatorów wzbudziła również treść przemowy miliardera, którą John Weaver, doradca gubernatora Ohio Johna Kasicha, nazwał w rozmowie z Reuterem „najsmutniejszą, najmroczniejszą i najbardziej przynębiającą mową z okazji przyjęcia nominacji” w historii. Trump skoncentrował się na problemach, z którymi, jego zdaniem, zmaga się USA.

Miliarder zaprezentował siebie jako świeżą alternatywę na scenie politycznej i człowieka z wizją, który jako jedyny jest w stanie poradzić sobie z kryzysami i pomóc klasie pracującej. - Wstąpiłem na scenę politycz-



FOT. AP PHOTO/JOHN LOCHER

Balony, podniosła muzyka i aplauz - Trump był w Ohio bohaterem

na, aby rządzący nie mogli już więcej ciemnić ludzi, którzy sami nie potrafili się obronić. Nikt nie zna systemu lepiej niż ja, dlatego ja sam mogę go naprawić - mówił Trump tłumom zgromadzonym na konwencji. - Poprowadzimy nasze państwo ku bezpieczeństwu, dobrobytowi i pokojowi. Będziemy krajem przyjaznym i hojnym - wyliczał polityk, a jego zwolennicy entuzjastycznie reagowali na każde jego słowo.

Trump odmalował wyjątkowo negatywną wizję współczesnych Stanów Zjednoczonych. Wspominał m.in. o 180 tys. nielegalnych imigrantów, którzy „swobodnie się wałęsają” i grożą obywatelom, umowach handlowych, które „niszczą klasę średnią”. Mówił o „kleśce” Baracka Obamy w kwestii edukacji, przestępczości oraz na rynku pracy czy niszczących USA gangach i narkotykach.

Miliarder mówił także o terroryzmie i strzelaninach, do których ostatnio doszło w USA, m.in. o śmierci policjantów w Dallas z ręki snajpera. - Mam wiadomość dla was wszystkich. Przestępstwa i przemoc, które trapią nasz kraj, wkrótce się skończą. 20 stycznia 2017 r. [dzień oficjalnego objęcia urzędu przez nowego prezydenta USA - red.] bezpieczeństwo powróci - mówił Trump, obiecując również pokonanie „barbarzyńców z Państwa Islamskiego”. Zapewnił, że Ameryka pod jego rządami będzie państwem prawa i porządku.

Naturalnie za wroga publicznego numer jeden Trump uznał Hillary Clinton, kandydatkę na prezydenta z ramienia Partii Demokratycznej. Miliarder stwierdził, że decyzje podjęte za czasów, kiedy polityczka była sekretarzem stanu, takie jak wojny w Iraku czy Libii, tylko pogorszyły sytuację. Obwinił także Clinton o powstanie ISIS i skrytykował ją za chęć przyjęcia uchodźców z Syrii. - Po 15 latach wojen na Bliskim Wschodzie, bilionach wydanych dolarów i tysiącach zabitych, sytuacja jest gorsza niż kiedykolwiek. To właśnie dziedzictwo Hillary Clinton: śmierć, zniszczenie, terroryzm i słabość - powiedział.

Zsondaży przeprowadzonego przez CNN po wystąpieniu Trumpa wynika, że 57 proc. ankietowanych miało bardzo pozytywną, a 18 proc. średnio pozytywną, a 24 proc. negatywną reakcję na słowa miliardera.

Republikański kandydat na prezydenta dzień wcześniej w wywiadzie dla „The New York Times” zakwestionował piąty artykuł NATO. Stwierdził, że pomoże sojusznikom z NATO tylko wtedy, kiedy „wypełnią oni swoje zobowiązania”. Również w swojej mowie miliardera zaznaczył, że jego priorytetem będzie „amerykanizm”, a nie globalizm. Powtórzył także opinię o konieczności budowy muru na granicy z Meksykiem.

Światowi liderzy mogą więc martwić się, że Trump - jak napisał „The Guardian” - „wstrząsnął w system truciźną”. ● ©©

LONDYN

Ekstradycje do Polski uciążliwe na Wyspach

Ponad połowa ekstradycji z Wielkiej Brytanii dotyczy obywateli polskich - alarmuje „The Times”. Wnioski brytyjskiej Narodowej Agencji ds. Prześiępczości są tak częste, że polscy funkcjonariusze odbywają aż trzy loty w miesiącu, aby odebrać z Wysp oskarżonych o przestępstwo Polaków. Gazeta informuje, że tylko w dniu, w którym sprawę badali urzędnicy z inspektoratu, aż 22 Polaków miało zostać przetransportowanych z powrotem do kraju, a 17 z nich było eskortowanych z więzienia na lotnisko przez policjantów z 15 jednostek policji. Raport Inspektoratu Policji HMIC stwierdza, że przestępstwa te najczęściej są błahie, jednak ekstradycje sprawiają brytyjskiej policji bardzo wiele kłopotów. Tak częste ekstradycje paraliżują pracę brytyjskich policjantów i wiążą się z wysokimi kosztami - podkreśla raport. (AIP)

NICEA

5 osób zatrzymanych po ataku w Nicei

Pięć osób zostało oskarżonych o organizację zamachu w Nicei, w którym zginęły 84 osoby. Jak podaje BBC, powołując się na francuską prokuraturę, czterech mężczyzn i kobietę w piątek stanęli przed sądem. Podejrzani, którzy mają od 22 do 40 lat, są oskarżeni o pomoc zamachowcowi Mohamedowi Lahouaiej-Bouhleli. Zarówno on, jak i jego pomocnicy nie byli wcześniej znani francuskiemu wywiadowi. Ramzi A. i Mohamed Oualid G., Francuzi tunezyjskiego pochodzenia, oraz Tunezyjczyk Chokri C. są oskarżeni o „udział w zabójstwie dokonany przez grupę terrorystyczną”. Pozostałe dwie osoby - Albańczyk o imieniu Artan oraz kobieta o imieniu Enkeldja, obywatelka Francji i Albanii - miały dostarczyć napastnikowi broń. Prokurator François Molins powiedział, że Mohamed Lahouaiej-Bouhlel planował atak od 2015 r. (AIP)



FOT. AG. DUBAT/IT. M. DE BAC

W zamachu w Nicei w Dzień Bastylli zginęły 84 osoby



USTKA

Co: spektakl dla dzieci teatru Władca Lalek
Gdzie: promenada
Kiedy: poniedziałek, godz. 16

SZUPSK

Co: Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej
Gdzie: kościół pw. św. Jacka
Kiedy: czwartek, godz. 19

USTKA

Co: zwiedzanie z przewodnikiem
Gdzie: plac przed kościołem, ul. Marynarki Polskiej
Kiedy: wtorek, godz. 10

SWOŁOWO

Co: Dziecięca Zagroda
Gdzie: Muzeum Kultury Ludowej Pomorza
Kiedy: niedziela, godz. 11.30

SZUPSK

Co: Garden party u Karola
Gdzie: park Waldorffa, plac przed pomnikiem Szymanowskiego
Kiedy: niedziela, godz. 12

SZUPSK

Co: Jarmark Gryfitów
Gdzie: dziedziniec Zamku Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska
Kiedy: niedziela, godz. 11

Informator

KINA

Szupsk

Adulinko

Facet na miarę, sob. - niedz., godz. 14.45, 19.20;
Ghostbusters. Pogromcy duchów, 2D: sob. - niedz., godz. 12.15, 3D: sob. - niedz., godz. 19.45; **Iluzja 2**, sob. - niedz., godz. 15.30, 18.15, 21; **Kiedy gasną światła**, sob. - niedz., godz. 13.50, 18.20, 22; **Kobiety bez wstydu**, sob. - niedz., godz. 11.20, 16.05, 18.30, 20.55; **Obecność 2**, sob. - niedz., godz. 21.35; **Dzień Dieci**, sob. - niedz., godz. 10.30; **Madlisa z Czarnowego Wzgórza**, sob. - niedz., godz. 12; **Nils Paluszki**, niedz., godz. 12; **Star Trek: W nieznane**, 2D: sob. - niedz., godz. 15.05, 20.20, 3D: sob. - niedz., godz. 12.12, 17.45; **BFG: Bardzo fajny Gigant**, 2D: sob. - niedz., godz. 10.35, 3D: sob. - niedz., godz. 13.30; **Epoka lodowcowa: Mocne uderzenie**, 2D: sob. - niedz., godz. 10.45, 15.15, 3D: sob. - niedz., godz. 13, 17.30; **Gdzie jest Dory**, sob. - niedz., godz. 10, 13.10, 17; **Szajbus i pingwiny**, sob. - niedz., godz. 10.05, 15.50

Rejs

Tydzień Mami Fatale, sob. - niedz., godz. 14.30; **BFG: Bardzo fajny Gigant**, sob. - niedz., godz. 16; **Poskromienie złośliwości**, sob. - niedz., godz. 18.30; **Neon demon**, sob. - niedz., godz. 18.15

Ustka

Lecim

7 krasnoludków i królewna Śnieżka. Nowe przygody, sob. - niedz., godz. 16; **Dziśny logit Maniek**, sob. - niedz., godz. 14, niedz., godz. 12; **BFG: Bardzo fajny Gigant**, sob. - niedz., 12, 17.30, niedz., godz. 14, 17.30; **Chociaż**, sob. - niedz., godz. 19.30; **Tajemnice Mariatantu**, sob. - niedz., godz. 21.30

Lębork

Fregata

Facet na miarę, sob. - niedz., godz. 16; **Kobiety bez wstydu**, sob. - niedz., godz. 17.45, 20

KOMUNIKACJA

Słupsk: PIP 118 000; 22 194 36; **PIS** 59 842 42 56; **dziśny ruch** 59 843 71 10; **NIŻK** 59 848 93 06; **Lębork: PIS** 59 862 19 72; **NIŻK** 59 862 14 51; **Bytów: PIS** 59 822 22 38; **Człuchów: PIS** 59 834 22 13; **Miastko: PIS** 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Szupsk

Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

sob. - Apteka z Pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600, niedz. - Centrum Leków, ul. Grunwaldzka 26, tel. 59 814 42 80

Bytów

sob. - niedz. - Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

sob. - niedz. - Pod Mnichem, ul. Wybickiego 30, tel. 59 857 31 26

REKLAMA

K036000766A

Vigor TAXI
59 84 22 700
Vigor
607 27 17 17
59 196-25
Jeździmy najtaniej!

Festiwalu część druga

W poniedziałek i wtorek koncerty Festiwalu Legend Rocka

Dolina Charlotte

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl

Początek przyszłego tygodnia będzie mocno koncertowy. Odbędzie się druga edycja tego-rocznego X Festiwalu Legend Rocka.

W poniedziałek, 25 lipca, zobaczymy dwa zespoły. Jako pierwszy, o godz. 20, wystąpi Marillion. Grupa już raz gościła na Festiwalu Legend Rocka. Było to w 2010 roku, podczas IV edycji tej imprezy. Marillion powstał w 1979 roku. Zespół zauważono po drugiej płycie „Fugazi” z 1984 roku, ale dopiero wydany rok później album „Misplaced Childhood” uświetnił mu drogę do sławy.

W tym czasie liderem Marillion był charyzmatyczny wokalista Fish, który jednak w 1987 r. opuścił zespół. Na jego miejsce pojawił się Steve Hogarth z The Europeans.

Drugim zespołem, który wystąpi 25 lipca, będzie Mike & The Mechanics. Grupę założył Mike Rutherford, gitarzysta Genesis. Formacja powstała w 1985 roku. Z wokalistą Pauliem Youngiem zespół odniósł natychmiastowy sukces już



FOT. EUAN SZCAPAR

Gwiazdą wtorkowego koncertu będzie Deep Purple. Na zdjęciu: koncert na Festiwalu Legend Rocka w Dolinie Charlotte z lipca 2011 roku

pierwszym albumem „Mike + the Mechanics” z 1985 roku.

Dzień później, 26 lipca, wystąpi kolejna grupa, która już raz zagrała na festiwalu, w 2011 r. Chodzi o Deep Purple. To zespół legendy, prekursor hard rocka i heavy metalu. To także wylęgarnia wybitnych osobo-

wości, które odcisnęły piętno w historii muzyki rockowej.

Przed Deep Purple zagra zespół Turbo, który należy do polskich pionierów heavy metalu. Formacja istnieje już 36 lat.

Bilety są dostępne na portalu ticketpro.pl, a także w punktach: w Szupsku - Biuro Podró-

ży Wodnik, ul. Kołłątaja 32, Biuro Podróży Grelant Tour, ul. Tuwima 12, Informacja Turystyczna, ul. Starzyńskiego 8; Ustka - Centrum Informacji Turystycznej, ul. Marynarki Polskiej 71; Lębork - Biuro Turystyczne Expedite, pl. Pokoju 3. ● © ©

Na bałtyckich plażach wylegają się nie tylko ludzie. Spotkać można również foki

Przyroda

Coraz częściej turyści spacerujący po polskim wybrzeżu Bałtyku mogą spotkać wylegające się na plaży foki. Nie zakłócamy jednak im spokoju.

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl

Kilka dni temu takie spotkanie miał turysta przemierzający plażę w obrębie Słowińskiego Parku Narodowego w okolicach Rowów. Spacerowicz natknął się na samca foki szarej, który odpoczywał na linii styku piasku i morza.

Jak czytamy na profilu Słowińskiego Parku Narodowego na facebooku, zwierzę zaobserwowano kilkakrotnie na plaży w okolicach Rowów, potem w okolicy Czołpina.



FOT. LESZEK SCHIEBELN

Samiec foki szarej spotkany na plaży w okolicy Rowów. Pamiętajmy, aby nie niepokoić tych zwierząt. Nie podchodzimy do nich, zostawmy je w spokoju i obserwujemy z daleka

Foka szara, obok pospolitej i obrączkowanej, jest jednym z trzech gatunków fok żyjących w Morzu Bałtyckim. Sto lat temu w Bałtyku żyło 100 tysięcy

fok szarych. W latach 80. było to zaledwie 4,5 tysiąca. Wtedy foka objęto ochroną prawną. W tej chwili ich populację szacuje się na ok. 30 tysięcy.

Słowiński Park Narodowy prosi, aby w przypadku zaobserwowania fok zgłosić ten fakt do parku. Mile widziane są zdjęcia. Tel. 59 811 72 04. ● © ©

Człuchów

sob. - Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42; Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77

Lębork

sob. - Staromiejska, ul. Staromiejska 17, tel. 59 862 48 76; niedz. - Dr Max, ul. 10 Marca 16a, tel. 59 863 34 22

Łeba

Słowińska, ul. Kościuski 70 a, tel. 59 866 13 65

Wicko

Pod Agawą, tel. 59 861 11 14

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Józefa Marciszka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00; **Ustka: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny**, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68; **Poradnia Zaburzeń POZ**, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; **Pogotowie Ratunkowe** - 59 814 70 09; **Lębork: Szpitalny Oddział Ratunkowy** 59 863 30 00; **Szupsk**, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; **Bytów: Szpital**, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; **Oddział Pomocy Doraźnej Miastko**, tel. 59 857 09 00; **Człuchów**: 59 834 53 09.

WAŻNE

NIEBESKA LUNA - Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, tel. 59 848 01 11, 801 120 002; **Słupsk: Policja 997**, ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; **Pogotowie Ratunkowe 999**; **Szupsk: Policja 986**; 59 843 32 17; **Szupsk: Gmina 59 848 59 97**; **Urząd Celny** - 58 774 08 30; **Szupsk: Pożarna 998**; **Pogotowie Energetyczne 991**; **Pogotowie Gazownicze 992**; **Pogotowie Ciepłownicze 993**; **Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994**; **Szupsk: Miejska alarm 986**; **Ustka** - 59 814 67 61, 697 696 498; **Bytów** - 59 822 25 69;

KULTURA

Nowy Teatr, ul. Lutostawskiego 1, tel. 59 846 70 00; **Filaria Sinfonia Baltica**, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39; **Teatr Tęcza**, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35; **Teatr Rondo**, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49; **Słupski Ośrodek Kultury**, ul. Braci Biernickich 1, tel. 59 845 64 41; **Młodzieżowe Centrum Kultury**, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30; **Miejska Biblioteka Publiczna**, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalisz, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa. **Zieleń** tel. (24h/dobę) telefon 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3A. Winda i baldachim przy grobie; **Hades**, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie; **Hermes**, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

PORADNICTWO

Biuro Porad Obywatelskich - ul. Niedziałkowskiego 6, czynne: poniedziałek - czwartek w godz. 10-14; **Biłej Prawa** - bezpłatne porady prawne i obywatelskie, ul. Jana Pawła II (7 piętro, pok. 718.719) tel. 59 307 00 20, czynne: poniedziałek - środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18; **Telefon zaufania Tama** - 59 841 40 46, czynny: poniedziałek - piątek w godz. 16-20; **Alkoholowy telefon zaufania Krokus** - czynny codziennie 17-22, 59 841 46 05.



Słupsk

23° 12°

1015 hPa

rz. Słupia

Lębork

23° 12°

1014 hPa

j. Lubowidz

Bytów

24° 12°

1014 hPa

j. Wdzydze

Ustka

21° 14°

1017 hPa

Bałtyk

Rowy

22° 14°

1017 hPa

Bałtyk

Łeba

20° 13°

1017 hPa

Bałtyk

W weekend będzie się działo

Oto najważniejsze wydarzenia w regionie, na które warto się wybrać w sobotę i niedzielę

Imprezy

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

W sobotę i niedzielę będzie można się pobawić w wielu miejscach. Oto wybrane propozycje:

Górale nad morzem

W ustce trwa impreza „Bielsko-Biała i Beskidy w Ustce”. W sobotę o godz. 10 na plaży rozpocznie się XIV Międzynarodowy Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Przewodniczącego Euroregionu Beskidy. O godz. 14 na scenie zaprezentuje się zespół mażorettek Gracja, o godz. 14.30 rozpocznie się blok zabaw „Baw się razem z nami”. Po nim ponownie zobaczymy Grację. Po występach przyjdzie czas na kolejne zabawy na scenie. O godz. 17 zagra kapela góralska Haśnik. Około godz. 18.30 kolejny raz wystąpi zespół Gracja. Po niej zagra kapela Wałasi. Po tym koncercie Piotr Wróbel wykona nastrojowe piosenki ze swojej płyty „Ty i ja i świat”. Sobotni wieczór zakończy występ zespołu The Polish. W niedzielę o godz. 12 rozpocznie się msza w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Koncerty i prezentacje na promenadzie rozpoczną się o godz. 14. Na scenie zaprezentują się zespoły Gracja, Wałasi i Haśnik. Będą też bloki zabaw zręcznościowych. O godz. 20 zagra The Polish i zaśpiewa Piotr Wróbel.

Jakubowe święto

Lęborskie Dni Jakubowe potrwają w sobotę i niedzielę. Będą: kiermasz twórców ludowych, plener malarski, wystawa w wieży kościoła św. Jakuba, konkursy dla dzieci i dorosłych, występy zespołów lokalnych, regionalnych oraz z zagranicy. Po raz 10. w sobotę odbędzie się Międzynarodowy Złot Jakubów. W sobotę o godz. 15.30 wyruszy Bieg Uliczny św. Jakuba. Na ulicy Staromiejskiej spotkać będzie można muzyków, szczudlarzy, przebierańców. W sobotę o godz. 21.30 na scenie na placu Pokoju zaśpiewa Sylwia Grzeszczak, a w niedzielę o godz. 20.30 rozpocznie się koncert zespołu Enej.

Granie na dywanie

W sobotę na ul. Nowobramskiej, między Nową Bramą a tramwajem, będzie można pobawić się na świeżym powie-

trzu. Podczas pikniku na koczach na chętnych czekać będzie kilkadziesiąt gier planszowych, ale również boiska do gry w badminton. Będą gry strategiczne, przygodowe, zręcznościowe, łamigłówki i takie dla najmłodszych dzieci. Początek o godz. 16, wstęp wolny.

Zumba w parku

Na boisku Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parku Kultury i Wypoczynku w sobotę i niedzielę o godz. 18 będzie można potać zumbę. Zajęcia zumba fitness poprowadzi instruktorka fitness Magda Janowska. Wstęp wolny.

Relaks na dziedzińcu

Na dziedzińcu ratusza mieszkańcy i turyści mogą odpocząć w strefie relaksu. Dzięki bezpłatnemu wifii można swobodnie surfować po sieci. Ma miejscu jest również foodtrack. Do końca lipca eksponowana tam będzie wystawa „Szekspir do nieskończoności”. W sobotę o godz. 18 zagra tam słupski zespół Shakin' Daddies. Sobotnie popołudnia to również czas na swap, czyli wymianę tego, co już nam niepotrzebne.

Oratorium w kościele

Zespół Muzyki Sakralnej Lumen wystąpi w sobotę w kościele św. Maksymiliana Kolbe. Wykona pop-oratorium „Miłosierdzie Boże”. Solistą będzie wokalista jazzowy Janusz Szrom. Zaśpiewają również słupscy chórzyci pod przewodnictwem Liliany Zdolińskiej. Początek koncertu o godz. 20.30, wstęp wolny.

Opera w kinie

W sobotę o godz. 17 w kinie Rejs zobaczyć będzie można retransmisję „Cyganerii” wystawionej w 2014 roku przez Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Akcja rozgrywa się w Paryżu ok. 1830 r. Libretto to cztery fragmenty ukazujące obrazy z życia francuskiej cyganki artystycznej w epoce balzackowskiej. Muzyka Giacomo Pucciniego oraz barwność instrumentacji oddaje różnorodność nastrojów powieści, przechodzących beztrosko od szampańskiego humoru do przejmującego tragizmu. Bilety na seans kosztują 25 i 20 zł.

Muzyka u Karola

Podczas niedzielnego Garden Party u Karola w parku Walorffa



Impreza „Bielsko-Biała i Beskidy w Ustce” potrwa w sobotę i niedzielę. W tym czasie na scenie na promenadzie zaprezentują się m.in. kapela góralskie



Zespół Enej będzie największą muzyczną gwiazdą Lęborskich Dni Jakubowych. W niedzielę o godz. 20.30 na placu pokoju grupa zaśpiewa swoje największe przeboje

będzie rockowo, bowiem zagra słupski zespół WhitePin w składzie: Kamila Bilińska - bass, wokół, Daniel Pisarkiewicz - gitara, wokół, Tomasz Rutkowski - perkusja, chórki. Początek o godz. 12, wstęp wolny. W ra-

zie złej pogody koncert zostanie przeniesiony do sali filharmonii.

Kolorowy jarmark

W niedzielę o godz. 11 na dziedzińcu Zamku Książąt Pomor-

skich rozpocznie się Jarmark Gryfitów. Gospodarzami spotkania pod hasłem „Słupskie kolorowe lato z MCK” będzie Młodzieżowe Centrum Kultury. W programie gry, zabawy i konkursy dla dzieci i dorosłych,

a także występy artystyczne. Ponadto swoje towary zaprezentują lokalni kolekcjonerzy, twórcy ludowi i rękodzielnicy. Wstęp wolny.

Wakacyjna zagroda

Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie w lipcowe niedziele organizuje Dziecięcą Zagrodę. Tegoroczne muzealne wakacje to spotkanie ze strojem ludowym. Dzieci będą penetrować babcine skrzynie i szafy pełne kciek, portek, zapasek, chust, gorsetów, kamizelek i innych fatałaszków. Początek o godz. 11.30, bilety: 6 zł.

Sąsiedzi na pikniku

W parku na placu Powstańców Warszawskich w sobotę o godz. 15 rozpocznie się pierwszy w tym sezonie piknik sąsiedzki. Na najmłodszych czekają gry i zabawy, dla dorosłych będą czekać atrakcje sąsiedzkie. Będzie też strefa relaksu, książki i grill, z którego każdy chętny będzie mógł skorzystać. Mieszkańcy dowiedzą się też o zmianach, które są planowane w tym miejscu. Sami też będą mogli zaproponować swoje pomysły na uatrakcyjnienie tej części Słupska. Wstęp wolny.

Festiwal smaków

W sobotę i niedzielę na placu Wolności w Kępach trwać będzie Festiwal smaku i dobrej zabawy. W sobotę o godz. 13 na mieszkańców czekać będą wystawcy. Wystąpi zespół Costabrava, usłyszeć będzie można disco polo i włoskie przeboje. W programie jest również karaoke i zabawa przy muzyce z dj M&M. W niedzielę atrakcje i konkursy rozpoczną się o godz. 12. W programie jest również zabawa przy muzyce.

Muzyczna Dom Ówka

W sobotę, podczas imprezy „Starzy Kumple, Nowe Płyty #2” w Dom Ówce zagrają: Shemoo i Radekk. Pobawimy się przy muzyce deep, house i techno. Początek o godz. 20, wejściówki: 10 zł.

Zabawy w Duo Cafe

W sobotę o godz. 21 w Duo Cafe rozpocznie się dyskoteka. O dobrą muzykę zadba dj Oskar. Panowie płać 10 zł, panie wchodzić za darmo. W niedzielę o godz. 15 zobaczymy tam filmy: „Królowie lata”, „Powrót do przyszości” i „Piraci z Karaibów: Kłątwa czarnej perły”. Wstęp wolny. ●●●

Akcja/redakcja

Biuro reportera

Daniel Klusek

59 848 81 21 (w godz. 9-17)
daniel.klusek@gp24.pl

Już kilkanaście lat czeka na mieszkanie

Henryk Hetmańczuk ze Słupska już trzynasty rok stara się o miejskie mieszkanie. Na razie nie wiadomo, kiedy je dostanie

Słupsk

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Pan Henryk jest człowiekiem schorowanym. Często boli go głowa, wypowiada się z trudnością. Nie ukrywa, że po różnych nieszczęściach, z których część sam sobie ściągnął na głowę, nie żyje mu się najlepiej. Teraz jest samotny, kątem mieszka u znajomego. Ciągłe ma nadzieję, że wreszcie zaświeci mu słońce.

- Tymczasem odkryłem, że choć przez lata oficjalnie starałem się o jakieś mieszkanie, to urzędnicy zgubili część moich dokumentów. W PGM powiedziano mi, że dopiero od 2013 roku jestem na liście socjalnej. Mam wrażenie, że świadomie się o mnie zapomina, choć mogę pokazać dokumenty z minionych lat, które potwierdzają, że oficjalnie starałem się o mieszkanie - mówi pan Henryk.

Jest zawiedziony także wizytą u prezydenta miasta Roberta Biedronia, który - jego zdaniem - nie zajął się nim tak, jak trzeba.

Andrzej Nazarko, dyrektor zarządzający w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej w Słupsku, na naszą prośbę sprawdził dokumentację do-



Pan Henryk przyszedł do nas z dokumentacją potwierdzającą jego starania o miejskie mieszkanie od 2003 roku

tyczącą sprawy pana Hetmańczuka.

Potwierdził, że nasz czytelnik stara się o mieszkanie z zasobu komunalnego od 2003 roku. Według niego aktualnie ubiega się on o lokal socjalny.

- Fakt nieumieszczenia pana Hetmańczuka na listach mieszkaniowych przez Społeczne Komisje Mieszkaniowe pracujące we wcześniejszych latach nie oznacza, że jego wnioski zaginęły, lecz raczej nie spełniały między innymi

wymaganych kryteriów. Dokumenty są w teczkę jego sprawy - mówi Andrzej Nazarko.

Jednocześnie dodał, że PGM nie jest w stanie określić, kiedy pan Hetmańczuk otrzyma mieszkanie.

Obecnie na lokal socjalny, na liście opracowanej przez SKM, oczekuje 260 osób, a na lokal mieszkalny 304 osoby. Choć w ciągu ostatniego roku dzięki remontom za rządowe pieniądze udało się pozyskać ponad sto dobrze wyremonto-

wanych mieszkań w mieście i z tego powodu lista społeczna mocno się skróciła, to jednak nadal jest dość długa.

Aktualnie nie trwają przygotowania do powołania nowej Społecznej Komisji Mieszkaniowej. O terminie powołania komisji zdecyduje prezydent. Zgodnie z obowiązującym prawem miejscowym częstotliwość sporządzania list mieszkaniowych jest uzależniona od tempa realizacji list osób oczekujących na najem. ● ● ●

Pojemniki pełne, bo sąsiedzi podrzucają śmieci

Słupsk

- Codziennie przechodzę ulicą Kadłubka i widzę przepełnione pojemniki na śmieci. Dlaczego nikt tego nie posprząta? - pyta czytelniczka.

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Pani Elżbieta każdego dnia przechodzi ul. Kadłubka. Na podwórku przy kamienicy przy ul. Piłsudskiego mijają przepełnione pojemniki na śmieci.

- Dziwię się mieszkańcom okolicy, że nie zainterweniują w tej sprawie w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej - mówi nasza czytelniczka. - Obok śmieci komunalnych i plastików jest tam również pełno odpadków zielonych. Wygląda na to, że PGK nie odróżnia tych pojemników przez wiele tygodni. Śmieci walają się

po całej okolicy, bo pojemniki są otwarte, więc odpadki rozwiewa wiatr, a dodatkowo roznoszą je ptaki.

Mateusz Biłski, rzecznik prasowy PGK, zapewnia, że pojemniki zarówno do odpadów zmieszanych, jak i segregowanych są opróżniane regularnie, zgodnie z harmonogramem.

- Problem polega na tym, że do tych pojemników swoje śmieci podrzucają najprawdopodobniej niektórzy mieszkańcy pobliskich domków - mówi Mateusz Biłski. - Dlatego są one napełnione znacznie szybciej, niż powinny. Oczywiście wywieziemy odpadki, spotkamy się też z przedstawicielami wspólnoty mieszkaniowej. Problem się skończy, gdy wspólnota postawi zamykaną wiatę, do której dostęp będą mieć tylko mieszkańcy. Natomiast właściciele domków powinni kupić większe pojemniki na śmieci. ● ● ●



Wspólnotowe pojemniki są przepełnione, bo swoje śmieci podrzucają tam mieszkańcy pobliskich domków

W skrócie

SLUPSK/REDAKCJA Zobacz, jak powstaje „Głos Pomorza”

Zapraszamy do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza”. Nasi goście poznają też dziennikarzy i pracowników z działu promocji, składu i biura ogłoszeń. Będzie także możliwość zrobienia zdjęcia, które zostanie opublikowane w „Głosie”. Na zgłoszenia grup czekamy od poniedziałku do piątku w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 81 21. (DMK) ● ● ●

AKCJA REDAKCJA

U nas czekają zguby i oferty pomocy

W „Głosie” funkcjonuje Biuro Rzeczy Znalezionych. Do redakcji można przynosić znalezione przedmioty, m.in. klucze, dokumenty, telefony, portfele, tablice rejestracyjne, okulary itp. O tym, co znajduje się w BRZ, piszemy w poniedziałki, środy i piątki.

W ramach akcji „Bank pomocy” można przekazywać m.in. meble, sprzęt RTV i AGD. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 59 848 81 21. Oferty i prośby o pomoc publikujemy we wtorki, czwartki i soboty. (DMK) ● ● ●

List do redakcji

ZIM planuje likwidację zatoki autobusowej

● @ssh: - Mogliby za to zrobić zatoczkę na ul. Wojska Polskiego, koło kasztana. Miejsca jest dużo, a ułatwiłoby to poruszanie się tą ulicą.

● @Danuta: - Wszystko wszystkim przeszkadza. A tak w ogóle to tam są jeszcze mieszkańcy? Ile, bo widać same biura.

● @Gość: - Odsunięcie autobusu o około 3 metry niczego nie zmieni, tylko płynność ruchu i nie chodzi o zmianę płynności dla pospolitych kierowców, bo akurat z nimi nikt się nie liczy, ale chodzi o pojazdy uprzywilejowane, które powinny szybko i płynnie przemieszczać się w śród-

mieściu. To bardzo ładnie, że władza troszczy się o mieszkańców lub kamienicę, ale zatoka powinna być wybudowana taką technologią, jak przebudowywana ulica Zamkowa, tam podobno jest ułożony beton z warstwą antywibracyjną.

● @lidka: - Przeciwnikom likwidacji proponuję wizytę u mieszkańca kamienicy. Zobaczcie, jak to pięknie się tam mieszka. A ruch samochodowy rzeczywiście zdecydowanie mniejszy. Kierowców, którzy tak boją się korków, pytam: czy wy przypadkiem nie jeżdżicie po mieście zbyt szybko? I czy naprawdę myślicie z taką wielką troską o pojazdach uprzywilejowanych? (DMK) ● ● ●

Bank pomocy

Czytelnicy pomagają Oddam

● Pani Regina ze Słupska ma do oddania telewizor. Kontakt: 509 554 493.

● Pan Marek ze Słupska ma do oddania meble pokojowe. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 608 598 276.

● Pani Zofia ze Słupska ma do oddania telewizor. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 505 663 482.

● Pani Magdalena ze Słupska ma do oddania łóżeczko dziecięce. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 600 177 104.

● Pan Roman ze Słupska ma do oddania pralkę Frania i wersalkę. Od-

biór własnym transportem. Kontakt: 692 511 091 (po godz. 16).

● Pani Ewa ze Słupska ma do oddania zimową odzież damską. Kontakt: 59 845 34 07.

● Pani Grażyna ze Słupska ma do oddania meble pokojowe. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 661 154 067.

● Pani Maria ze Słupska ma do oddania szafę dwudrzwiową z nadszawką i kanapę rozkładaną. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 605 374 928.

● Mieszkaniec Słupska ma do oddania meblościankę. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 783 414 082. (DMK) ● ● ●



Kiedy słyszałam o kobietach - ofiarach przemocy domowej, dziwiłam się: jak można pozwalać się komuś poniżać? - opowiada Justyna. - Przekonałam się, że jednak można.

STR. 12-13

Jej „Sztukę kochania” wydano w 7 mln egzemplarzy! Jedni ją podziwiali, inni uważali za skandalistkę. Pomagała, udzielała rad. O Michalinie Wiślockiej powstaje teraz film.

STR. 16

weekend

z rodziną

GŁOS

23 LIPCA 2016

Pies w rodzinie to więcej obowiązków, ale i radości. Jest z nami na dobre i na złe, no i kocha nas bezinteresownie

Monika Krężel
m.krezel@dz.com.pl

Labradorka Mokka pojawiła się w domu Izabelli Zubowicz niespełna dwa lata temu. - Wszystko przez córkę Matyldę - śmieje się pani Iza. - Panicznie bała się psów. Dawno temu jeden skoczył na nią i naszczekał. Nic jej nie zrobił, ale od tego czasu Matylda bardzo się bała wszystkich psów, omijała je z daleka. Pomyśleliśmy z mężem, że trzeba coś z tym zrobić, a najlepszą receptą byłoby kupno psa - opowiada.

Okazało się, że zaproszenie Mokki do rodziny było strzałem w dziesiątkę. Dzisiaj Matylda ma 12 lat i uwielbia Mokkę. Chodzą nie tylko na spacerzy czy wystawy, ale Mokka stała się prawdziwym przyjacielem. - Traktujemy ją jak członka rodziny - mówi Izabella Zubowicz. - Pies wnosi tyle radości do domu, że dzisiaj nikt z nas nie wyobraża sobie, że można mieszkać bez psa.

Nie da się ukryć, że pies w wielu domach też jest traktowany jak członek rodziny. Jest z nami na dobre i na złe. Ale warto pamiętać o tym, że pies potrzebuje nie tylko pełnej miski i codziennych spacerów, ale i bliskiego kontaktu z człowiekiem. Warto nawiązać z nim prawdziwą więź, nauczyć się komunikacji z nim i zawsze traktować z godnością, bo to my zaprosiliśmy go pod swój dach. - Pies jako jedyny przedstawiciel innych gatunków zdecydował się żyć z nami, a nie obok nas, jak na przykład kot - pisze prof. Jolanta Antas w swojej książce „Rozmowy z psem, czyli komunikacja międzygatunkowa”.

Więcej ► STR. 21



► Matylda Zubowicz dwa lata temu dostała psa - do jej domu trafiła wtedy czekoladowa labradorka Mokka. Dzisiaj jest ulubienicą całej rodziny. Matylda chodzi z nią na długie spacerzy do parku, jeździ na wystawy. - Cóрка panicznie bała się psów - opowiada jej mama Izabella Zubowicz. - A teraz Mokka jest jej przyjacielem

Nie pozwólcie, żeby ktoś niszczył wam życie

Witamy w weekend

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskagress.pl



Anna Czerny-Marecka

Podziwiam Justynę, bohaterkę artykułu, który publikujemy obok. Za odwagę zakończenia niszczącego ją małżeństwa i mówienia o tym głośno, bo, jak sądzę, takie zwierzenia nie są łatwe. Być może ta historia pomoże komuś innemu, innym kobietom (ale i mężczyznom) tkwiącym w toksycznym związku z sadystą/sadystką. Takie historie dzieją się za zamkniętymi drzwiami i często trwają latami, bo ofiarom ciężko jest z różnych przyczyn, psychologicznych i materialnych, zerwać z oprawcą.

Bulwersujący, choć z innych powodów, jest także reportaż o nielegalnym handlu pigułkami wczesnoporodnymi. Kupują je głównie zrozpaczone nastolatki. Handlarze żerują na ich strachu, nie przejmując się możliwymi skutkami zdrowotnymi, jakie te środki mogą wywołać. Piszemy o tym na stronie 14.

Ale żeby nie pozostawiać Państwa w minorowym nastroju, proponuję także lekturę tekstów mających optymistyczny wydźwięk - artykułów o bezinteresownej miłości, jaką potrafią człowieka obdarzyć psy. Przeczytacie o tym na stronie 21.

Zapraszam też na wycieczkę do Gruzji. Byłam, widziałam, napisałam. Było doświadczenie i bardzo ciekawie. Nie szczędzę wam praktycznych informacji, więc jeżeli macie jeszcze urlop przed sobą, pomyślcie, czy nie wybrać się do tego kraju.

Mam nadzieję, że będzie to słoneczny weekend. I zapraszam za tydzień. ● ©©

Napisz, zadzwoni, wyslij e-maila

Czekamy na opinie

Jeśli chcecie dowiedzieć się czegoś na temat zdrowia albo macie ochotę skomentować tematy poruszane w sobotnim „Weekendzie z rodziną”, piszcie do nas i i dzwoni-

cie. Kontakt: Anna Czerny-Marecka, „Głos Pomorza”, ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, adres poczty internetowej: anna.marecka@gp24.pl; tel. stacjonarny 59 848 81 32 w godz. od 9 do 16.

REKLAMA K036002673A



Konopne suplementy diety CBD
wspierające leczenie wielu chorób.

SALONKONOPNY.PL

Słupsk, ul. Wolności 37-38 Box95

Łeba, ul. Kościuszki 12

Tel. 507 678 402, 507 048 798

Bił ją, gdy była w ciąży, a żebra na oczach córeczek

● Jej koszmar zaczął się w pierwszą rocznicę ślubu. Potem bił za niespełnienie z zazdrości. W końcu Justyna Pastak kilka razy wylądowała na pogotowie

Przemoc w rodzinie

Maja Piechocińska
redakcja@gk.pl

Kiedy w przeszłości słyszałam o kobietach, które są ofiarami przemocy domowej, zawsze się dziwiłam: jak można pozwalać się komuś poniżać? Do głowy mi nie przyszło, że ja bym mogła pozwolić, aby facet mnie bił - opowiada 27-letnia Justyna Pastak. - Pukałam się w czoło. Myślałam: jak można pozwalać tak się traktować? Jak można pozwolić deptać swoją godność? Na własnej skórze przekonałam się, że jednak można.

Tak bardzo wierzyłam w miłość

Poznali się sześć lat temu. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Był szarmancki i miły. Uwiódł ją czarującym uśmiechem i zrywami z klombów kwiatami. Po roku wzięli ślub. Justyna miała wtedy 21 lat, jej mąż - 26.

Rodzina i przyjaciele ostrzegali ją, że wszystko dzieje się zbyt szybko, że za mało się znają. Młoda kobieta jednak nie chciała słuchać. Była zakochana. Nie wiedziała, że jej szczęście potrwa bardzo krótko...

- Teraz wiem, że byłam wtedy zbyt młoda na tak poważne decyzje jak małżeństwo - przyznaje Justyna. - Ślub w wieku 21 lat nie jest najlepszym pomysłem. Ale to z perspektywy czasu łatwo tak powiedzieć. Moje życie wyglądało tak: szybka miłość, szybka nienawiść... i ciągły strach.

Młode małżeństwo zamieszkało w domu męża Justyny.

- To sprawiło, że stałam się od niego uzależniona - mówi. - Jego było mieszkanie, jego pieniądze, jego wszystko, bo ja nie pracowałam. Studiowałam dziennie. Bardzo mu zależało, żebym nie szła do pracy. Teraz wiem, że chciał mnie od siebie uzależnić. To był początek mojej gehenny.

Justyna do dziś nie potrafi odważnie na głos wypowiedzieć imienia swojego męża. Ciągle ma gdzieś pod skórą ten paraliżujący strach. Strach

przed katem, który znęcał się nad nią przez pięć lat.

- O swoim cierpieniu nauczyłam się już mówić, ale jego imię ciągle jeszcze więźniem mi w gardle - przyznaje 27-latką. - Nawet na policji i w sądzie powtarzałam „jemu, mu, jego, on”. Mam nadzieję, że czas pozwoli mi uwolnić się od tego paraliżującego strachu.

Pierwszy cios w pierwszą rocznicę ślubu

Przez pierwszy rok Justyna żyła jak w bajce. Myślała, że wygrała swoje szczęście.

- Pierwszy raz uderzył mnie w naszą pierwszą rocznicę ślubu - wspomina. - Wcześniej nigdy nawet na mnie nie krzyknął. Fakt, był o mnie zazdrosny i czasami okazywał to, ale wydawało mi się, że skoro jest zazdrosny, to oznacza, że bardzo mu na mnie zależy. Doszło do tego, że nie miałam żadnych kolegów. Nie było mi wolno spotykać się z nikim innym. Straciłam swojego najlepszego przyjaciela, tylko dlatego, że był facetem. Zrobiłam to dla mojego męża, dla świętego spokoju.

Niczym nieuzasadniona zazdrość męża stała się początkiem koszmaru 22-letniej wówczas Justyny. Pozwoliła się zamknąć w „złotej klatce”. Czas spędzali tylko we dwoje. Nawet nie miała komu powiedzieć, że w jej czterech ścianach dzieje się coraz gorzej.

- Uderzył mnie, bo w dzień naszej pierwszej rocznicy ślubu niechęć oblała go winem - opowiada ze łzami w oczach Justyna. - Jaka ja byłam głupia, że wzięłam ślub z facetem, którego znałam za ledwie rok! No, ale byłam zakochana i w ten szczególny dzień przygotowałam kolację przy świecach. Nawet nie wiedziałam, jak bardzo szczególna i pamiętna będzie to data. Wtedy wszystko się zaczęło.

Justyna tłumaczyła sobie, że go poniosło, że to niczyja wina. Wierzyła, że wszystko się ułoży.

Musiłam cały czas czuć, by móc się obronić, kiedy znienacka podejdzie i zacznie bić...



Justyna powiedziała „stop” i stanęła na nogi dzięki pomocy najbliższych i

- Niestety, potem już ponosiło go prawie codziennie. Powiedzenie z kampanii reklamowej przeciwko przemocy: „Bo zupa była za słona” nabrało dla mnie nowego znaczenia - osobistego. Najpierw mnie bił z powodu bałaganu w domu, braku obiadu, nieścisłości w jego zdaniu - zachowania. Później lał zupełnie bez powodu - dodaje kobieta ocierając łzy.

Justyna nikomu nie mówiła, jaki koszmar przeżywa. I przez bardzo długi czas nikt się niczego nie domyślał.

- Mój oprawca, przynajmniej na początku, pilnował się, by bić mnie tak, żeby nie było śladów - wyznaje. - Nie bił po twarzy, tylko po głowie. Ale bywało, że ręce miałam całe sine, więc nawet latem nosiłam długie rękawy. Nie chciałam przyznać się sama przed sobą, że moja rodzina - ostrzegając mnie przed tym

małżeństwem - miała rację. I ja sama przez bardzo długi czas liczyłam na to, że on się zmieni.

Nie zmienił się. Justyna stała się cieniem człowieka. Mieszkała w trzypokojowym mieszkaniu, w którym nie miała swojego miejsca. Cały czas jej powtarzało, że to tylko jego dom i tylko on może robić w nim to, co mu się podoba.

- Kiedy zaczęłam pracę w szpitalu i wracałam z nocnych dyżurów, nie mogłam w domu odpocząć - wspomina. - On wtedy specjalnie włączał bardzo głośno muzykę. Później włączył też wszystkie zamki w drzwiach, żebym nie mogła zamknąć się w żadnym pokoju. Musiałam cały czas czuć, że muszę się obronić, kiedy znienacka do mnie podejdzie i bez powodu zacznie bić. Tak nie dało się żyć. Myślałam, że już nic gorszego nie może mnie spotkać.

Kiedy połamiał jej ki, nie wytrzymała...

smaczny obiad, brak porządku w mieszkaniu,
wui. Dziś opowiada o pięciu latach gehenny



na nasze dziecko, odpowiedział, że nie będzie bił mnie po brzuchu.

Mąż pobił ją wtedy tak mocno, że Justyna trafiła do szpitala. Tam okłamała lekarzy, że spadła ze schodów. Pilnował, by nic nie powiedziała. - Na szczęście nie poroniłam - mówi Justyna. - Ale swojej naiwności do dziś nie mogę sobie darować. Ciągłe wierzyłam, że gdy na świecie pojawi się dziecko, to on się zmieni!

W czasie ciąży Justyna trzy razy trafiała na pogotowie - z powodu pobicia. Ciągłe jednak kryła swojego oprawcę. Aż nadszedł ten dzień, kiedy coś w niej pękło i odważyła się zadzwonić po policję.

Ona traciła przytomność, a Anielka płakała

- Urodziłam Anielkę. Byliśmy już w domu - wspomina Justyna. - Wrócił pijany z pracy, bo oblewał narodziny córki. Zamknęłam się z małą w pokoju. Dobijał się do drzwi... Wtedy nie bałam się o siebie, ale o nią - o moją małą córeczkę. Wiedziałam, że muszę jej bronić. Zadzwoniłam po policję.

Policja przyjechała po trzech godzinach od zgłoszenia. Mąż Justyny zdążył już zasnąć. Policjant upomniał kobietę, żeby nie wzywała policji na darmo. I odjechał. Tej nocy kat już się nie obudził, ale w kolejnych dniach pobił ją jeszcze kilka razy. Na początku tego roku pobił ją na oczach dziecka.

-Straciłam przytomność, trafiłam do szpitala. Miałam połamane żebra, bo długo mnie kopał...

I wtedy powiedziała sobie: „stop”. Poczuli, że nie wytrzyma już ani minuty dłużej. Wiedziała, że to był ostatni raz, kiedy mąż ją uderzył. - I znalazłam w sobie odwagę i siłę do walki - mówi 27-latką. Pierwszym krokiem było zgłoszenie wszystkiego na policję. Wyprowadzka z domu. Justyna pracując, a mama pomaga przy córce. - Powoli zaczynam wierzyć, że wszystko się ułoży, że będę w stanie zapomnieć o tym koszmarze.

Złożyła pozew o rozwód. Jej mąż dostał zakaz zbliżania się do żony i córki. I wyrok w zawieszeniu - jeżeli złamie zakaz zbliżania się, trafi na 2 lata za kraty. ● ©©

Długo nie chciałam się przyznać przed rodziną

W 2013 roku Justyna zaszła w ciążę. Ta wiadomość spadła na nią jak grom z jasnego nieba. Była załamana. Nie potrafiła się cieszyć. Nie w tej sytuacji, kiedy ojciec jej nienarodzonego dziecka codziennie znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie.

- Gdy zobaczyłam na teście dwie kreski, przeplakałam całą noc - wspomina maltretowana kobieta. - Wiem, że dziecko to cud, ale nie w moim przypadku. Nasuwały mi się setki pytań: czy moje dziecko będzie patrzyło na mój koszmar?, a może „tatus” je również będzie bił? Załamalam się. Nie chciałam żyć. Było mi już obojętne, czy mnie bije czy nie. Przestałam nawet odczuwać ból. A on bił coraz mocniej...

Kiedy Justyna powiedziała mężowi, że będą rodzicami,

w ogóle nie zareagował. Dopiero, gdy powiedzieli o „radosnej nowinie” rodzinie i przyjaciółom. - Jak on pięknie udawał! - opowiada Justyna. - Jak pięknie się cieszył. Głaskał mnie po brzuchu i po głowie. A ja wtedy już w odruchu bezwonne zasłaniałam głowę ręką. Wtedy moja mama zauważyła, że coś jest nie tak.

Justyna jednak nie powiedziała nic bliskim. - Ale czułam, że mama mi nie uwierzyła, kiedy na jej pytające spojrzenie odpowiedziałam, że wszystko jest w porządku - wspomina. - Wiedziałam to w jej oczach. Pamiętam jak powiedziała: „Justysia, po to masz godność, by o siebie walczyć”. Te słowa dały mi do myślenia. Niestety, nie na długo, bo on - mimo że przecież byłam w ciąży! - znów mnie pobił. Gdy prosiłam, by przestał ze względu

REKLAMA

Samorodek

Na pierwszy rzut oka nie tak łatwo do niego trafić, gdyż, w odróżnieniu od niektórych znanych healerów przyjmujących chorych w wypasionych gabinetach, on mieszka na pomorskiej wsi Płaszczycie niedaleko Człuchowa. Dzięki temu jednak, że pomógł bardzo wielu ludziom, do Marka Galikowskiego przyjeżdżają chorzy z całej Polski.

Z zawodu jest traktorzystą. Był też w życiu murarzem i malarzem. - jak opowiada z perspektywy lat - czoł w sobie jakieś promieniujące ciepło i rozsądzającą od wewnątrz energię. W rozmowie z Dziennikiem Człuchowskim ujął to tak: Zawsze miałem w sobie nadmiar ciepła, które musiałem uwolnić, dotykając zimnych przedmiotów. Teraz swoich uzdrowień dokonuje poprzez dotyk. Jego ręce - podkreślają to wszyscy, którzy się z nim zetknęli - przypominają energetyczny dynamit. *Od rwy kulszowej na strefie miedzy*

Z listów pacjentów:

Dziękuję Panu za uzdrowienie z choroby rwy kulszowej. Byłam u Pana tylko jeden raz. **Jadwiga Z., Sławno**

Serdeczne podziękowanie za zagojenie się rany po operacji przepukliny, która paprała się przez 2 lata. Zagoiła się już po pierwszym seansie. Jestem bardzo wdzięczna ponieważ groziła mi następna operacja(...) **Małgorzata W., Sławno**

Jestem pełna wdzięczności dla Pana Marka. Jeszcze pół roku temu mój 10-letni syn nie mógł chodzić. Dziś Krzys może poruszać się o własnych siłach. **Zdzisława M., Konin**

To jest jeden z najbardziej spektakularnych przypadków uzdro-

wień. Dotyczył Krzysia M. z Konina, chorego na atrofie mięśni. Po kilkunastu wizytach u Galikowskiego zaczął chodzić. Kolejnym zadziwiającym przypadkiem, było uzdrowienie 73 letniej mieszkanki Koszalina, która chorowała na nowotwór mózgu. Lekarze dawali jej kilka tygodni życia.

Od sześciu lat, co roku robiłam USG jamy brzusznej(...), torbieli przybywało a te istniejące powiększały się. Lekarz twierdził, że się tego nie leczy, tym bardziej, że nie odczuwałam bólu. Kiedy po trzech seansach u Pana Galikowskiego zrobiłam USG, wynik

zaskoczył Panią doktor. **Dorota K., Krynica Morska**

Z listu Ireny S., Krynica Morska Moja mama miała raka płuc tak dużego, że lekarze nie chcieli go operować. Zalecali chemioterapię i dopiero w przypadku poprawy rozważenie operacji. Po każdej dawce chemii jeździliśmy do Pana Marka. Po drugiej wizycie guz zmniejszył się o 80 %, a po trzeciej zniknął bez śladu. Lekarze nie dowierzali.

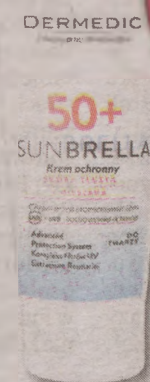
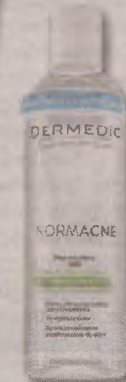
Podobnych listów można cytować jeszcze dziesiątki. Pan Marek ciągle marzy o tym aby móc przyjmować chorych nie w małym mieszkaniu, ale w bardziej dogodnych warunkach aby oni sami czuli się lepiej. I choć na pomoc nie może liczyć to nie poddaje się bo jak mówi - najważniejsze jest to, że może wykorzystywać swój dar dla dobra innych.

Po serii spotkań z Panem Markiem tumor zniknął. A o przypadku tym opowiedziała człuchowskiej gazecie córka chorej Wanda W. Jest człowiekiem głęboko wierzącym, który uważa, że to co robi jest darem od Boga. W wypowiedzi dla Dziennika Człuchowskiego powiedział: Nie wyobrażam sobie dalszego życia bez oddawania tego, co mam w środku. To „coś” pomaga ludziom i z tego źródła czerpię moc i wiarę w sens życia. *Wysławcie goście, płacząc i śmiejąc się* Z korespondencji najnowszej:

Słupsk i Płaszczycy • Tel. 608 022 356 • www.uzdrowicielmarek.pl • marekgalikowski1@wp.pl

REKLAMA

GŁOS



KONKURS

Do wygrania: Wakacyjny zestaw dermokosmetyków marki Dermedic, przeznaczonych dla skóry tłustej, trądzikowej i mieszanej.

W zestawie:

- krem ochronny do twarzy Sunbrella SPF 50+.
- Zapewnia wysoką ochronę przed promieniowaniem UVA i UVB, nie zatyka porów, dzięki zawartości roztworu łagodzący stany zapalne.
- płyn micelarny Normacne przeznaczony do demakijażu i oczyszczania skóry. Nie wysusza skóry, działa łagodząco, pozostawia uczucie świeżości.

Wyślij SMS-em krótkie uzasadnienie, dlaczego kosmetyki Dermedic są zalecane przez dermatologów?

Odpowiedź należy wysłać SMS-em na numer: 72355
W treści wpisując: GPKONKURS odpowiedź
Na SMS-y czekamy do 25 lipca
Koszt SMS-a 2,46 zł z VAT
Więcej na stronie internetowej: www.dermedic.pl

DERMEDIC
Zalecane przez dermatologów

Boję się wziąć te tabletki, ale wiem, że nie mam wyjścia

● O problemie nielegalnej sprzedaży środków wczesnoporonnych nie mówi się wcale.

● A ten proceder w kwitnie w internecie. Najlichniesza grupa klientek to nastolatki!

Spółczesność

W 2013 roku stwierdzono 1948 przestępstw związanych z nielegalnym wprowadzeniem do obrotu w Polsce produktów leczniczych.

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Doktor Sebek (tak się przedstawia w ogłoszeniach) po gimnazjum poszedł do zawodówki uczyć się na piekarza. Wyjechał do Anglii. Pracował na budowie i w szklarniach. Wtedy jego kumpel popadł w tarapaty. Miał być ojcem. Sebek znalazł lekarza i załatwił tabletki. Problem się rozwiązał.

Kilka razy przyjechał „zbadac pacjentkę”

Wówczas okazało się, że „taki” problem miało jeszcze kilku chłopaków z Polski. Z czasem pojawiali się kolejni. Przychodzili do Sebastiana jak do wybawiciela. Polecali go sobie nawzajem. Załatwiał pigułki ich kolegom i rodzinie w Polsce. Początkowo przywoził je do Polski autem, w pudełku po etopirynie (bał się kontroli na granicy). Wkładał do foliowego woreczka. Na kartce z zesztytu pisał, jak je brać. Informował o skutkach ubocznych. Ale kumple puszczali to mimo uszu. Potem dzwonili: „Sebku, struś mi kobietę”, „Dziewczyna mi wymiotuje”. Kilka razy przyjechał „zbadac pacjentkę”.



● Policja nie ma danych, ile było zatrzymań związanych z handlem tabletkami wczesnoporonnymi

Mierzył temperaturę. Pytał o intensywność krwawienia. Jak mówi, tylko dwa razy wzywał pogotowie. Twierdzi, że skończyło się na strachu. Dziś tabletki, w oryginalnych blisterach, ma z kilku źródeł, rozszerzył też asortyment. Leki sprowadza z Mołdawii i Wielkiej Brytanii. Nie powie, jak. W kraju pigułki wysyła za pośrednictwem kuriera (czeka się 1-3 dni). Czasem dostarcza je osobiście. Odkąd ogłosił się w internecie, dzwonią wyłącznie kobiety, głównie nastolatki.

Sebastian zamierza osiąść w Polsce na stałe. Kupił już działkę i będzie budował dom. Chciałby założyć rodzinę.

Czasem doktor Jacek, czasem doktor Janina...

Serwisy ogłoszeniowe nie mogą publikować treści niezgodnych z prawem. Moderatorzy powinni je usunąć. Najczęściej reagują dopiero po otrzymaniu zgłoszenia od internauty. Lub w ogóle. Właściciel popularnego w naszym kraju portalu ma siedzibę na Malcie. Nie podle-

ga polskiemu prawu. W witrynie znajdziemy 3 tys. ofert sprzedaży nielegalnych leków. Wśród nich anons doktora Jacka. Dzwonimy. Jacek zapewnia, że jest prawdziwym lekarzem i ma 25-letnie doświadczenie zawodowe. Mieszka w Polsce, a tabletki pochodzą z przemytu.

Doktor Jacek: - Mój znajomy, też lekarz, pracuje w szpitalu w Anglii i stamtąd pozyskuje tabletki. Nie jest łatwo je zdobyć, trzeba mieć dojścia. Wszystkie pigułki są w oryginal-

nych opakowaniach. Przywozimy je do Polski lub przesyłamy. Rozprowadzamy wysyłkowo za pośrednictwem poczty. Dwa razy zdarzyło się, że kobieta nie pozbyła się ciąży. Ale tylko dlatego że tabletki zażyła za późno. Innych trudności nie miałem. Nigdy nie interesowała się mną policja.

Doktor Jacek w tym samym serwisie przedstawia się też jako doktor Maria lub doktor Janina. Ma kilka telefonów na kartę.

Z forum internetowego:

Gloria: Po pierwszej dawce, po trzech godzinach, dostałam skurczy i poszłam do toalety. Czuję się strasznie. Chyba zamordowałam własne dziecko, ale nie mogłam inaczej. Teraz wzięłam drugą dawkę.

Kingunia: Bardzo mnie bolało i brałam po kilka przeciwbólowych naraz. Mamie powiedziałam, że się zatrulałam, żeby nie chodzić do szkoły przez kilka dni. Najgorzej było po pierwszej dawce, miałam straszne krwawienie i wydalałam straszne skrzepy. To było ohydne.

Kujonka: Osiem tabletek było oznaczonych, a ta jedna nie. Taka podłużna tabletką białą w srebrnym opakowaniu. Nie wiem, czy nie jest oszukana. Od wczoraj stosuję kurację. Nie mam wyjścia. Aha, czy te tabletki pod język są gorzkie?

Niki: Dałam radę utrzymać tabletkę w ustach tylko 15 minut. A miałam trzymać pół godziny. Niestety, chciało mi się wymiotować i musiałam poik-

nać. Była już prawie rozpuszczona. Myślicie, że może nie zadziałać? Podbrzusze mnie boli i jest mi ciepło. U was też tak było?

Graż12: Boję się wziąć te tabletki, ale wiem, że nie mam wyjścia, boję się tego bólu i że nie wytrzymam, a muszę chodzić do pracy. Z problemem zostałam sama, ojciec dziecka nie chce mnie znać.

Kasiulka: Dziewczyny, mam biegunkę i zwymiotowałam po godzinie od wzięcia pierwszych czterech tabletek. Myślicie, że zdążyło się wchłonąć do krwiobiegu? Cholera, szkoda by było tej kasy.

Śmiertelnie niebezpieczny problem

Alicja Zaręba, lekarz ginekolog, mówi wprost, że zażywanie jakichkolwiek pigułek kupionych w sieci jest śmiertelnie niebezpieczne.

- Jeśli nawet środek jest oryginalny, to nie wiemy, jak zadziała na nasz organizm. Apeluję, nigdy nie ufajmy szarlatanom, którzy się podają za lekarzy lub za doświadczonych w aborcjach farmakologicznych. To zwykli przestępcy. Tak zwane środki wczesnoporonne mogą wywołać silne skurcze i bardzo obfite krwawienie. Bez pomocy lekarskiej, gdy dojdzie do powikłań, można nawet umrzeć - mówi lekarz. ●

Wypowiedzi kobiet pochodzą z forum: Tabletkiporon-ne.pl. ©©

My latem wypoczywamy, ale nasze oczy mogą czuć się zmęczone

Warto wiedzieć

Lato nie rozpleszcza naszych oczu ze względu na silne promienie słoneczne, alergie czy konieczność korzystania z klimatyzacji.

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Co sprawia, że nasze oczy nie przepadają za latem?

● Silne promieniowanie UV
Może doprowadzić do uszkodzenia rogówki, powstania zaćmy czy nawet zwyrodnienia

plamki żółtej. Oczy bronią się przed nadmierną ekspozycją na słońce ciągłym mrużeniem. Jednak najlepszym zabezpieczeniem przed szkodliwym promieniowaniem UV będą okulary przeciwsłoneczne z odpowiednimi filtrami UV. Nie mogą być kupione w przypadkowym miejscu, a jedynie w salonie optycznym. Dzięki temu będziemy mieli pewność, że nasze oczy mają odpowiednią ochronę. Osoby z wadami wzroku również powinny chronić wzrok, dobierając okulary przeciwsłoneczne z odpowiednią do wady korekcją.

● Alergie na pyłki roślin
U alergików powodują m.in. zaczerwienienie i pieczenie oczu. W dodatku oczy osoby uczulonej mogą być wrażliwe na światło. Alergeny mogą doprowadzić również do stanu zapalnego spojówek. Nie ma prostej recepty na złagodzenie dolegliwości - jeśli nie da się uniknąć kontaktu z substancją uczulającą, konieczne jest leczenie u alergologa.

● Klimatyzacja
Chociaż przynosi znaczną ulgę podczas upałów, dla oczu może być męcząca. Wysusza powietrze, powodując nadmierne

przesuszenie oka. Najczęstszymi objawami w takim przypadku jest pieczenie i zaczerwienienie, a także powstanie zespołu suchego oka. Nieprzyjemne objawy mogą odczuwać szczególnie osoby noszące soczewki kontaktowe. Warto w takich sytuacjach stosować krople nawilżające - tzw. sztuczne łzy.

Jak radzić sobie latem z wadami wzroku?

Należy zadbać o regularne wizyty u okulisty, który nie tylko w porę wykryje nieprawidłowości, ale i doradzi w kwestiach

skorygowania wad wzroku. Korzystanie z tradycyjnych soczewek kontaktowych letnią porą roku nie zawsze jest komfortowe. Używanie ich w basenie, morzu, jeziorze lub jakimkolwiek innym zbiorniku wodnym jest niewskazane, gdyż może prowadzić do zakażenia oczu niebezpiecznymi bakteriami, wirusami, grzybami i pasożytami. Obecnie najbardziej skutecznymi metodami korekcji wad wzroku jest laserowa korekcja wzroku i ortokorekcja.

- Zabiegi laserowe są bezpieczne i skuteczne nawet w przypadku skomplikowanej

wady wzroku. Z kolei ortokorekcja jest metodą odwracalną i polega na zakładaniu na noc specjalnych soczewek ortokeratologicznych, które nadają rogówce kształt umożliwiający dobre widzenie. Po przebudzeniu i zdjęciu soczewek pacjent widzi prawidłowo przez kolejne 16-18 godzin. Jeśli zdecyduje się na zaprzestanie używania tej metody, rogówka wróci do własnego kształtu - komentuje Piotr Toczkołowski, optometrysta z Centrum Okulistycznego Nowy Wzrok. ● ©©

Lato na dwóch kółkach? Pamiętaj o bezpieczeństwie

Poradnik

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Z danych GUS wynika, że w Polsce na 1000 mieszkańców przypada aż 300 rowerów. Polacy doganiają średnią unijną (600), chociaż daleko im do Holendrów (900). Aż 15 proc. Polaków jeździ na rowerze, a ponad połowa z nich (64 proc.) traktuje go jako środek komunikacji służący do przemieszczania się. O czym powinniśmy wiedzieć, jeżdżąc na rowerze?

Jeśli wybieramy się na wycieczkę z dzieckiem, musimy pamiętać o jego bezpieczeństwie. Dzieci do lat 7 możemy przewozić na rowerze w specjalnym foteliku albo w specjalnej przyczepce, którą mocujemy z tyłu. Długość roweru z przyczepką nie może przekraczać 4 metrów i można się nim poruszać tylko na ścieżce rowerowej lub jezdni. Jazda po chodniku z taką przyczepką jest zabroniona. Dzieci poniżej dziesiątego roku życia mogą samodzielnie poruszać się na rowerze tylko pod opieką osoby dorosłej. W przypadku jednodniowej wycieczki rowerowej, najwygodniejszym rozwiązaniem będzie fotelik. Są trzy typy fotelików, klasyfikowanych według sposobu montażu. Najlepszy dla małych dzieci, ważących do 15 kg, jest fotelik montowany przy kierownicy. Stosując go, warto dokupić przednią szybę, która będzie chronić dziecko przed silnym wiatrem i owadami. Fotelik montowany z tyłu przeznaczony jest dla dzieci do 22 kg. Dostępny jest także fotelik pełniący rolę bagażnika, może przewozić dzieci do 35 kg.

Rowerzysta ma obowiązek poruszania się po ścieżce rowerowej. Niestety, nie wszędzie jest taka możliwość. Co wtedy? Według przepisów po chodniku można jeździć tylko jeśli: panują złe warunki atmosferyczne (śnieg, gołoledź, deszcz, mgła, silny wiatr itp.) lub jedziemy z dzieckiem do lat 10.

Oprócz tego muszą zostać spełnione 3 warunki: chodnik ma co najmniej 2 metry szerokości, samochody na ulicy mogą się poruszać z prędkością minimum 50 km/h i nie ma oddzielonej drogi dla rowerów (pasa, ścieżki). W innym wypadku, za poruszanie się rowerem po chodniku grozi mandat. Trzeba również pamiętać, że miejscami przeznaczonymi do ruchu rowerów są przede wszystkim droga dla rowerów i pas ruchu dla rowerów oraz pobocze. Jeśli brakuje takich miejsc, rowerzysta porusza się po jezdni. W Polsce obowiązują je ruch prawostronny, w związku z czym rowerzysta powinien jechać możliwie blisko prawej krawędzi jezdni. Wykonując jakiś manewr np. skrętu - trzeba go wyraźnie zasygnalizować, najlepiej ze znacznym wyprzedzeniem i dać czas na reakcję lub zachowanie ostrożności innym uczestnikom ruchu. Co ważne, przekraczając jezdnię rowerzysta zobowiązany jest do zejścia z roweru i przeprowadzenia go.

Kolejnym ważnym aspektem bezpieczeństwa jest stosowanie odpowiedniego oświetlenia. Niezależnie od pory dnia i pogody, tylne (czerwone) oświetlenie odblaskowe musi być zamontowane na stałe. Chroni np. w tunelu lub w mgle. Rower powinien być wyposażony w co najmniej jedno światło przednie - białe lub żółte świecące ciągle lub migającym (od 2012 roku) światłem. Jeśli twoja lampa ma tryb migający, warto go używać, ponieważ jest on bardziej energooszczędny. Dodatkowe oświetlenie na rowerze można zamontować na pedałach i kołach. Powinny mieć kolor żółty. Jeśli wiesz, że wybrana przez ciebie trasa jest słabo oświetlona, a będziesz poruszał się nocą, załóż kamizelkę odblaskową. ●

Artykuł powstał na podstawie materiałów grupy Gothaer, jednej z największych i najstarszych grup ubezpieczeniowych w Niemczech. ©©

Szczepionki budzą wątpliwości rodziców

● Każdy rodzic powinien móc podjąć decyzję o szczepieniu dzieci na podstawie rzetelnej wiedzy, a nie informacji handlowej

Kontrowersje

Marta Żbikowska
m.zbikowska@glos.com

Co jakiś czas media obiega informacja o tajemniczej chorobie młodych dziewcząt w różnych krajach. Omdlenia, bóle głowy, drętwienie rąk, osłabienie to objawy, na które mają skarżyć się nastolatki. Lekarze nie łączą ich z podaniem szczepionki przeciw HPV, ale przeciwnicy tego typu profilaktyki już tak. Dwa lata temu tajemnicze schorzenie miało dopaść 300 Kolumbijskich, które leczone były w szpitalach. Wcześniej podobnie zachowywały się młode Dunki. Film o ich walce z chorobą dostępny jest w sieci.

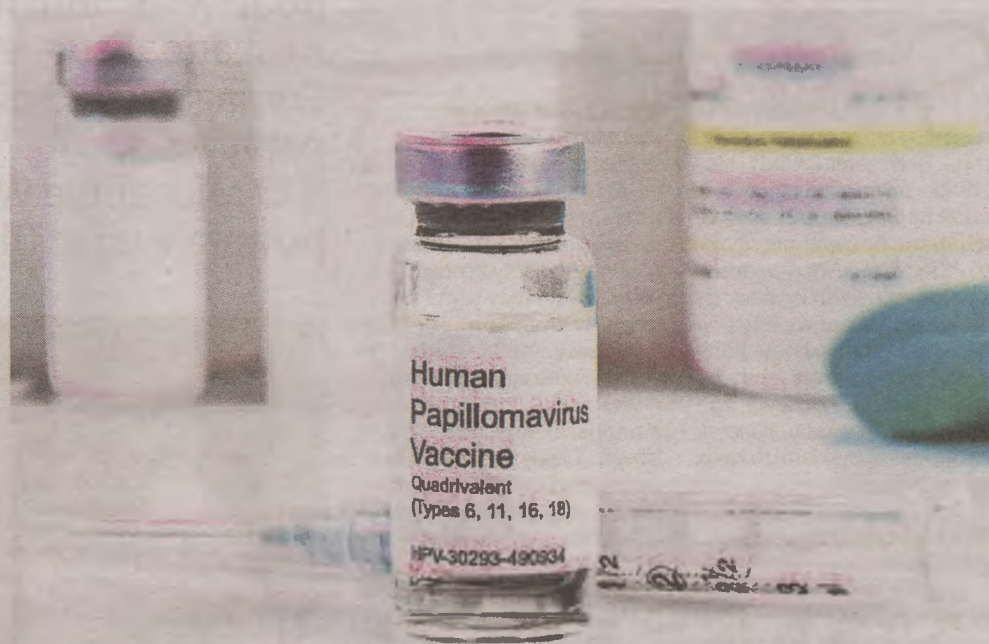
- Myślę, że dziewczęta zmagających się ze zgonnymi skutkami szczepionki przeciw HPV jest więcej - mówi Elżbieta Lachman, matka czterech córek. - Sama znam osiemnastoletnią dziś córkę znajomych, która od kilku lat leczona jest hormonalnie. Jej objawy pasują do tych, które dotknęły nastolatki z Danii, ale żaden lekarz nie łączy ich z podaniem szczepionki, mimo że dziewczyna zachorowała właśnie po podaniu leku.

Większość lekarzy uważa, że doniesienia o tajemniczej chorobie są mocno przesadzone.

- To wszystko brzmi niewiarygodnie - przyznaje dr Dariusz Godlewski, onkolog, kierownik Ośrodka Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów w Poznaniu. - Gdyby te zastrzeżenia, co do jakości i bezpieczeństwa szczepionek, były uzasadnione, to koncerny nie ryzykowałyby ich dalszego podawania. Myślę, że, jak ze wszystkim, trzeba tu zachować zdrowy rozsądek.

Doktor Godlewski wie, jak ciężko walczy się z chorobą nowotworową. Codziennie widzi kobiety, które podejmują leczenie. Widzi też żniwo, jakie nowotwór zbiera. W Polsce każdego roku rejestruje się prawie 4 tysiące nowych zachorowań na raka szyjki macicy. Dwa tysiące kobiet rocznie umiera z powodu tej choroby.

- Jeżeli mamy zdobyte naukowe, które pozwalają nam choć w części zapobiec chorobie, to grzechem zaniechania byłoby



▶ Jedną ze szczepionek jest nowa i zdaniem niektórych brakuje danych o powikłaniach, które mogą pojawić się w przyszłości. W Japonii, ze względu na te wątpliwości, wycofano ją z obiegu

nieskorzystanie z nich - przekonuje doktor Godlewski. - Ja zaszczepiłem swoją córkę w trosce o jej zdrowie.

HPV to wirus brodawczaka ludzkiego. Przenoszony jest drogą płciową. Zakażenie tym wirusem może doprowadzić do zachorowania na raka szyjki macicy, ale też raka sromu, odbytu, nowotworów nosogardła. Przeciwnicy szczepień podkreślają, że szczepionka chroni tylko przed dwoma rodzajami wirusa, a jest ich więcej. - To prawda, że rodzajów wirusa jest ponad sto, ale nie wszystkie są onkogenne - tłumaczy doktor Godlewski. - Szczepionka chroni przed dwoma najczęściej występującymi rodzajami wirusa, które są odpowiedzialne za 90 procent zachorowań.

Nie wszyscy lekarze są do szczepień nastawieni entuzjastycznie. Ci, którzy swoim pacjentkom odradzają ten sposób profilaktyki, nie chcą się jednak ujawniać. Twierdzą, że obawiają się ostracyzmu środowiska lekarskiego.

- Wystarczy wspomnieć historię profesor Marii Majewskiej, która otwarcie mówiła o szkodliwości szczepień, o ich wpływie na zdrowie i skutkach ubocznych - mówi ginekolog z drugim stopniem specjalizacji. - Profesor wróciła do Stanów Zjednoczonych, bo w Polsce nie było dla niej miejsca.

Ta sama lekarka, która prosi o anonimowość, twierdzi, że w Polsce nie mówi się o wszystkich powikłaniach poszczepiennych ani o skuteczności szczepionki.

- Kobieta może ustrzec się przed rakiem szyjki macicy w prosty sposób - przekonuje ginekolog. - Wystarczy raz w roku robić badanie cytologiczne. Rak szyjki macicy rozwija się powoli, nawet do dziesięciu lat. Jest czas, żeby go dobrze zdiagnozować i pokonać. Tylko trzeba się badać.

Brak potwierdzonej skuteczności szczepionki oraz krótki okres ochronny, który ona zapewnia, zniechęcił do szczepienia córki Elżbietę Lachman.

- Gdy dostałam kilka lat temu zaproszenie od miasta na szczepienie najstarszej córki, zaczęłam szukać informacji na temat tego leku - wspomina matka czterech córek. - Od lekarzy, których pytałam o zdanie, usłyszałam, że szczepionka działa pięć, a nawet sześć lat po podaniu. Wirus przenoszony jest drogą płciową. To po co ja mam szczepić dwunastolatkę? Czy mam zakładać, że w najbliższym czasie podejmie ona życie seksualne i to z kilkoma mężczyznami?

Ginekolog powiedział wtedy Elżbiecie, że szczepionka jest nowa i brakuje wiarygodnych danych o powikłaniach, które mo-

gą pojawić się w przyszłości i spowodować kłopoty z zajściem w ciążę, niepłodność i przedwczesną menopauzę - dziś tego nikt nie wie. Jednak w Japonii, ze względu na wątpliwości dotyczące szczepionki, wycofano ją z obiegu.

- Nie jestem wrogiem szczepień w ogóle - tłumaczy Elżbieta Lachman. - Mam siedmioro dzieci i wszystkie mają w terminie podawane szczepionki obowiązkowe. Nie walczę z systemem, tylko domagam się rzetelnej informacji. Czy matki, które szczepią swoje córki wiedzą, że to ochrona tylko na kilka lat? Czy mówią o wahaniach hormonalnych, które pojawiają się po podaniu szczepionki? Myślę, że uczciwie byłoby o tym wszystkim powiedzieć i niech każdy rodzic sam zdecyduje, czy podejmuje to ryzyko.

Szczepionka przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) produkowana jest przez firmę Merc. W Europie lek występuje pod nazwą handlową Gardasil, w Polsce to Silgard.

- Trudno polemizować z wielkimi koncernami - przyznaje ginekolog z drugim stopniem specjalizacji. - Szczepionki to główne źródło dochodu firm farmaceutycznych. Na drugim miejscu są środki antykoncepcyjne, a dopiero na trzecim leki ratujące życie i zdrowie. ● ©©



▶ Wybierając się na rower, warto pomyśleć o ubezpieczeniu NNN oraz OC w życiu prywatnym

Uczyła Polaków szczęśliwej miłości

Osobowości

Leszek Kalinowski

lkalinowski@gazetabuskapla.pl

Spacerowałem z Michaliną Wisłocką i jej jamnikiem po zielonogórskim lesie. Była ciepła, otwarta, dowcipna. Usłyszałem wtedy: Moja matka miała niesłychane poczucie humoru. Ja też mam, ale jestem trochę cięta. Jak scyzoryk. Kiedy mnie ktoś zezłości, to potrafię powiedzieć dowcipnie, ale tak, że mu w piętę pójdzę. Pamiętam szkolne koleżanki, które mnie nie lubiły, bo już wtedy byłam złośliwa, a jeszcze mało dowcipna. Więc jak tam któreś dopieklam, to zaraz się obrażała.

Misia, przyjdzie doktorant

Przyjaźniła się ze Zbigniewem Izdebskim, obecnym profesorem Uniwersytetu Zielonogórskiego (pracuje też na Uniwersytecie Warszawskim). Jak wspomina on pierwsze spotkanie z Wisłocką?

To był początek lat 80. Prof. Izdebski robił doktorat u prof. Jaczewskiego na temat seksualizmu dzieci i młodzieży.

- Nie jesteś lekarzem - usłyszał od swojego promotora. Dobrze by było, gdybyś miał konsultanta lekarza. Najlepiej Michalinę Wisłocką. Ale ona teraz jest u szczytu popularności. Nie wiadomo, czy się zgodzi.

Zaraz jednak do niej zadzwonił. - Misia, przyjdzie do ciebie mój doktorant - oznajmił i oddał słuchawkę Izdebskiemu. A on grzecznie zapytał o adres.

- Mieszkam tam, gdzie Kiliński ma mnie w dupie - powiedziała Wisłocka. I odłożyła słuchawkę.

Jaczewski zobaczył zdziwioną minę młodego naukowca. - Co się stało? - zapytał.

- Nie podała mi adresu - odparł Izdebski.

- No właśnie, tam ona mieszka - odpowiedział poważnie.

Dziś prof. Izdebski wspomina: Wziąłem taksówkę.

„Pod pomnik Kilińskiego” - poprosiłem. No i trafiłem na ul. Piekarską 5. Drzwi otworzyła Wisłocka.

- Taki głupi (wypowiedź oryginalna) to pan nie jest! - wypaliła na powitanie.

Faceta pomalować na czarno

Wielką popularność przyniosła jej „Sztuka kochania”, choć napisała wiele książek. Ta pozycja była jednak przełomowa.

- Walczyliśmy z cenzurą - opowiadała, kiedy towarzyszyłem jej w drodze do Żar. - Przeszkadzały wtedy władzy rysunki. Trzeba było z książki wyrzucić lub zmniejszyć. To zmniejszaliśmy. Raz, drugi, trzeci... Ciągłe za duże. W końcu osiągnęły wielkość znaczka pocztowego. Nic już nie było wiadomo - czyja to ręka, a czyja noga. No to ja mówię: Faceta pomalować na czarno, będzie różnica. Tak też się stało. Cenzura na to: Co to, wystąpienie antyrasistowskie? Dlaczego z Murzynem?

Wisłocka po latach przyznała, że „Sztuka kochania” to była rakietka, która wyniosła ją na orbitę. I pozwoliła podróżować po świecie. A że samolotów nie lubiła, pływała Batorym.

Brat był chemicznie czysty

- Choć była wtedy bardzo popularna, przychodziła na wszystkie umówione spotkania. Rozmawialiśmy najpierw o mojej pracy doktorskiej, potem na inne tematy. O swoich rodzinach, życiowych problemach - wspomina prof. Izdebski. - Z czasem kontakty stawały się coraz bardziej przyjacielskie. Chętnie przyjeżdżała do moich rodziców na wieś. Do Żar, gdzie mieszkalem, czy potem do Zielonej Góry, gdy się tam przeprowadziłem.

Co mówiła o swojej rodzinie? - Ojciec był seriozny. Próbował pisać wiersze i dramaty. Nawet je wydawał, ale to było takie grafomańskie... Pamiętniki też pisał. Pochodził z rodziny robotniczej, nie miał tej kultury pokoleniowej, co matka - podkreślała Michalina Wisłocka. - Jej przodków znalazłam jeszcze w XV wieku. Matka była polonistką. Codziennie wieczorem przez dwie godziny czytała nam książki. W wieku 5-6 lat ja i moi bracia potrafiłiśmy już sami czytać.

Kochała braci, ale wypowiadała się o nich z dystansem.

- Jej „Sztukę kochania” wydano w 7 mln egzemplarzy! Jedni ją podziwiali, inni uważali za skandalistkę. A ona? Pomagała, udzielała rad. Także papieżowi.
- O Michalinie Wisłockiej powstaje teraz film



Dr Michalina Wisłocka z prof. Zbigniewem Izdebskim z UZ

- Andrzej Braun jest pisarzem. Nie wiem, czy pan czytał, bo on ponurak straszny... Ponad 30 książek ma na koncie. Ale trudno je czytać, bo on jest surowy, jak Conrad, wszystkich bohaterów wybiję w pień - opowiadała. - Już w dzieciństwie, kiedy dla zabawy pisaliśmy powieści, to nasi bohaterowie zdążyli cały świat objechać, a Andrzeja przez cały zeszyt wchodził do pociągu.

O starszym bracie mówiła, że jest wyprany z poczucia humoru, chemicznie czysty pod tym względem.

- Młodszy, Jasio, został językoznawcą, specjalistą od basenu Morza Śródziemnego. Zna 28 języków, no i grzebie się w tym - podkreślała.

Skrywana tajemnica

Swój pierwszy raz przeżyła ze Stasiem w 1939 roku w Sulejówku. Na sianie. Przez trzy tygodnie nie zapominała o bólu. Pierwszy mężczyzna zaraz został jej mężem (pracował jako mikrobiolog). W czasie wojny z obozu wyciągnęła ich przyja-

związek równoległy - zauważa prof. Izdebski.

Wisłocka zawsze twierdziła, że ma bliźniaki. Krysię i Krzysia. Okazało się jednak, że syna urodziła Wanda. Dopiero pod koniec życia najsłynniejsza seksuolożka w Polsce zdecydowała się o tym opowiedzieć.

Wcześniej w Zielonej Górze mówiła: Mam córkę i syna, ale tylko córka ma dzieci: troje. Oczkiem w głowie babci jest Marcin. Naukowiec, astronom.

Z broszką na planie

Była na wczasach w ośrodku w Lubiniewiczach (już po rozwodzie z mężem), gdy poznała Jerzego, marynarza. Kiedy morze zamieniał na jezioro, stawał się kaowcem. Uczucie, choć gorące, nie trwało długo. Ale dzięki niemu powstała „Sztuka kochania”. A park w Lubiniewiczach od 2013 roku nazywa się Parkiem Miłości im. dr Michaliny Wisłockiej.

- Zależało mi na tym, byśmy nie zapomnieli o osobie, która tyłu osobom pomogła. Starałem się, by na kamienicy, w której mieszkała, zawisła pamiątkowa tablica - opowiada prof. Izdebski. - Nie sądziłem, że to aż tak trudna sprawa. Ale udało się.

Napis na tablicy, odsłoniętej z okazji 90. rocznicy urodzin słynnej ginekolożki, głosi: „W tym domu mieszkała Michalina Wisłocka, lekarz, ginekolog, cytolog, seksuolog, pionierka leczenia niepłodności w Polsce. Uczyła ludzi szczęśliwej miłości”. Jest na niej z ukochanym psem Dusiem i w jednej ze swoich słynnych chustek.

Prof. Izdebski cieszył się z powstania Parku Miłości. Potem - z biografii napisanej przez Violetę Ozminkowską pt. „Michalina Wisłocka. Sztuka kochania gorszycielki”, która zawiera fragmenty niepublikowanych dzienników oraz rozmowy z córką - Krystyną Bielewicz. Teraz prof. Izdebski nie kryje radości z powstającego właśnie filmu. Był na planie w Lubiniewiczach. W rolę Michaliny Wisłockiej wcieliła się Magdalena Boczerska. W chustce i z autentyczną broszką, ofiarowaną przez córkę słynnej seksuolożki, przypominała autorkę „Sztuki kochania”.

- Produkcją zajęła się ekipa, która wcześniej stworzyła „Bogów”, reżyserką jest Marysia Sadowska. Można więc być pewnym, że film będzie dużym sukcesem - podkreśla profesor.

List od papieża

Czy była wierzącą osobą? Działek ewangelik, ojciec też. Matka wyznawała wiarę katolicką.

- Wyszłam za mąż za ewangelika i zmieniłam wyznanie - mówiła mi Wisłocka podczas spaceru w Zielonej Górze. - Odpowiada mi ta religia, bo jest bardzo przejrzysta i pozbawiona wchodzenia z butami do cudzego życia. A ja tego nie znoszę. Podoba mi się to, że człowiek sam się rozlicza z Panem

Bogiem, nie potrzebuje pośredników.

Modlitwa pomagała w trudnych chwilach. A takich nie brakowało. Gdy np. pełł jej wyrostek robaczkowy. W brzuchu zebrała się ropa. Siedem miesięcy przeleżała w szpitalu.

- Straszliwe zrosty mam. A jak człowiek ma je w dolnej części brzucha, to zgina się jak scyzoryk - mówiła, uśmiechając się przyjaźnie.

Z wielką uwagą śledziła losy papieża Jana Pawła II. Ceniła go nad wyraz.

- Ktoregoś razu patrzę, a on taki zgięty jak ja byłam. Widać zrosty mu dokuczają. Pomyślałam, że napiszę do niego i prześlę rysunki z ćwiczeniami, które dostałam od specjalistów - wspominała.

„Przepraszam Waszą Świątobliwość - rozpoczęła list - że pozwalam sobie... Miałam podobne urazy brzucha i mnie po tej gimnastyce lepiej się zrobiło”.

„Pocztą chyba nie dojdzie” - myślała. Więc poszła do kurii. A pani kto? - zapytano. Mówi, że Wisłocka. Ta od „Sztuki kochania”? Ta sama. - To pani tyle krzywdy ludziom wyrządziła - usłyszała parę przykrych słów pod swoim adresem. Powiedziała wtedy: Jakby książkę dobrej zrobił ludziom, co ja zrobiłam za darmo, to by książkę u św. Piotra po prawej ręce w chórze śpiewał.

Listu nie wzięł. - Moja pacjentka miała ciocię, która była profesorem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Gdy tam doszło do spotkania z papieżem, ona dostarczyła ten list księdzu Dziwiszowi, a on z kolei oddał go Ojcu Świętemu - Wisłocka była z siebie dumna.

W połowie lata przyszedł list od papieża, który pisał, że jest niezmiernie wdzięczny. Że przydały mu się te ćwiczenia, że modli się za panią doktor, jej wnuków i całą rodzinę.

- Zdjęcie dostałam z własnoręcznym podpisem. O, taki mam list serdeczny od papieża. Całkiem nie na temat dywagacji seksuologicznych - podkreślała.

„Krasnoludki” spaliły poradnię

Zawsze była ciekawa młodych ludzi. Przez 20 lat prowadziła poradnię z prof. Jaczewskim. Ile tam młodzieży szkolnej przychodziło? Ile problemów rozwiązywano? Większość ludzi pracowała za darmo. Ale „krasnoludki” spaliły poradnię. No cóż, takie czasy... Nie dało się jej już odbudować.

Pozostały zajęcia ze studentami. Chętnie z nimi rozmawiała. Czuła się potrzebna. I silna, mimo że człowiek w pewnym momencie zgina się jak scyzoryk.

W szpitalu mówiła: - Nikt już nie zwraca się do mnie pani doktor, tylko pani Wisłocka. Pora umierać. ● ©©

Wisłocka po latach przyznała, że „Sztuka kochania” to była rakietka, która wyniosła ją na orbitę

Film

„Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej”

● Rolę słynnej seksuolożki odgrywa Magdalena Boczerska. Występują też m.in. Danuta Stenka, Karolina Gruszka, Piotr Adamczyk, Borys Szyk, Artur Barciś.

● Akcja filmu toczy się od końca lat 40. do połowy lat 70.

● Reżyserem jest Maria Sadowska, znana także jako wokalistka oraz jurorka programu „The Voice of Poland”.

● Produkcją zajmuje się ekipa odpowiedzialna za „Bogów” Łukasza Palkowskiego o Zbigniewie Relidze.

● Premiera „Sztuki kochania...” w styczniu 2017 roku.

ciółka Wanda. Wkrótce cała trójka pracowała nad szczepionką na tyfus. Michalina zapadła na tę chorobę. Ponad miesiąc się leczyła. A mąż... zajął się Wandą.

- Niektórzy mówią, że to był trójkąt. Ale to nie tak. To był

Umierasz z gorąca? Orzeźwij się smacznymi i zdrowymi napojami

● Mrożone napoje są pyszne i idealne na dni, w których upał nie daje nam żyć!

Napęły

Anastazja Bezduszna
a.bezduszna@glos.com

Zdrową propozycją, która nie tylko nas orzeźwi, ale i z powodzeniem zastąpi słodzone soki i napoje gazowane jest herbata. Jest jedną z baz najchętniej wykorzystywanych do przyrządzania mrożonych napojów. Wyrzista Assam, lekko ostra Darjeeling, wzbogacana bergamotką Earl Grey – mnogość odmian umożliwia dobranie bukietu smacznego wedle naszych preferencji. To, co łączy każdą z nich, to

natomiast sposób parzenia. – Przygotowanie napoju mrożonego na bazie czarnej herbaty powinniśmy rozpocząć od zalania mieszanki tzw. „białym wrzątkiem”, czyli wodą o temperaturze 95-96 °C. Jej zaparzenie powinno trwać od 3 do 4 minut, następnie czekamy, aż herbata wystygnie – podpowiada Joanna Sobyra, ekspert Segafredo Zanetti Poland.

Dzięki naturalnemu, orzeźwiającemu działaniu, w upalne dni doskonale sprawdzają się również zaparzone suszone liście mięty. Podobnie jak w przypadku mieszanek owocowych, tego typu propozycję przygotujemy poprzez zaparzenie naparu, ostudzenie go

do temperatury pokojowej i schłodzenie w lodówce. Do napoju możemy dodać plaster limonki lub pomarańczy, które idealnie podkreślą jego orzeźwiający smak.

Dobrym sposobem na orzeźwienie latem są miksy owocowe. Zielone koktajle to nie tylko doskonale orzeźwienie, ale również sposób na skuteczne oczyszczenie organizmu.

Aby zadziwić swoich gości, przygotuj pyszne, owocowe sorbety, będą one wspaniałym sposobem na ochłodę w upalny dzień.

Podpowiadamy, jak samodzielnie przyrządzić i skomponować smak letnich naparów z dodatkami. ● ©©

Herbata na lato



Jaśminowo-owocowy zawrót głowy

● Składniki:

4 torebki herbaty zielonej z jaśminem, 1 wody, 180 g cukru trzcinowego, 300 ml źródlanej wody naturalnie gazowanej, limonka, pół mango, kilka kostek lodu

● Sposób przygotowania:

Cukier rozpuszczamy w 200 ml gorącej wody, aby otrzymać gęsty roztwór. Zieloną herbatę zaparzamy w 800 ml wody przez 3-5 minut. Do tak przygotowanego naparu dodajemy gęsty, cukrowy syrop oraz pokrojone w drobną kosteczkę mango. Wszystko dokładnie mieszamy, a następnie dodajemy mineralną wodę gazowaną i sok ze świeżej limonki. Odstawiamy do ostygnięcia, a gdy herbata będzie letnia, wkładamy do lodówki na ok. 2 godziny. Po wyjęciu dodajemy kilka kostek lodu.

Cytrynowo-malinowy romans herbaciary

● Składniki:

3 torebki czarnej herbaty z cytryną i limonką, 1 l wody, 100 g cukru, 15 łyżek stołowych naturalnego soku z malin, sorbet cytrynowy, sorbet malinowy, kilka kostek lodu

● Sposób przygotowania:

Wszystkie torebki herbaty zalewamy gorącą wodą i parzymy przez 3-5 minut. Dodajemy cukier i dokładnie mieszamy, aby całkowicie się rozpuścił. Następnie dodajemy 15 łyżek soku z malin i odstawiamy napar do ostygnięcia. Gdy zrobi się letni, wstawiamy go do lodówki na ok. 2 godziny. Po tym czasie wyjmujemy herbatę i dorzucamy do niej kilka kostek lodu, 3 gałki sorbetu cytrynowego oraz 3 gałki sorbetu malinowego.

Napoje na zdrowie

The Heavy Lifter

● Składniki:

dojrzały banan, 1/4 szklanki surowych migdałów, miarka serwatki w proszku o niskiej zawartości cukru, 2 umyte liście jarmużu, pół szklanki jogurtu naturalnego, łyżka zmielonych nasion lnu, szklanka mleka migdałowego

● Sposób przygotowania:

Mieszamy wszystkie składniki w blenderze. Przelewamy do szklanki lub kubka.

Zielona bomba witaminowa

● Składniki:

fodyga selera naciowego, 3 owoce kiwi, kilka gałązek natki pietruszki, łyżka miodu, pół szklanki wody mineralnej

● Sposób przygotowania:

Kiwi obieramy. Seler, kiwi oraz natkę kroimy z resztą składników przekładamy do blendera. Miksujemy. Najlepiej wypić w krótkim czasie po przygotowaniu.



Sorbety

Sorbet mango-limonkowy:

● Składniki:

250 g wody, 50 g cukru, 200 g miąższu z mango, 60 ml soku z limonki Limmi

Sorbet miętowo-imbirowy:

● Składniki:

500 ml wody, 80 g świeżego imbiru, 150 g cukru, 4 gałązki mięty

● Sposób przygotowania:

Sorbet mango-limonkowy: wlej wodę i cukier do garnka, dodaj sok z limonki i gotuj przez około 2 minuty. Ostudź szybko, zanurz garnek w misce z lodem. Wydrąż miąższ z mango, umieść go w misce, zblenduj i dodaj syrop z limonki. Wymieszaj i wlej masę do maszyny do lodów. Włącz maszynę do lodów – zajmie

to ok. 40 min, aż sorbet zacznie gęstnieć. Następnie przenieś sorbet do miski i przechowuj w zamrażarce.

Sorbet miętowo-imbirowy: wlej wodę i cukier do małego garnka wraz z obranymi i drobno pokrojonymi kawałkami imbiru i listkami mięty.

Zagotuj przez ok. 2 minuty, ostudź szybko, umieszczając go w misce pełnej lodu. Następnie zblenduj i przeceń przez sito i przeleń do maszyny do lodów – uruchom ją na najmniej 40 minut, aż sorbet osiągnie pożądaną konsystencję. Przelej do miski i umieść ją w zamrażarce. Jeśli nie masz maszyny do lodów, można wlać masę do dużej miski i umieścić ją w zamrażarce przez co najmniej godzinę. Następnie wyjąć miskę, wymieszać widelcem i powtarzać co jakiś czas, dopóki nie osiągnie pożądanego konsystencji. Podawać sorbet mango-limonkowy i miętowo-imbirowy w pucharkach ozdobionych kawałkami mango i listkami mięty.



Marszrutką przez Gruzję - kraj przy

● Lotem do Tbilisi z Warszawy za nieco ponad 500 zł w obie strony i to z bagażem rejestrowanym w cenie? Bierzemy! - zdecydowaliśmy z mężem i tak spędziliśmy tani i pełen wrażeń urlop w Gruzji

Podróże

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Pierwsze zetknięcie z Gruzją było, delikatnie mówiąc, deprimujące. Z lotniska na dworzec marszrutek Didube w Tbilisi dojechaliśmy taksówką. Taniej byłoby autobusem, ale odjeżdżają one dopiero od 7, a my wylądowaliśmy po 5. O 6 Didube wyglądało jak koszmar: odrapane budy i stragany, walające się śmieci, wałęsające się psy i stare busy. Takich widoków i potem widzieliśmy więcej, bo Gruzja to kraj na dorobku i w budowie. Ale też piękny, o czym przekonaliśmy się jeszcze tego pierwszego dnia.

Borjomi

Pierwszym miastem na naszej trasie było niewielkie uzdrowisko znane z leczniczej wody. Centrum to długa ulica nad żółtawą rzeką Kurą, ratusz, muzeum, szkoła muzyczna, dworzec marszrutek, kantory i dobrze zaopatrzony sklep samoobsługowy. Rzadkość w Gruzji, bo handel odbywa się tutaj raczej w małych sklepikach i na ulicach. Odbijając w bok, wejdzemy do parku zdrojowego. Warto zarezerwować sobie na spacer parę godzin, bo jest to urokliwe miejsce z wodospadem i rzeźbami.

Jednak to, co najciekawsze, jest w okolicy Borjomi. Pojechaliśmy tam z międzynarodową ekipą marszrutką Timura. Kosztowało to 30 GEL od osoby (ok. 60 zł). Niewiele, zwłaszcza przy atrakcjach.

Zdezelowanym busem Timur zawiózł nas do Zielonego



► Stare miasto w Tbilisi - obok kompleksu zabytkowych łaźni mostkiem nad strumieniem dojdziemy do małego wodospadu

Monastynu, Achalciche i Wardzi. Jechał z fasonem, omijając, bez zwalniania, dosyć liczne dziury i bardzo liczne krowy, nieraczące ustąpić ze środka jezdni ani na centymetr. Tak jeździli tam wszyscy. Timurowi zdarzyło się przy tym śpiewać i „tańczyć” rękami. Obiema. W marszrutkach na szybkiej przyklejone obrazki ze świętymi. Chyba tylko ich opiece trzeba przypisać, że podczas 11 dni

pobytu w Gruzji widzieliśmy tylko jeden wypadek. Na koniec tej wycieczki było SPA - betonowy basen w nieotynkowanym baraku. I wino. Bajka.

Kutaisi

To drugie po Tbilisi pod względem wielkości miasto w Gruzji, siedziba parlamentu. Tu trzeba obejrzeć centrum z fontanną Kolchidy (mit o wyprawie po złote runo), wokół której jeżdżą z trąbieniem nowożeńcy, a także katedrę Bagrati (po pokonaniu 192 schodków). Warto przejść się na stary bazar, żeby kupić gruzińskie sery i zatopić się w tłumie. Handel toczy się też na ulicach i w piwnicach odrapanych kamienic, zamienionych na sklepiki oraz warsztaty szewskie i krawieckie.

Z Kutaisi dojedziemy do Jaskini Prometeusza, która jest przepiękna i bogata w fantastyczne formy skalne. Blisko mamy też monastyr Gelati.

Batumi

Gdybyśmy kierowali się tylko poradami z internetu, raczej nie pojechalibyśmy do Batumi. Czytaliśmy, że nic w nim nie ma. Ale byliśmy i nie żałujemy.

Zwariowane miasto z przdziwnymi budowlami. Metal, szkło, mozaiki, orient, gargamele, hotele, kasyna - mieszanina piorunująca. Trzeba przejść się promenadą jakby żywcem z francuskiej riwieri, zobaczyć ogród botaniczny i wejść w głąb miasta, gdzie obok zabytkowych kamienic stoją tureckie betonowe slamsy. Można też popatrzeć na mężczyzn grających w parkach w planszówki (częsty widok w Gruzji). - A kobiety gdzie? - spytałam jednego z panów pełną feministycznego oburzenia. - Na plaży - usłyszałam. Dziękuję bardzo. Morze Czarne jest ciepłe, ale jak do niego zejść po wielkich śliskich kamieniach? Nie da się.

Tbilisi

Z Kutaisi do Tbilisi ponad 220 km jechaliśmy marszrutką za jedyne 10 GEL za osobę, czyli ok. 20 zł. Po drodze na postoju skorzystałam z przdziwnej toalety (za 30 tetri). Do tzw. ruskich klozetów już zdążyłam przywyknąć, ale tam miała oprócz dziur w betonowych drzwiach do kabin jak z westernowego saloonu. Załatwiając potrzebę, można więc

Nasze hostele - szukaliśmy w necie najtańszych

● Hillside Guest House - Borjomi, Gogias Tsikhe. Blisko centrum. Właściciel mówi po angielsku, jego mama po rosyjsku. Mało wykwinie, ale czysto i serdecznie. Dobrze wyposażona kuchnia. Umówiłam wycieczki po okolicy i marszrutkę, gdy będiesz wyjeżdżał.
● Ukimerioni - Kutaisi, Tskaltubo Street Lane. Piękne i czyste pokoje w domu jednorodzinnym. Właściciel mówi po rosyjsku. Wadą jest lokalizacja - chociaż blisko cen-

trum, to na stromej górze. Wjeżdżanie tam taksówkami jest jak sport ekstremalny, bo taksówkarze nie znają łagodnej drogi, chociaż taka jest. Na szczęście właściciel podwozi gości za niewielką opłatą swoim autem.

● Villa Opera - Tbilisi, Bogvi Street, blisko stacji metra Grmagele. Ładne, czyste, duży obiekt, miła obsługa. Właściciel (Polak) organizuje wycieczki po okolicy.

kontrolować sytuację na zewnątrz i grzecznie przywitać się z innymi. Za spłuczkę robił plastikowy dzbanek z wodą.

Na Tbilisi mieliśmy kilka dni i nie nudziliśmy się. Poruszaliśmy się tanim metrem. Nie jest ozdobne, ale ma wielką zaletę - daje ulgę, gdy temperatura na zewnątrz rośnie powyżej 30 stopni C (w czerwcu).

Stolica Gruzji ma przepiękną starówkę z licznymi i od razu zapelnionymi restauracjami, zabytkami, mostami i krętymi uliczkami. Wsiadać należy

na stacji metra Rustaveli albo bliżej starówki - Liberty Square (plac Wolności). Jeżeli pojedziemy ciut dalej do stacji Avlabari, będziemy mieć blisko do pałacu prezydenckiego i wartego zwiedzenia w skupieniu soboru Trójcy Świętej (idzie się po górę, do czego w Gruzji radzę się przyzwyczaić).

Warto przejść się na stare miasto po zmroku - nie trzeba się niczego obawiać, bo - jak mówili nam policjanci Gruzini - po reformie policji przeprowadzonej przez prezydenta Micheila Saakaszwiliego jest tu-

Jak i czym się poruszać

● Lepiej nauczyć się wymowy nazw ulic, na które chcesz dojechać taksówką, albo napisać je po rosyjsku, cyrylicą - taksówkarze mogą mieć problem z odczytaniem alfabetu łacińskiego, więc kartka ze spisanim w nim adresem nie zawsze będzie pomocna.
● Nie licz raczej na zbiorcze rozkłady jazdy marszrutek na dworcach. Każdy właściciel pojazdu powie ci tylko o swoim harmonogramie. Zresztą, jak przyjdiesz, jakaś w twoim kierunku zapewne będzie odjeżdżał. Wyruszy wtedy, kiedy zbierze się komplet pasażerów.

● Wielu marszrutek ma wypisane nazwy docelowych miast tylko w języku gruzińskim, ale kierowcy głośno je wykrzykują, więc się połapiesz, do której wsiąść.

● Poza tym ledwie pojawisz się na dworcu, będą cię zaczepiać mężczyźni, pytając, dokąd chcesz jechać, i szybko znajdą ci marszrutkę albo taksówkę. Także kwaterę możesz tak sobie znaleźć.

● Metro w Tbilisi jest tanie (ok. 1 zł za przejazd), sprawne i na pewno się nie zgubisz. Trzeba kupić kartę za 2 GEL (lari) i doładowywać ją. Zachowaj paragon: możesz oddać kartę i odzyskać pieniądze za nią.

Wojaznych ludzi i pięknych widoków



FOT. ANNA CZERNY-MARECKA

Achalciche - kompleks odbudowanych z pietyzmem zabytków: twierdza Rabati, meczet, ormiański klasztor, resztki pałacu i medresa, ciekawe muzeum



FOT. ANNA CZERNY-MARECKA

Skalne miasto Wardzia. Trzeba się powspinać, ale warto. Podczas najazdów mongolskich mogło się tutaj schronić nawet 60 tysięcy ludzi: 13 pięter, 3 tys. komnat, klasztor i sala tronowa



FOT. ANNA CZERNY-MARECKA

Batumi ma piękną promenadę nadmorską z palmami i wiele budynków jak ze snu szalonego architekta. Często są bogato zdobione na wzór orientalny



FOT. ANNA CZERNY-MARECKA

U podnóża twierdzy i statui Matki Gruzji w Tibilisi na skale wiszą stare domy. Wizytówką miasta są ich kolorowe drewniane balkony

taj bardzo bezpiecznie. Potwierdzamy.

Taki nocny spacer będzie uroczym dopełnieniem wieczoru spędzonego w operze. Jej budynek, w stylu orientalnym, trudno przeoczyć. Foyer i sala widowiskowa są bogato zdobione. My obejrzeliśmy w niej balet „Ognisty ptak” Strawińskiego i ręce bolały nas od oklasków. Nie przeszkadzało nam nawet, że na naszym balkonie w ciemności świeciły smartfony: panie wysyłały na FB fotki z opery i sprawdzały lajki.

Niedaleko opery jest muzeum - warto zajrzeć do niego nie tylko ze względu na klimatyzację. Dużo dowiemy się o historii Gruzji, a to przecież kraj, który tradycję chrześcijaństwa i pi-

śmiennictwa ma o wiele starszą niż nasza. I wiele przeszedł w drodze do niepodległości.

Polecamy też wizytę w banji - za prywatny pokój z prysznicem i basenem z siarkową wodą zapłaciliśmy (z ręcznikami) nieco ponad 30 GEL. Można zamówić sobie także masaż.

Banja będzie jak znalazł po wdrapaniu się na dominującą nad miastem wzgórze z twierdzą Narikala i statua Matki Gruzji. Widoki warte wylania nieco potu. Można też wjechać kolejką linową, ale to jednak nie to.

Z Tibilisi pojedziemy na wiele wycieczek - samemu albo organizowanych przez biura turystyczne (w zależności od celu - 50-90 GEL): Kazbegi (wysoko-

kie góry), Mtskheta (dawna stolica z XI-wieczną katedrą), skalne miasto Uplisciche i Gori.

To ostatnie miasto słynie z tego, że na świat (ku jego utraceniu) przyszedł w nim towarzysz Stalin. Ma on swoje muzeum, gdzie znajdziemy trochę osobistych przedmiotów dyktatora i dużo obrazów, poznamy historię jego dochodzenia do władzy i potem jej sprawowania oraz przekonamy się, że stosunek do niego nie jest w Gruzji jednoznaczny. Na przykład nasza przewodniczka (szliśmy z grupą rosyjską) dużo opowiadała o gruzińskich ofiarach Stalina. Z kolei pani oprowadzająca wycieczkę anglojęzyczną ten wątek pominęła milczeniem.

Chaczapuri

Gruzjińskie jedzenie ma dobrą markę. Zwłaszcza wino. Pewnie oburzą się na nas koneserzy, ale po spróbowaniu wytrwano i słodkiego przyznaliśmy pierwszeństwo drugiemu.

Najbardziej smakowały nam sery (przed kupnem radzimy spróbować) i placki drożdżowe z serem, czyli chaczapuri. Zwłaszcza adżarskie, z jajkiem i masłem. Pychota.

Lubimy zupy, ale zamawiając je, nigdy nie byliśmy pewni, co dostaniemy. Do serca przez żołądek trafiło nam charczo.

Ja polubiłam także gruzińskie pierożki sakiewki, które trzeba tak gryźć, żeby nie wyleciał z nich rosołek. Trochę się zdziwiłam, że mrożone chinka-

li kupione tanio w sklepie i przyrządzone w hostelu były równie dobre jak te podane w restauracji, o wiele droższe.

Nie za bardzo smakowały nam słodkie kabanosy, czyli czurczchele - orzechy w zastygniętym soku owocowym. Można je kupić wszędzie w cenie 2 GEL za sztukę.

Jeżeli już o cenach mowa, to są podobne jak w Polsce. Wakacje w Gruzji były dla nas niedrogie: 4,5 tys. zł. Z biurem podróży były na pewno droższe. ●

Ps. Z braku miejsca nie opisałam atrakcji turystycznych, o których informacje łatwo znaleźć w przewodnikach i necie. Starałam się opisać to, czego w nich nie ma.

Warto wiedzieć

● Nie ma problemu z wymianą w kantorach dolarów czy euro na lari albo płaceniem w tych dwóch walutach. W miastach jest dużo bankomatów, w większych sklepach zapłacisz kartą.

● Ze starszymi Gruziniami oraz w miejscach odwiedzanych przez turystów porozumiesz się po rosyjsku, angielski na ulicy i w sklepach raczej nie zadziała, ale w informacjach turystycznych - tak.

● Często będziesz zaczepiany przez ludzi chcących ci coś sprzedać albo gdzieś zawieźć, ale raczej nie przekraczają granicy, poza którą można już mówić o męczącej nachalności.

Zakładamy rabatę w wiejskim stylu, wypełnioną bylinami pełni lata

W sierpniu, gdy zieleń zacznie szarzeć, nasycone kolory kwiatów staną się w ogrodzie nieodzowne

Zielono nam...

Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Nadeszło lato i powinniśmy już myśleć o tym, jak ożywić nasz ogród w tygodniach, które następują po przekwitnięciu kwiatów typowych dla wiosny. Nowoczesne ogrody często charakteryzują się wstrzemięźliwością w doborze gatunków roślin i - co za tym idzie - dość ograniczonym zestawem kolorów. Dlatego też w pełni lata, gdy przekwitła już większość krzewów ozdobnych, takie ogrody stają się smutne.

Z tego właśnie powodu warto zadać sobie nieco trudu i nie poprzestając na stałym zestawie ogrodowych piękności, zakupić sadzonki begonii, heliotropów, niecierpków, petunii, pelargonii, szalwii, żeniszków. Niech pyszną się w doniczkach i pojemnikach porostawianych na balkonie i tarasie, ale także i w gąszczu przekwitłych, wiosennych piękności, rozświetlając dalsze i bliższe zakątki ogrodu. Na przełomie lipca i sierpnia, gdy zieleń zacznie szarzeć, ich nasycone kolory staną się wprost nieodzowne - zwłaszcza w ogrodach, gdzie nie ma typowych letnich rabat kwiatowych.

No właśnie - jeśli ich Państwo jeszcze nie macie, to warto poświęcić weekend, by choćby jedną taką rabatę założyć, wypełniając ją bylinami pełni lata, uzupełniając zaś sadzonkami kwiatów jednorocznych, takimi jak celozje, lobelie, onętki, portulaki, werbe-



Jeżówki - środki kwiatów są duże i wypukłe, wyglądem przypominające jeża

ny, a także później kwitnące astry chińskie i cynie.

Zestaw letnich bylin nie może się rzecz jasna obejść bez floksów (więcej o nich na dole strony). Obok - dla kontrastu - niech żółcą się kępy niższych rudbekii i wyższych słoneczników, w towarzystwie równie wyniosłych mieczyków. Te ostatnie nie są przez niektórych ogrodników lubiane - ze względu na ich sztywny, bardzo formalny pokrój - a jednak warto poznać bogactwo ich współczesnych form i barw, jednolitych w kolorze i z ocz-

kami, o zwykłych i karbowanych płatkach.

Nie można też nie wspomnieć o szarłatach z kwiatostanami niczym purpurowe kandelabry, o postrzępionych pysznogłówkach, różowawych jeżówkach, dzielżanach z wypukłym środkiem, delikatnych gipsówkach, dodawanych niekiedy do bukietów kwiatów ciętych, rącznikach o wytwornych, powcinanych liściach - a będziemy mieli i tak jeszcze niepełne bogactwo letniego ogrodu, w którym szanuje się wielowiekową tradycję.

Niekiedy słyszy się opinie, że tzw. „wiejskie” rabaty to w gruncie rzeczy bezładna pstrokaczna. Fakt - niektóre rabaty rzeczywiście „chorują” na nadmiar form i kolorów, ale wystarczy, że zrezygnujemy z pojedynczych nasadzeń na rzecz grup bylin, składających się z co najmniej kilku roślin, a uzyskamy „wesoły” patchwork składający się z mniejszych i większych plam o różnej kolorystyce i intensywności. Jeśli nawet zdarzy się, że jasnoróżowe płomyki pogryzą się trochę po sąsiedzku z żółty-

mi rudbekiami, to całość i tak wygląda harmonijnie.

Na taką kompozycję warto wygospodarować miejsce w każdym ogrodzie - a już na pewno w takim, gdzie prym wiodą różne formy iglaków i krzewy kwitnące (zazwyczaj już o tej porze roku przekwitłe), zaś nieliczne kępy bylin nie ożywiają dostatecznie całości. W takim ogrodzie aż prosi się o przynajmniej jedną „wieską” rabatę; wystarczy nie więcej niż kilkadziesiąt metrów kwadratowych wydzielonej przestrzeni - na przykład lekko

podwyższonej i okolonej drewnianą palisadą.

Nie musi to być tradycyjny prostokąt - lepiej, gdy nasza rabatka będzie mieć kształt dostosowany do istniejących nasadzeń, na przykład formę rogalki czy nerki. Jeden warunek: trzeba ją założyć w miejscu o pełnym nasłonecznieniu, co nie zawsze jest łatwe w starym ogrodzie, wypełnionym dużymi drzewami. Warto też zadbać o dobre tło dla wyniosłych bylin, takich jak floksy i słoneczniki - może to być ukształtowana już ciemnozielona ściana z iglaków czy lilaków lub specjalnie postawiona wiklinowa mata, albo drewniany płot czy pergola; rolę tła może też odegrać ściana domu, jak w tradycyjnym wiejskim gospodarstwie, gdzie podobne rabaty pełnią do dziś funkcję tzw. przedogródka.

Byliny rozmieszczamy w wypróbowanym układzie piętrowym - z najwyższymi gatunkami posadzonymi z tyłu i niższymi z przodu, traktując to jednak jako ogólną zasadę, bo akurat tutaj możemy sobie pozwolić na większą fantazję i odstępstwo od schematów. Zwłaszcza gatunki o lekkiej, delikatnej sylwetce, mimo że wyniosłe (jak gipsówka) - dobrze jest wysunąć do przodu, dla urozmaicenia kompozycji.

Większość gatunków popularnych letnich bylin może przez wiele lat rosnąć w tym samym miejscu bez przesadzania. Oznacza to, że raz zaprojektowana i urządzona rabatka nie będzie zbyt pracochłonna, nie licząc oczywiście nawadniania w okresie suszy i regularnego pielienia chwastów. ●

Floksy, czyli płomyki naszych tradycyjnych ogrodów

Zestaw lipcowych i sierpniowych bylin nie może się obejść bez floksów. Mało kto wie, że te klejnoty naszych tradycyjnych ogrodów należą do rodziny wiesiołkowatych i pochodzą z Ameryki Północnej, podobnie zresztą jak nawłocie.

Wczesne odmiany floksów właśnie zakwitły i pyszną się już półkulistymi kwiatostanami w pastelowych barwach: białych, różowych, purpurowych i fioletowych.

Kwiaty najpóźniejszych odmian przetrwają do końca sierpnia. Bywają jednobarwne,

ale ostatnio częściej dostępne są odmiany z oczkiem w innym kolorze, zwykle ciemniejszym.

Pięciopłatkowe kwiaty floksów wydzielają miły i subtelny zapach. Łodygi są gęsto ulistnione, liście podługne i jajowate.

Uprawa floksów nie jest zbyt trudna, choć w czasie suszy powinny być podlewane. Mogą rosnać przez wiele lat w jednym miejscu, jednak warto zasilic je dwa, trzy razy w ciągu lata nawozem mineralnym lub naturalnym.

Floks to po grecku płomyk, dlatego w wielu krajach kwiaty



Wczesne odmiany floksów właśnie zakwitły

te nazywane są również płomykami. Płomyki rozmnaża się przez podział w kwietniu lub sierpniu. Dość łatwo się rozrastają i dlatego dobrze jest dzielić

je i przesadzać przynajmniej raz na 6-7 lat.

Przekwitłe kwiatostany należy od razu ścinać, co przedłuża kwitnienie rośliny.

Floksy nadają się do obsadzania dużych rabat bylinowych; można z nich również tworzyć grupy na trawniku lub szpalery wzdłuż ścieżek czy przy ogrodzeniach. Wśród dostępnych odmian znajdziemy zarówno rośliny niskie, niepełna 40-centymetrowe miniaturki, jak i dorastające do 120 cm dorodne okazy.

Zupełnie innym gatunkiem jest floks sztydasty (Phlox subulata). Jest to bylina tworząca zwarte, gęste poduchy, do 10 cm wysokości. Pokrywają ją liczne, przypominające kształ-

tem igły liście; niektóre z nich pozostają zielone również zimą.

Ze względu na swoją „poduchowatość”, floks sztydasty doskonale się nadaje do obsadzania skalniaków i niskich murków.

Floks sztydasty najpiękniej prezentuje się w okresie kwitnienia, od maja do czerwca - jego niewielkie pięciopłatkowe kwiaty mogą być białe lub w odcieniach różu, fioleto, czerwieni i błękitu. Spotkać można również odmiany o kwiatach wielobarwnych. ●

AG

Niektórym trudno wyobrazić sobie życie bez psa. Dla nich jest członkiem rodziny

● Jeśli masz psa, to pamiętaj, że pełna miska to nie wszystko. Pies uwielbia spacerować, poznawanie nowych miejsc i chce czuć się bezpiecznie. Nie odbieraj mu godności i naucz się z nim porozumiewać

Pies w rodzinie

Monika Krężel
m.krezel@dz.com.pl

W różny sposób psy trafiają do naszych domów. Bywa, że osoby, które od małego wychowywały się z psami, w swoim dorosłym życiu też mają psy. Nie wyobrażają sobie, żeby w ich rodzinie nie było zwierząt. Zdarza się i tak, że pies znajduje miejsce w rodzinie, choć żaden z jej członków nie miał wcześniej doświadczenia ze zwierzętami. - U nas tak właśnie było. Ani ja nie miałam nigdy psa, ani mój mąż. Chciałam, jak to dziecko, ale rodzice się nie zgadzali, mieszkaliśmy w bloku - opowiada Izabella Zubowicz z Zabrze. - Gdy więc kupiliśmy Mokkę, było to dla nas zupełnie nowe doświadczenie. A dziś dla naszej rodziny pies jest wyjątkowo ważny - dodaje.

Czekoladowa labradorka Mokka ma dwa lata. - Pewnie, że jeśli ktoś decyduje się na psa, to przybywa mu obowiązków, ale ona tyle nam daje, tyle radości wnosi. Z nią jest naprawdę super! - cieszy się pani Iza.

Mokka zaliczyła psie przedszkole, gdy była szczeniakiem, potem chodziła na zajęcia w psiej szkole. - Chcieliśmy, żeby była ułożona, znała komendy. Dzisiaj też z nią pracujemy, choć przyznaję, że bywa z tym różnie, bo nie zawsze niestety jesteśmy konsekwentni - mówi nasza Czytelniczka.

Mokka bierze też udział w wystawach psów. Zbiera dobre oceny, ostatnio przywozła złoty medal. - Ale wybraliśmy wystawę blisko domu, nie chcemy jej męczyć podróży, ani też specjalnie jej do nich nie przygotowujemy. Pies ma się dobrze bawić - mówi pani Iza. - Gdy wyjeżdżamy na wakacje, zostawiamy ją u właścicielki hodowli, z której Mokka pochodzi. Mamy pewność, że jest w dobrych rękach, a ona spotyka się tam ze swoją mamą i rodzeństwem - śmieje się.

Pies ma czuć się bezpiecznie

Dla wielu właścicieli ich pies jest najfajniejszy, najmądrzejszy, najpiękniejszy. - Grzeczny, kochany, a jak dużo rozumie - chwala się posiadacze psów,



Właściciele psów wiedzą jedno: pies jest przyjacielem człowieka, dlatego warto lepiej poznać jego naturę. Postarajmy się też nauczyć komunikacji z naszymi czworonogami

Jeśli ktoś wyprasza nas ze sklepu czy z kawiarni, bo jest z nami pies, to już tam nie idziemy

bez względu na ich wielkość, rasę czy pochodzenie. Wielu z nich wie, na szczęście, że dwie rzeczy są dla psa priorytetami - jedzenie i spacer. I tylko niewielu zastanawia się, co można jeszcze zrobić, żebyśmy my i nasz pies byli szczęśliwi, skoro zdecydowaliśmy się na wspólne życie. Istnieje bowiem coś takiego jak komunikacja międzygatunkowa, dzięki której człowiek może porozumieć się z psem. Zadaniem opiekuna jest wtedy nauczenie się umiejętności przekazywania psu swoich komend, poleceń, oczekiwań, nauczenie go właściwego zachowania, ale równocześnie odczytanie psich sygnałów. O tym pisze, radzi i de-

likatnie podpowiada, co zmienić w naszych relacjach z psem - prof. Jolanta Antas, autorka książki „Rozmowy z psem, czyli komunikacja międzygatunkowa”.

Prof. dr hab. Jolanta Antas jest kierownikiem Katedry Teorii Komunikacji na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmuje się m.in. badaniem języka i mechanizmów komunikacyjnych. Jest też właścicielką golden retrievera Fraszkę, a wcześniej miała wyżła niemieckiego (który się wabił Fana Mzuri) oraz settera angielskiego (Chmurki).

W swojej książce przytacza wiele zasad, które nazwała zasadami komunikacji z psem. Jaka jest pierwsza? Ano taka, że pies zawsze wychodzi drugi albo ostatni. Chyba wszyscy znamy widok wypadającego z bloku czekającego głośno psa. Dlaczego to robi? - Normalnie w każdym stadzie, a pies jest zwierzęciem stadnym, zawsze idzie pierwszy przewodnik stada, tak zwany osobnik alfa, naj-

silniejszy, który sprawdza, czy nie ma zagrożeń dla stada. To on bierze odpowiedzialność za bezpieczeństwo stada, inne, słabsze osobniki są pod jego opieką - pisze prof. Jolanta Antas. - Tak jest w każdym psim i wilczym stadzie. Psy genetycznie dziedziczą tę wiedzę komunikacyjną - dodaje. Skoro puszcza psa przodem, to sygnalizujemy mu, że jest przywódcą stada. A to my, opiekunowie, mamy być samcami alfa, żeby pies czuł się bezpiecznie.

Spacer to podstawa!

Takich zasad autorka książki podaje mnóstwo. Od tych, jak nauczyć psa chodzić na luźnej smyczy, aby pies nie ciągnął opiekuna, jak nauczyć go zatrzymać się, równać do człowieka, po te, w jaki sposób nauczyć psa poszczególnych komend (a każda komenda wydana psu musi być bezwzględnie wyegzekwowana). Wiele mamy tu informacji dla właściciela - choćby takich, że pies jak najczęściej musi być spuszcza-

ny ze smyczy w parku czy w lesie, bo jest to dla niego największa przyjemność - hasanie po trawie i obwąchiwanie wszystkiego. A jeśli do tego zapewnimy naszemu psu spacer w różne miejsca - a nie tylko trzy razy dziennie 15-minutowe przejście tej samej trasy - to nasz pies będzie już superszczęśliwy. - Ze spacerami jest tak: im więcej świata pozna pies, tym lepiej stymuluje to rozwój jego inteligencji. Dorosły pies pragnie poznawać szerszy świat. I im więcej pozna świata wokół siebie, tym będzie bardziej inteligentny, bardziej zrównoważony i lepiej ze światem obyty - pisze Jolanta Antas.

W książce jest sporo o „zjawisku”, z którym wielu właścicieli ma kłopot. Chodzi o posiłki. Pies powinien jadać osobno i w innych porach niż rodzina. Z własnej miski oczywiście. A czy jest ktoś, kto nigdy nie widział psa-żebraka stojącego na dwóch łapach i atakującego łapą jedzącego, żeby tylko dostać jakiś kęs? Pewnie, że każdy widział. Zdaniem autorki - gdy karmimy psa, podczas gdy sami jemy - spychamy wtedy psa do roli niewolnika i odbieramy mu godność. Dajemy mu też wtedy sprzeczne komunikaty - raz jest osobnikiem alfa, a raz ostatnim żebrakiem, gdy dokarmiamy go resztkami z naszego stołu.

Wielu właścicieli psów zostawia je w domu w czasie, gdy wychodzą do pracy, do lekarza, na zakupy. Nie da się ukryć, że powroty są radosne dla obu stron, z tym, że na przykład pani domu miewa podarte rajstopy po każdym psim powitanie. Są sposoby i na to, by opiekun miał czas na rozebranie się, przeniesienie zakupów do kuchni i dopiero potem na radosne przywitanie się z psem - takiej kolejności witania też można nauczyć psa.

Zabieraj psa wszędzie, chyba że...

Wszystkie psy prof. Jolanty Antas wychodziły z nią do pracy. Brały udział w wykładach, spotkaniach, zdarzało się, że uczestniczyły w obronie prac magisterskich. Nigdy nie przeszkadzały. Tylko pierwszego dnia musiały obwąchać miejsce - na przykład salę wykładową, a potem spokojnie układały się w wybranym miejscu i spały. Fraszkę nosi w pysku nawet służbową korespon-

dencję. Do tego odwiedza, jak i jej poprzedniczki, banki, pocztę, urzędy. A jej właścicielka nie może się nadziwić, jak to jest możliwe, że w Holandii pies jest wszędzie mile widziany, a u nas niespecjalnie.

Izabella Zubowicz też chciałaby, żeby pies mógł wchodzić z właścicielem w różne miejsca. - Staramy się ją wszędzie zabierać, ale w wielu miejscach nie jest dobrze widziana. Ludziom przeszkadza psy w sklepie, ale jak kupuje tam zataczający się pijak, którego czuć na odległość, to on im nie przeszkadza - denerwuje się pani Iza. - Jak ktoś nas wyprasza z restauracji czy kawiarni, to już po prostu tam nie idziemy. Ostatnio weszliśmy do nowej naleśnikarni, a sprzedawczyni na to, że lokal nie jest przystosowany dla psów. Ja odpowiedziałam, że nie musi, bo mój pies nie będzie tam jadł, tylko ja. I Mokka została. Położyła się spokojnie i czekała. Szkoda, że psy nie mogą wchodzić do marketów. Choć wydaje mi się, że ostatnio jest lepiej i do wielu miejsc pies jest już zapraszany. Często wyjeżdżamy z Mokką na weekendy i jestem bardzo pozytywnie zaskoczona tym, że coraz więcej hoteli akceptuje zwierzęta. Byliśmy z nią w Poznaniu, w Niemczech, a ostatnio w Szklarskiej Porębie - wylicza.

I na koniec przytoczmy jeszcze powszechną opinię, dlaczego psy są naszymi najlepszymi przyjaciółmi: bo nie zwracają uwagi na to, czy ktoś jest brzydki czy piękny, biedny albo bogaty, nie potrafią kłamać i wyczuwają nasze nastroje. Są z nami na dobre i na złe. Dlatego warto, byśmy lepiej poznali ich naturę i potrafili się lepiej komunikować z naszymi wiernymi przyjaciółmi. ● ● ●

Nie tylko dla psiarzy

● Książkę „Rozmowy z psem, czyli komunikacja międzygatunkowa”, której autorką jest prof. Jolanta Antas, wydało Wydawnictwo Iskry.

Książka ma 368 stron i znajdziemy w niej m.in. porady dotyczące możliwości porozumienia się człowieka z psem.



Baba swoje - Dziad swoje

Anna
Czerny-
MareckaZbigniew
Marecki

Dzięki pomysłom Koryto + mam szansę zostać perfekcyjną, czyli perwersyjną panią domu

Dzięki miłemu sprzedawcy z Obi (pozdrowiam) oraz naszym politykom niedługo wszystkie stare fugi w mojej łazience zostaną perfekcyjnie wyczyszczone. Pan polecił mi skuteczny płyn, a politycy skutecznie dodają mi energii do wściekłego szorowania. Ostatnio największe zawdzięczam naszej kochanej partii rządzącej.

Najpierw myślałam, że jej politycy są małostkowi. Tak ładnie pominęli na dwóch wystawach (o pojednaniu z Niemcami i NATO-wskiej) zdjęcia innych poza sobą, że wyszło na to, iż to Jarosław Kaczyński stworzył ziemię. Zaraz potem wykazali się jednak szczodrością: wnosząc do Sejmu projekt ustawy o podwyżkach pensji m.in. dla rządu i parlamentarzystów. Kiedy podniósł się wrzask (podobno dobiegał także z domu pana J.K.), wycofali ten projekt, przedstawiając drugi, mniej szkodliwy. Wrzask nie ucichł, więc zrezygnowali. Czy jednak na długo?

Opozycja krzyczała, ale ona też by miała z tego niezłe korzyści. Podwyżki (bo rządzący mają większą w Sejmie i by to przegłosowali) oraz poklask tłumów. Tylko Kukiz, który wymyślił na całą aferę zgrabną nazwę Koryto +, zadeklarował, że odda tę kasę na cele charytatywne.

Ja bym chciała, żeby politycy byli tacy jak pan z Obi. Obiecał, że płyn będzie czysty, i mówił prawdę. Oni łatwo obiecują, ale ze spełnieniem tych obietnic (np. o tanim państwie) mają problem. ●

Jakie to szczęście, że mamy w domu jakieś fugi do wyczyszczenia, bo mogłyby mnie się dostać, niewinnemu, rykoszetem. A sądząc po tym, jak Marecka poczyniła sobie ze szczotką, bardzo by to bolało. Biedni politycy PiS-u musieli ulec wobec fali zawiści i zazdrości. Tak ciężko pracują za nędzne pieniądze, ale jakoś nie znaleźli zrozumienia. Co za naród.

A przecież, jak argumentowali, pensje w rządzie są tak niskie, że niedługo trzeba będzie urządzić łapanki na ludzi na ministerialne stołki. Akurat w tym przypadku mogę skorzystać z pomocy. Znam kilka, a nawet kilkanaście osób, które mają stosowne wykształcenie, wysokie morale i wiele umiejętności, i chętnie nawet za te ministerialne grosze służyłyby Polsce w paru resortach. Bo teraz siedzą na kasie w marketach albo na zmywaku w Anglii. Moi znajomi też by takich ludzi znaleźli, więc jakiś niezły rząd z tego dałoby się uskładać. A może i dwa, na wszelki wypadek, gdyby pierwszy jednak sobie nie poradził.

W tej całej historii wnoszenia i wynoszenia projektów podwyżkowych jest jedna ofiara - Pierwsza Dama. Nadal nie ma wynagrodzenia za swoją pracę, a składki emerytalną i zdrowotną płaci za nią prezydent mąż. Ja bym tam pani Agacie Dudzie i jej następczyniom (a może następcom, kto to wie) dał pensję. Bycie Pierwszą Damą w wolontariacie to jednak niepoważne. ●

Źle się dzieje za bramą saudyjskiego pałacu

Recenzja

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@gp24.pl

Cay Garcia to nie jest prawdziwe nazwisko autorki książki „Za drzwiami pałacu”. Pisarka ukrywała się pod pseudonimem - jak informuje wydawca - dla bezpieczeństwa. Może to tylko chwyt reklamowy, a może niezbędna ostrożność, bo w książce saudyjska księżniczka i jej arystokratyczna rodzina są przedstawieni jako ludzie, którym olbrzymie bogactwo i nieograniczona władza zabrały rozum.

Cay, dojrzała kobieta, absolwentka elitarnego szkoły dla kamerdynerów w RPA, podejmuje pracę asystentki arabskiej księżniczki Arabelli, mieszkającej w Rijadzie. Jej pracodawczyni jest młoda, piękna, bogata, ale i skrajnie samolubna i nieszcześliwa. Swoje frustracje wyładowuje na służbie, kobietach, głównie z Azji, traktowanych dosłownie jak niewolnice. Znoszą one wyzyski, poniżanie, a nawet bicie, bo żeby zdobyć tę pracę i pomagać pozostawionej w kraju rodzinie, zadłużyły się u pośredników. Poza tym według saudyjskiego prawa są ludźmi gorszej kategorii - odejście z pracy bez zgody pracodawcy jest tam obwarowane wieloma trudnymi do spełnienia warunkami.

Księżniczka, ze względu na swoją płęć, także ma ograniczoną wolność, ale nie odczu-



FOT. JAK

Ta historia wciąga

wa tego zbytnio, nie jest zresztą osobą, która oddawałaby się głębszym refleksjom na temat swojej egzystencji. Bezmyślnie korzysta z luksusu. Opisy codziennych obowiązków służby i asystentki oraz balów arystokracji saudyjskiej to jedno z lepszych części książki. Gdyby bogate mieszkanki arabskich pałaców dbały o ludzi dla nich pracujących tak, jak o najmodniejsze ciuchy od paryskich dyktatorów mody, to ten świat na pewno byłby lepszy. ●

Zdobądź książkę, wysyłając SMS

Dla naszych czytelników mamy trzy egzemplarze książki „Za drzwiami pałacu” Cay Garcii, wydanej przez wydawnictwo Znak. Żeby je zdobyć, trzeba podać hasło: ARABELLA. Należy wysłać je SMS-em na nr 72355, w treści wpisując: gpk. Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT. Czekamy do północy z poniedziałku na wtorek. ●

Coś do pooglądania i coś do gotowania

Na księgarskich półkach

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@gp24.pl

Henryk Sawka to rytmiczny z dużym poczuciem humoru, świetną kreską i ugruntowanymi poglądami politycznymi. Na rynku właśnie ukazała się jego książka „Dobra zmiana grubą kreską”. Zabawne komentarze napisał Michał Ogórek. Dostaje się głównie PiS-owi i jego zwolennikom, ale i opozycji czasem także. Autor pisze, że stara się nadążyć za zmianami w kraju, chociaż to dosyć trudne, bo „galopują”.

Z kolei do przeszłości, kulinarnej, odsyłają nas Paweł Łukasik i Grzegorz Targosz, autorzy książki „Retrowarzywa”. W poprzedniej wspólnej pracy zachęcali nas do jedzenia kaszy, teraz przekonują do potraw z buraka, rabarbaru, jarmużu, skorzonery, pasternaka, brukwi i topinamburu. Mamy tutaj przekąski, dania główne i desery. Na słodko i wytrawnie. Książka jest pięknie wydana, w twardej oprawie i ze zdjęciami, na widok których ślinka cieknie. Na pochwałę zasługuje sposób opracowania przepisów - prosty i jasny. ● @ @

Zdobądź książkę, wysyłając SMS

Dla naszych czytelników mamy PO trzy egzemplarze książki: „Dobra zmiana grubą kreską” Henryka Sawki (wydawnictwo

Henryk SAWKA



FOT. MUZA

Sawka i Ogórek



FOT. SAMO SEDNO

Smaczne i praktyczne

Muza) oraz „Retrowarzywa” Pawła Łukasika i Grzegorza Targosza (wydawnictwo Samo Sedno). Żeby je zdobyć, trzeba podać odpowiednio hasło: KRESKA lub WARZYWA. Należy wysłać je SMS-em na nr 72355, w treści wpisując: gpk. Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT. Czekamy do północy z poniedziałku na wtorek. ●

REKLAMA K016000414CM

Kilkanaście
tysięcy
ofert pracy

gratka

K036002684A

Zadbaj, aby były bezpieczne

Wydowanie

Bogna Skarul

bogna.skarul@polskapress.pl

Nie wiem, co mam z tą swoją Kaśką zrobić - pożaliła mi się moja przyjaciółka, matka 15-latk.

- A co się stało? - zapytałam.
- Ona chce jechać pod namiot z koleżankami i kolegami - odparła wyraźnie zaniepokojona mama nastolatki.
- A co w tym złego i niepokojącego? - zdziwiłam się.
- Oni są jeszcze niepełnoletni - przyznała się moja przyjaciółka. - Choć nie wszyscy - dodała sama.
- To znaczy, że nie mogą spać w namiocie? - dopytałam.
- Nie aż tak - przyznała mama Kaśki. - Ale co się będzie działo poza namiotem? - zapytała zaniepokojona.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

- A co się ma stać? - nie dałam za wygraną.
- No może ktoś ich napaść, zrobić im jakąś krzywdę - wyjaśniła mi, co jest powodem tego jej niepokojem.
- Masz rację - przyznałam. - Ale tylko połowicznie - dodałam od razu i wyjaśniłam. - Poza na-

miotem zawsze może się coś im złego stać. To, czy oni będą spać w namiocie, czy nie, nie ma tu żadnego znaczenia.

- Pewnie masz rację, ale to nie zmienia faktu, że się martwię i nie wiem, co zrobić - stwierdziła mama 15-latk.

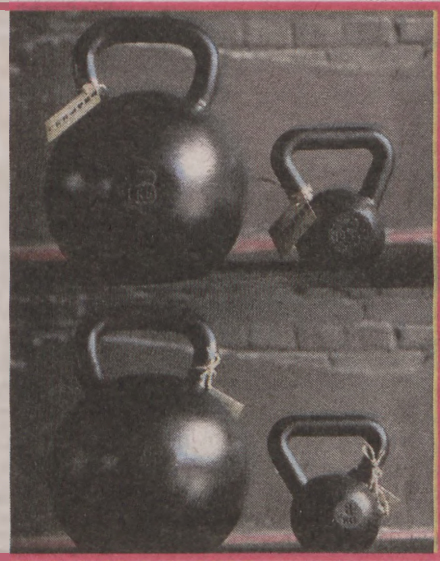
- Puść ją - poradziłam. - Ale postaw warunki. Niech jedzie, ale w większej grupie znajomych. Niech ten namiot postawi na strzeżonym polu namiotowym i najlepiej, aby się zaprzyjaźnili z kierownikiem takiego pola namiotowego. Abyś poczuła się jeszcze bardziej pewna, to sama zadzwoń do tego pola namiotowego i poproś, aby zwrócili uwagę na grupę młodych ludzi, która tam przyjedzie.

- A jak się młodzi dowiedzą?
- To im powiedz, że mają wybór: jechać albo nie - stwierdziłam. - Wyjaśnij im, że robisz to po to, aby byli bezpieczni, a nie, aby ich kontrolować. ●

TRENINGI SIŁY I SPRAWNOŚCI
SKUTECZNA REDUKCJA WAGI
MODELOWANIE SYLWETKI► Grupy początkujące
i zaawansowane► Grupy mieszane,
Ladies Only

www.centrumkb.slupsk.pl,

665 059 745



Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne:

- W Biurze Ogłoszeń: 94 347 35 16
- Wchodząc na portal: nadaj.pl

Biuro Ogłoszeń oddział Koszalin:

ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12
fax 94 347 35 13

Biuro Ogłoszeń oddział Słupsk:

ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
tel. 59 848 81 03
fax 59 848 81 56

Biuro Ogłoszeń oddział Szczecin:

ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin
tel. 91 481 33 61, 481 33 67
fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński

(N) - ogłoszenie
z internetowego
systemu ogłoszeń
www.nadaj.pl

NIERUCHOMOŚCI

MIESZKANIA - SPRZEDAM

DWUPOKOJOWE

2-POK. z aneksem, 34m², Centrum. lub
zamienię na większe, 600-203-504. (GK)

USTKA, parter, 50m² blisko plaży. Cena
150.000 tys. Tel. 514-845-701. (GK)

TRZYPOKOJOWE

3 pokojowe Sianów, 506-986-741. (GK)

3-POK. 62 m², centrum, 884-042-075.
(GK)

3-POKOJOWE 47 m². Tel. 696-506-283
(GK)

3-POKOJOWE 48m², I p/IV, ul. 3 Maja,
Słupsk, 505-994-123. (GP)

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOPOKOJOWE

2 pokojowe zamienię na/lub kupię
mniejsze. 695453198 (GK)

KAWALERKĘ do 30m², bez pośrednika.
Tel. 501-787-326, 518-715-464. (GK)

DWUPOKOJOWE

KUPIĘ mieszkanie 1-pok. o większym
metrażu lub 2-pok. na I lub II piętrze.
Rejon Emki. Kontakt: 660-403-604 (GK)

INNE

KUPIĘ każde mieszkanie w Szczecinie.
Szybka płatność gotówką. Inwestor
514604804 (GS)

MIESZKANIA - DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

POKÓJ w domku, 515-556-834 (GK)

JEDNOPOKOJOWE

1POK mieszkanie w domku. Rokosowo.
Po godz. 16stej: Tel. 667-580-410 (GK)

DWUPOKOJOWE

2-POK. 54m² centrum. Tel. 884-042-075
(GK)

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POKÓJ

POKÓJ Słupsk, 508-600-805 (GP)

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

JEDNOPOKOJOWE

KAWALERKĘ w centrum Koszalina na
podobne w Kołobrzegu. Tel. 664953915.
(GK)

DOMY - SPRZEDAM

SKWIERZYŃKA - część domu,
dwa mieszkania ok. 90m², cena do
negocjacji, 608-471-567 po 15-tej. (GK)

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

HANDLOWE

BOX Manhattan (parter). Słupsk, tel.
698-684-465. (GP)

INNE

POMIESZCZENIE 160m² do wynajęcia
Koszalin, 602-742-814. (GK)

REKLAMA

K01600921T

ABAKUS

Zgłoś do nas swoje mieszkanie na

ZASADACH OTWARTYCH

ZADZWOŃ 94 345 22 75

ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)

tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

klucze w biurze, 2 - pokojowe,
loggia, ciepłociąg,
rej. Żeromskiego, **149.900,-**

OKAZJA, 3 - pokojowe
z balkonem, okna PCV,
rej. Bałtyckiej, **174.900,-**

nowe z wyposażeniem,
wysoki standard,
rej. Moniuszki, **253.000,-**



3-pokojowe z balkonem,
okna PCV, rej. Broniewskiego,
209.900,- **OKAZJA**

TANIO, 2 - pokojowe, gotowe
do zamieszkania, balkon,
rej. Żeromskiego, **162.000,-**

klucze w biurze, 3 - pokojowe,
I piętro, loggia, okna PCV,
rej. Gierczak, **184.000,-**

OKAZJA, dom dla
dwóch rodzin z działką,
rej. Rokosowa, **408.000,-**

DZIAŁKI, GRUNTY - SPRZEDAM

BUDOWLANA

BUDOWLANE, Manowo. Atrakcyjna
okolica i cena tel. 728-238-688. (GK)

DZIAŁKI budowlane w miejscowości
Włoki gmina Świeszyno sprzedam. Tel.
691979413 (N)

REKREACYJNA

DZIAŁKĘ ogrodową na ul. Sobieskiego
ok. 500 m² z altanką 660939850 (N)

ROD Jedność, Niekłonicze. 696-930-231.
(GK)

GARAŻE

GARAŻE Blaszane Promocja
konstr. ocynk www.partnerstal.pl
91/4435187, 94/7216183, 798710329

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **KATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

GARAŻE Blaszane Promocja
konstr. ocynk www.partnerstal.pl
91/4435187, 94/7216183, 798710329

INNE

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk,
ul. Starzyńskiego 11, tel.
598414420, 601654572 www.nieruchomosci.słupsk.pl (GP)

HANDLOWE

LOMBARDY

!!!!!!! Lombard 24H - Dworzec PKP
skup, sprzedaż, zastaw 662-01-01-02.
(GK)

MATERIAŁY BUDOWLANE

SIATKI Słupsk, Raszyńska, 603-070-188.
(GP)

MATERIAŁY OPAŁOWE

!!!!!!! **Drewno Słupsk, 604-515-546.**
(GP)

! Kominkowe, opałowe, 694-295-410.
(GP)

DREWNO kominkowe, tel. 601-437-205
(GP)

DREWNO Słupsk, tel. 781-105-313.
(GP)

INNE

WORKI foliowe z eurozawieszką,
stretch. Produkcja sprzedaż,
602723619 (GP)

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135. (GP)

MOTORYZACJA

SAMOCHOODY OSOBOWE

SPRZEDAM

SKODA Superb, 1.9TDI, 115 KM, 2007r.,
19500zł. Słupsk, tel. 501-355-472. (GP)

TOYOTA Avenis 2006 r. Tel. 889594976
(GK)

KUPIĘ

!!!!!!! **Autoskup, skupujemy**
każde pojazdy, płacimy nawet za
wraki, oferujemy najwyższe ceny
536079721 (GS)

! Auta i busy T-4 powypadkowe kupię,
sprzedaj części. Stargard, 504-672-242.
(GS)

AUTO skup wszystkie, 695-640-611.
(GP)

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych
i uszkodzonych. 59/8119150, 606206077.
(GP)

AUTOKASACJA Świeszyno
608-421-479. (GK)

KUPIĘ Mercedesa 190-tkę, 668-480-004

MOTOUŚLUGI

WARSZTATY

NEPTUN-AUTOGAZ Tel. 512 170 975.
(GK)

FINANSE BIZNES

KREDYTY, POŻYCZKI

BIZ BANK zaprasza !!! 510-087-022.
(GP)

KREDYTY tanio. Słupsk,
59/842-92-38. (GP)

POŻYCZKI z komornikiem 506-852-003

PRYWATNA pożyczka bez sprawdzania
z dowozem 708-870-880 (7,69/min)

ROLNICY i inne, 501-354-825.

SZYBKA pożyczka bez BIK,
z komornikiem, dojazd, codziennie 8-20
tel. 600-500-626 (GS)

SZYBKA pożyczka z wakacjami
kredytowymi. Zadzwoni
32-630-60-00 lub zobacz na www.finan.pl (GK)

INNE

!!!! **SKUTECZNA** windykacja.
Tel. 94/347-32-86. (GK)

PRACA

ZATRUDNIĘ

!!! Biuro Rachunkowe zatrudni
kadrową z doświadczeniem. CV na:
ksiegowosc-koszalin@wp.pl (GK)

! Zatrudnię kierowców C+E, trasy
międzynarodowe. Atrakcyjne
wynagrodzenie. Słupsk, tel. 601-684-252
(GP)

"ELWI" HURTOWNIA PŁYT I BLATÓW
zatrudni sprzedawcę do działu
handlowego. Kontakt: biuro@elwi.pl
728-587-906. (GK)

ASYSTENTKĘ księgowej poszukuje
FASADA@FASADA.EU (GP)

BUDOWLANCÓW za granicę
721847120 (GK)

CENTRUM motoryzacji w Karlinie
zatrudni Kierownika Warsztatu tel.
602 191 852 (N)

DO elewacji 12/14/h. Tel. 504-778-603
(GK)

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni
kierowców kat. C, C+E. Oferty prosimy
przesyłać: tomasz.dorszynski@domar-k.
pl Tel. 664-410-796. (GK)

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni
kierownika laboratorium drogowego
z doświadczeniem. Oferty prosimy
przesyłać: aleksandra.suchodolska@
domar-k.pl Tel. 94 316-09-40. (GK)

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni
kosztorysanta robót wod.-kan,
gazowych i drogowych
z doświadczeniem.
Oferty prosimy przysyłać: aleksandra.
suchodolska@domar-k.pl
Tel. 94 316-09-40. (GK)

FIRMA PROMAR zatrudni pracowników
na produkcji do prac pomocniczych. Tel.
943-432-430, 692-926-914 (GK)

FRYZJERKA Tel. 604-524-751. (GK)

HOTEL Monika zatrudni na stałą
recepjonistkę z j. ang lub j. niem.
Koszalin 504-038-644, CV: hotel@hot.
pl (GK)

INFORMATYKA poszukuje FASADA@
FASADA.EU (GP)

KELNERA, Pokojową zatrudnię.
Koszalin. Tel. 504-108-333. (GK)

KIEROWCA tira 501678935. (GP)

KIEROWCĘ kat. C, mile widziane E.
Praca od zaraz. Przyuczenie do zawodu:
pomoc drogową. Codziennie w domu.
Koszalin, tel. 694-759-769. (GK)

KIEROWCĘ w transporcie
międzynarodowym na chłodnię. Tel
600-833-116 (N)

KIEROWNIKA Działu Zaopatrzenia
do firmy budowlanej
CV : dyrektor@flens.pl (GK)

KUCHARKĘ od zaraz do 20.09.2016r.
w ośrodku wypoczynkowym nad
morzem, tel. 509-877-264. (GK)

KUCHARZA, pomoc kuch., kelnerkę, na
sezon. Ustronie Mor. 602282775. (GK)

LOGISTYKA poszukuje FASADA@
FASADA.EU (GP)

MAGAZYNIER 605-129-435. (GK)

MECHANIKA samochod., 500-092-170.
(GP)

Miasto Stołeczne Warszawa,
Ośrodek "Syrena" w Mielnie
zatrudni:
-szefa kuchni
-kelnerkę (kelnera)
Praca stała, atrakcyjne zarobki,
Ośrodek całoroczny.
Informacje pod nr. tel. 94/316-64-22
I 94/316-64-90 od pon. do piątku
7.00-15.00. (GK)

MŁODA, dynamiczną osobę do Działu
Kosztorysowania w firmie budowlanej.
Tel. 600-884-720. (GK)

MŁODEGO, dyspozycyjnego mężynę
do pracy na myjni samochodowej,
Koszalin, 600-800-125. (GK)

REKLAMA K016007866A

Firma W. Laskowski - Fabryka Mebli Sp. z o.o.

poszukuje osób na stanowisko **KIEROWCA C+E**
w transporcie międzynarodowym.

OPIS STANOWISKA:

- transport zleconych ładunków w Polsce i w krajach UE.

WYMAGANIA:

- aktualne prawo jazdy kategorii C+E,
- doświadczenie w transporcie międzynarodowym,
- świadectwo kwalifikacji zawodowej / kursu na przewóz rzeczy,
- cyfrowa karta kierowcy,
- aktualne orzeczenie psychologiczne,
- preferowana podstawowa/komunikatywna znajomość języka angielskiego,
- odpowiedzialność.

OFERUJEMY:

- stałe trasy na terenie Europy (baza w Koszalinie),
- pracę w stabilnej i wciąż rozwijającej się firmie,
- atrakcyjne i terminowe wynagrodzenia,
- możliwość rozpoczęcia pracy od zaraz,
- umowa o pracę,
- wynagrodzenie 6000 zł netto.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny
+48 502 541 066 lub odwiedzenie nas osobiście przy
ulicy Lubuszan 5 w Koszalinie.

NA kuchnię z doświadczeniem.
728-511-715 (GK)

OPERATOR krawędziarki 605-129-435.
(GK)

OPERATOR tokarki CNC 605-879-405.
(GK)

OPIEKA Niemcy, Fa Germania
943424056, 509780868 (N)

OPIEKUNKI do Niemiec netto do 1500
euro wymag. j. niem. komunikatywny
od zaraz 737-488-914 lub 737-499-812
(GK)

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni
ratownika. Zakwaterowanie
601-774-252. (GK)

OŚRODEK Wczasowy w Sarbinowie od
zaraz konserwatora. 518-471-380. (GK)

PANIA do sprzątania klatek
schodowych. Słupsk, tel. 668-484-910.
(GP)

POMOC kuchenną bez nałogów
od zaraz do 20.09.2016r. w ośrodku
wypoczynkowym w Łazach tel.
509-877-264. (GK)

POMOC kuchenną. Zakwaterowanie
509-764-861. (GK)

POMOCNIKA tynkarza, 604-941-550.
(GK)

PRACA jako przedstawiciel finansowy
500-150-810. (GS)

PRACOWNIK do działu sprzedaży
branża hydrauliczna. Kontakt: "Cuprum"
K-lin, ul.Boh.Warszawy 9A. (GK)

PRACOWNIKÓW budowlanych.
Słupsk, 601597349. (GP)

PRZYJMĘ do pracy 605-879-405. (GK)

PRZYJMĘ na stanowisko laminarz.
Słupsk, tel. 509927816. (GP)

REKLAMA

K016007918A

Koszalińska Spółdzielnia
Mieszkaniowa „Nasz Dom”
w Koszalinie
ogłasza przetarg na:

1. **Malowanie klatek schodowych**
budynku, ul. Szymanowskiego
2-4-8 w Koszalinie.
2. **Remont balkonów budynku,**
ul. Broniewskiego 14-16, 21-23
w Koszalinie.
3. **Wymiana rynien, rur**
spustowych, malowanie elewacji
- kompleks garaży,
ul. Zwycięstwa 187 w Koszalinie.
4. **Modernizacja instalacji**
elektrycznej, malowania elewacji
- kompleks garaży,
ul. Wojska Polskiego 8a
w Koszalinie.

PRZYJME pracownika na wesołe miasteczko. Mielno. 505602382. (GK)

PTS Plast-Box S.A. w Słupsku poszukuje pracowników do pracy na produkcji, do pracy w magazynie. Informacja telefoniczna: 59 8483336/337. (GP)

ZATRUDNIĘ kierowcę wywrotki tel. 94 3140084. (GK)

ZATRUDNIĘ murarzy 502-917-216. (GK)

Zatrudnię operatora HDS, kat.C, 608-019-869 (N)

ZATRUDNIĘ pracownika (z doświadczeniem) na budowę.

SZCZECINEK i okolice.

TEL. 695607482 (N)

ZATRUDNIĘ stolarza, okuwacza do produkcji okien. Tel. 785 854 172 (GK)

ZLECĘ wykonanie płotu z mojego materiału

TEL. 606 318 670 (N)

ZOSTAŃ kurierem DPD Polska. Słupsk i okolice, tel. 507-003-350. (GP)

ZDROWIE

GINEKOLOGIA

!! A-Z GINEKOLOG, 790-80-35-37 (GS)

-515-417-467 Ginekolog -farmakologia

REKLAMA

STOMATOLOGIA

K016007153A

Usługi Stomatologiczne
Ekspresowa naprawa prótezy
Protetyka
Lekarska Spółdzielnia Pracy
tel. 94 342-34-49
ul. Zwycięstwa 97, pon -pt. 8-17

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLOWE odtrucia 509-306-317. (GK)

ZABIEGI

MASAŻE klasyczne, rozluźniające, także dla osób po udarach (ręce, nogi, plecy). Słupsk, 537-377-731 po 17-tej. (GP)

USŁUGI

AGD RTV FOTO

!!!!!!! Serwis RTV, LCD, plazma. Słupsk, 59/843-04-65. (GP)

CHŁODZIARKI, zamrażarki, lody, klimatyzacja. Słupsk, 602-394-696. (GP)

ŁODÓWKONAPRAWY, 503-503-891. (GK)

PRALKI Naprawy w domu 603-775-878 (GK)

PRALKI, urząd. elektryczne, gastr. Chłodziwo. Tel. 507-380-118. (GK)

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!!!!! A-Z remonty. Słupsk, 502541194 (GP)

!!!! BRAMY, tel. 501-68-29-02. (GK)

!! Balustrady bramy 602 825 699. (GK)

!! POLBRUK układanie, 660-235-629. (GK)

! Dachy - dekarstwo 94/341 21 84. (GK)

! Stany surowe 94/341 21 84. (GK)

! Suche zabudowy 94/341 21 84. (GK)

!!! REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 (GK)



Budowa domów szkieletowych drewnianych, całoroczne, letniskowe, altany, tarasy. Najwyższa jakość usług. 886-812-724 (GK)

DOCIEPLENIA, elewacje, 691639279. (GP)

REMONTY mieszkań + transport do 3.5 tony. Tel. 579-267-835. (GK)

SPYCH DT75 po remoncie, 790-434-098. (GK)

ZIEMIA pod trawnik, Kamień do drenażu. Tel. 602-466-868. (GK)

INSTALACYJNE

!!!!!!! Gaz junkersy, kuchenki - naprawa, wymiana, 606-579-846 (GK)

ELEKTRYCZNE 511-215-733 (GK)

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135. (GP)

HYDRAULIKA A-Z 24h, 798-618-871. (GP)

KUCHNIE gazowe - montaż i wymiana. Tel. 697-024-990. (GK)

USŁUGI elektryczne, 507-092-295 (GK)

MONTAŻOWE

!!!!!! MARKIZY. tel. 501-682-902. (GK)

!!!! Rolety, żaluzje, markizy, plisy. Słupsk, Leszczyńskiego 10D, 59/84-17-900, www.bilzniak.com (GP)

PORZĄDKOWE

USŁUGI sprząające 888 315 980 (N)

TRANSPORTOWE

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

!!!!!!! ANGLIA, środa, piątek, niedziela z domu pod dom, 503-198-450, 67/266-94-91 (GK)

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! HOLANDIA codziennie z domu pod dom, 503-198-446, 67-26-69-491 (GK)

ANGLIA, Belgia, przewóz osób paczek www.avbusy.pl tel. 608-502-289. (GK)

AV-BUSY Niemcy z domu pod dom tel. 609-818-709, 67-345-11-88. (GK)

DANIA !!! Przewozy osób i paczek do Danii z adresu pod adres Trans -Glas Okonek 503-198 -456 67-26-69-491 (GK)

DUBAJ PRZEWOZY cała Dania, północne Niemcy Hamburg i okolice 664-999-618. (GK)

PRZEWÓZ osób południe Niemiec, tel. 791085709. (GP)

TOWARY i przeprowadzki, 602-271-931. (GK)

UROCZYSTOŚCI

"EUROPEJSKA" Wesela, 608-431-242. (GK)

INNE

!!!! OGRODZENIA tel. 501682902. (GK)

MATRYMONIALNE

MATRYMONIALNE

ELEGANCKĄ Panią 60-69 lat do stałego związku, pozna zadbany, niezależny, wyksz.techn., szpak. brunet-emeryt 174/65. Tel. 664-981-237 (GK)

JESTEM 55-letnim mężczyzną,

puszystym (Niemiec). Szukam miłej Pani z dobrym charakterem i normalną figurą (wiek 40-50 lat), wiążącą przyszłość z zamieszkaniem w Niemczech. Oferty ze zdjęciem proszę przysyłać na:

Kammerwaldi@freenet.de (GK)

RÓŻNE

RÓŻNE

!PIASEK, ziemia, żwir 24t, 501-664-343. (GK)

DETEKTYW 790320486; 513129851 (GK)

DETEKTYW-KOSZALIN.PL, 602-601-166 (GK)

REKLAMA

OGŁOSZENIE!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Bałtyk” w Darłowie, ul. Wyspiańskiego 23

ogłasza przetarg pisemny i zaprasza do składania ofert na: „Wykonanie instalacji ciepłej wody i cyrkulacji z likwidacją piecyków gazowych w budynku przy ul. Wyspiańskiego 9”. Specyfikację istotnych warunków zamówienia (koszt 30 zł VAT) można odebrać w siedzibie spółdzielni w pok. nr. 3 (dział techniczny, tel. 94 314 33 51). Oferty należy składać do dnia 3.08.2016 r. do godz. 10:45 w sekretariacie spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3.08.2016 r. o godz. 11.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn.

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA DARŁOWO

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Darłowie podano do wiadomości publicznej, na okres 21 dni, wykaz stanowiący załącznik do zarządzenia nr GG.0050.499.2016 Burmistrza Miasta Darłowo z dnia 20 lipca 2016 r., zawierający nieruchomości gruntowe przeznaczone do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres **do 3 lat**.

Informacje szczegółowe można uzyskać w pok. nr 26-27 Urzędu Miejskiego w Darłowie osobiście lub telefonicznie pod nr. 94 314 22 23 wewn. 208.

REKLAMA

Rada Nadzorcza Społem Kołobrzeg sp. z o.o.
78-100 Kołobrzeg, ul. Dworcowa 12

ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU

Wymagania:

- wykształcenie wyższe – preferowane
- staż pracy co najmniej 5 lat, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym,
- udokumentowanie doświadczenia w zakresie zarządzania,
- znajomość zasad funkcjonowania spółek handlowych.
- udokumentowany przebieg pracy zawodowej (ewentualnie posiadane referencje),
- oświadczenie o niekaralności (w tym za przewinienia zawodowe) oraz oświadczenie o braku toczącego się aktualnie postępowania karnego przeciwko kandydatowi,
- oświadczenie kandydata o zgodzie na przetwarzanie danych osobowych, zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 1997, nr 133, poz. 883 z późniejszymi zmianami).

Informacje na temat spółki można uzyskać osobiście w siedzibie spółki. Oferty pisemne prosimy składać w sekretariacie spółki przy ul. Dworcowej 12 w Kołobrzegu w terminie do 15 sierpnia 2016 roku. O sposobie rozpatrzenia oferty kandydaci zostaną powiadomieni w terminie do 31 sierpnia 2016 roku.

Spółka zastrzega sobie prawo do nieskorzystania z oferty bez podania przyczyn.

Wygraj

w wielkiej loterii Głosu

Finałowe losowanie już 6 sierpnia

2x Skuter ZIPP Quantum

Dacia Duster

2x tygodniowy pobyt w Ciechocinku dla 2 osób

SERWIS
PRENUMERATORA

Zadzwoń na bezpłatny numer telefonu
800 20 35 35 lub 94 347 35 37

Rzecz o języku

Miłe głąski

Profesor Jan Miodek

W jednym z felietonów literackich czytam: „Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja, w której ostatnie opublikowane dzieło uzyskało miłe głąski od krytyków”, a mój komputer, do którego przed chwilą to zdanie wbiłem, podkreślił - oczywiście - czerwoną kursywą formę *głąski*, tak jak to uczynił przed paroma miesiącami z rzeczownikiem *ziew*. W innym felietonie napisano: „Komunizm wychowywał ludzi serioznych do urzygu”, a komputer uruchomił korektorską czerwień przy słowach *seriozny* i *urzyg*.

Zacznijmy od *głąsk* i *urzygu*. Kiedy patrzę na tego typu formacje słowotwórcze, zawsze przypominają mi się „odsap dla uszu” z „Przekrojowej” krzyżówki sprzed kilkudziesięciu lat - dowcipna parafraza znaczeniowa pięcioliterowego hasła *cisza*. Stworzono w niej od czasownika *odsapnąć* przez odcięcie wygłosowego „-nąć” żartobliwy - ale strukturalnie możliwy - rzeczownik *odsap*. Na drodze identycznego zabiegu formalnego - ucięcia wygłosowych części podstaw słowotwórczych - powstały przywołane derywaty wsteczne *głąsk* (od *głąskać*)

„W innym felietonie napisano: »Komunizm wychowywał ludzi serioznych do urzygu«, a komputer uruchomił korektorską czerwień”

„Amerykański językoznawca Noam Chomsky powiedziałby, że potwierdził tym pełną znajomość polszczyzny”

i *urzyg* (od *urzygać*) - kojarzący się z rejestrowanym przez słowniki rzeczownikiem *urzyn* wywiedzionym od czasownika *urzynać*. Oczywiście, to okazjonalizmy, które nie roszczą sobie prawa do obecności w powszechnym obiegu komunikacyjnym. Ich twórca skorzy-

stał jednak, i chwała mu za to, z jednej z możliwości tworzenia słów w naszym języku. Amerykański językoznawca Noam Chomsky powiedziałby, że potwierdził tym pełną znajomość polszczyzny.

W wyrażeniu „ludzie seriozni do urzygu”

stworzono nie tylko ekspresyjny *urzyg*, ale wzmocniono natężenie emocjonalne całej konstrukcji przez sięgnięcie po rosyjski wyraz *seriozny* - rosyjski, ale od dawna używany w polszczyźnie jako wariant naszych określeń *poważny*, *biorący wszystko na serio*, *ponury*. Czy zgodzą się Państwo ze mną, że gdyby autor przywołanego felietonu posłużył się „spokojną”, tradycyjną konstrukcją „ludzie przesadnie poważni”, osiągnąłby o wiele słabszy efekt stylistyczny? O ileż ekspresyjniejsza i silniejsza pod względem emocjonalnego natężenia jest stworzona przez niego zbitka wyrazowa „ludzie seriozni do urzygu”!

Bo taką właśnie funkcję pełnią słowa obce wplatanie do naszych wypowiedzi, o czym jakże przekonująco pisał w swoim „Dzienniku” Jan Lechoń. A każdy z nas do formy *seriozny* mógłby dopisać całą serię rosyjskich słów zasilających codzienną komunikację językową: *chwatit*, *ruki po szwam*, *prikaz*, *wsio*, *wperiod na zapad*, *po wsech*, *po potam*, *choroszo*, *wsego choroszego*, *skolko ugodno*, *na wseгда*, *mołodec*, *krasawica*, *bolsze*, *naplewat* itd., itd. ● ©©

Kuchnia

Poznaj pomysły na buraczany makaron

makaron rurka - 250 g
buraki - 2 szt. średniej wielkości
cebula - 1 szt. średniej wielkości
słodka śmietanka 18% - 150 ml
sok z 1/3 cytryny
czosnek - 2 ząbki
oliwa - 2 łyżki
parmezan
sól
pieprz
cukier do smaku
bazylia do dekoracji

studzimy.

3. Oliwę rozgrzewamy na patelni.
4. Cebulę kroimy w drobną kostkę i podsmażamy na złoty kolor.
5. Buraki trzemy na tarce na grubym oczku i dodajemy do cebuli.
6. Czosnek kroimy i również dodajemy na patelnię.
7. Do całości dolewamy słodką śmietankę, a następnie doprawiamy solą, pieprzem i cukrem.
8. Na patelnię dokładamy ugotowany makaron i podgrzewamy.
9. Danie układamy na talerz, posypujemy obficie parmezanem i dekorujemy listkami bazylii.

● Pomysł na obiad i nie tylko

Burak to źródło witamin i minerałów. Ceniony jest głównie ze względu na swoje zdrowotne właściwości, np. obniża ciśnienie i wzmacnia organizm przy przeziębieniu. Taka skarbnica składników odżywczych nie może zostać pominięta w naszym codziennym jadłospisie.

● PRZYGOTOWANIE

1. Makaron gotujemy według zaleceń na opakowaniu. Następnie odcedzamy i hartujemy zimną wodą.
2. Buraki dokładnie myjemy, gotujemy do miękkości, a następnie

mat. prasowe

Lubisz gotować?
Podziel się swoim przepisem i prześlij go do nas na nasze redakcyjne maile!



FOT. J. PIOTR ŚWOLIŃSKI

Więści nie z tej Ziemi

Obserwuje
Paweł
Gryl



Celebryci chwala się swymi dziećmi jak nikt inny. Czasem aż do przesady

Jeszcze chwila a Allank Krupa przyćmi swą popularnością słynną mamę. Ale to jej zasługa - bo Edyta Górniak dosłownie zasypuje internet wiadomościami o poczynaniach syna. Oto niedaw-

no dowiedzieliśmy się, że Allanek przygotował na zakończenie roku szkolnego wspólną niespodziankę. Trenował w ukryciu przed mamą i podczas uroczystości zaśpiewał piosenkę! Gwiazda oszalała z radości.

- Zamarłam! Nigdy nie ćwiczył przy mnie, nie pytał o rady. Dopiero potem przyznał się, że

śpiewa po kryjomu. Wiem, że bardzo lubi muzykę, bo kiedy jest ze mną w studiu, chce grać na instrumentach lub pomagać w produkcji utworów, a gdy podróżujemy, ma na uszach słuchawki. Czasem mi je podaje i mówi: Mama, posłuchaj, taką piosenkę mogłabyś zrobić - powiedziała „Rewii”.

W nagrodę Edyta zabrała Allanaka na wymarzone wakacje w Malibu, które ponoć kosztowały aż 40 tysięcy złotych. „Jego szczęście jest moim błogosławieństwem” - napisała piosenkarka na Facebooku. A zdjęcie przystojnego chłopca od razu wywołało ekstazę czytelniczek: „Oj, będzie »łamał« serca, jak dorośnie!”.



FOT. ANNA KACZMARZ

Zamarłam! Nigdy nie ćwiczył przy mnie, nie pytał o rady. Dopiero potem przyznał się, że śpiewa po kryjomu.
Edyta Górniak

Fotografiami z wakacji w słonecznej Italii pochwaliła się również Kinga Rusin. Dzięki temu możemy porównać, jak w kostiumie bikini wygląda 45-letnia mama i jej 16-letnia córka. Na nasze oko obie panie niewiele się różnią. Nic dziwnego - wszak jedna i druga są związane z show-biznesem. Kinga - wiadomo, a Iga Lis - robi karierę modelki.

- Wciąż myślę o córkach, o ich wychowaniu, ich wyborach. W dzisiejszym świecie, przy tylu zagrożeniach, lęk o przyszłość dzieci wciąż rośnie - mówi gwiazda.

Oj, przyszły zawód Ingi nie zapewni jej mamie zbyt wielu spokojnych nocy.

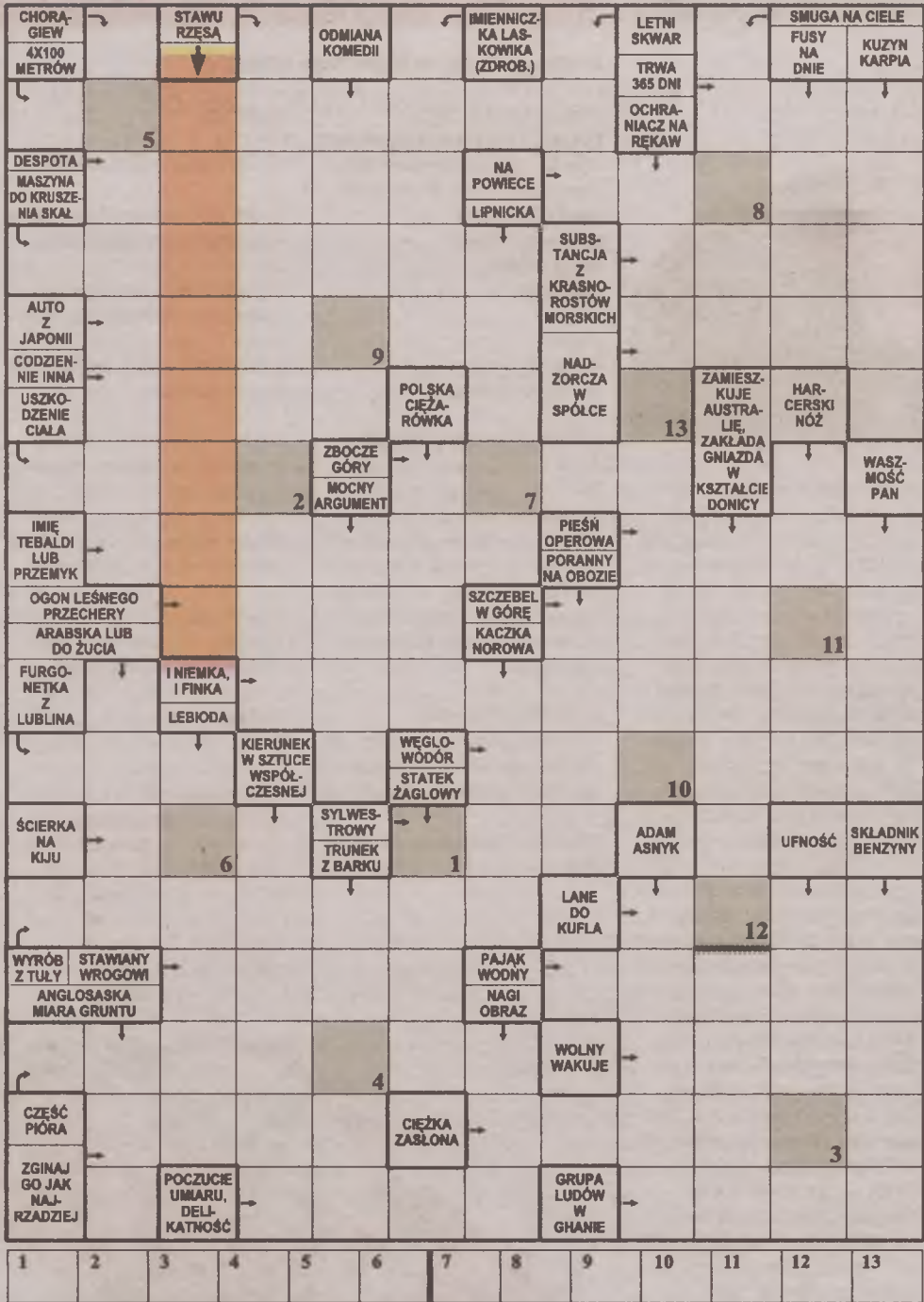


FOT. PIOTR ŚWOLIŃSKI

W dzisiejszym świecie, przy tylu zagrożeniach, lęk o przyszłość dzieci wciąż rośnie.

Kinga Rusin

Krzyżówka panoramiczna

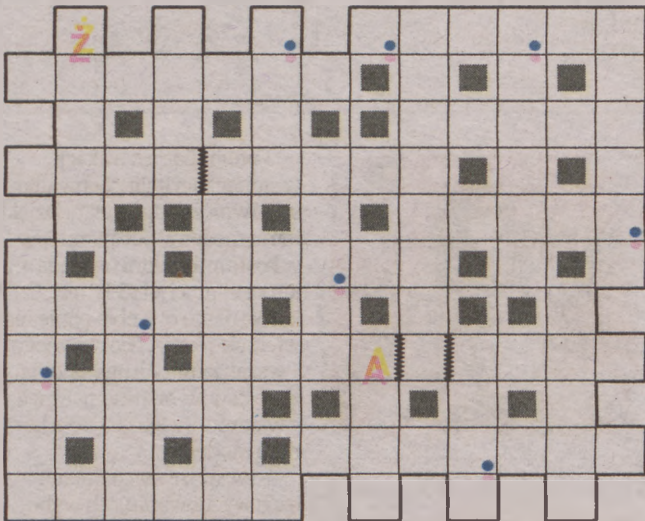


W zaznaczonej kolumnie otrzymamy nazwę kwiatu. Litery z pól napisane w kolejności od 1 do 13 utworzą jego symboliczne znaczenie.

Krzyżówka A-Z

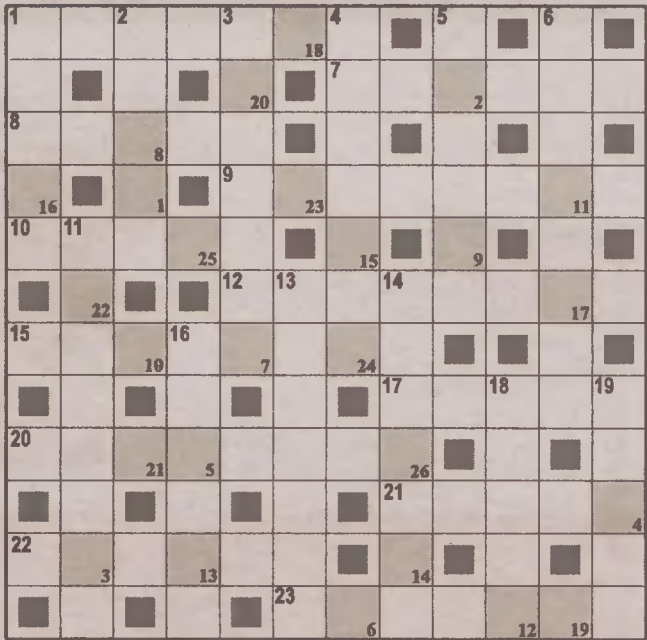
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) rasowy koń (4),
- B) temperamentna kobieta (4, 1, 4),
- C) film Zanussiego (4),
- D) płoną w kominku (4),
- E) wyraz utworzony od imienia lub nazwiska (6),
- F) Jan, aktor z filmu „Nigdy w życiu” (5),
- G) daje początek borowikowi (8),
- H) ananas w ludzkiej skórze (6),
- I) imię Rosjanina (4),
- J) śpiewała przebój „Staruszek świat” (6),
- K) cięty wazonie (5),
- L) La dla chemika (6),



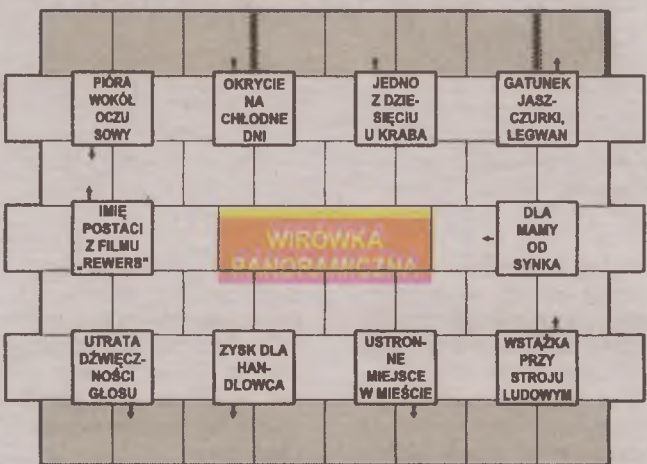
- Ł) trudne ćwiczenia gimnastyczne (7),
- M) Lublin lub Gdynia (6),
- N) niepełny strój w domu (6),
- O) ograniczony teren (5),
- P) wytwarza sztuczne włosy (8),
- R) niemiecka wyspa (5),
- S) słynął z niej mityczny Sten-tor (4, 5),
- T) mocz z niego (5),
- U) dokucza w tropikach (5),
- W) ekspedycja naukowa (7),
- Z) filmowy Grek (5),
- Ż) egzystencja (5).

Krzyżówka z hasłem



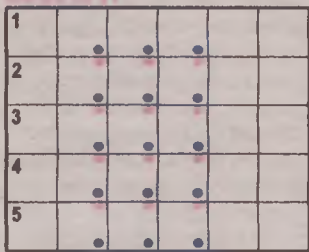
Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:
- 1) kandydat do zwycięstwa,
 - 7) ceremonia religijna,
 - 8) Ziemia jest płaska,
 - 9) miejsce pracy rzeźnika,
 - 10) gromada zwierząt,
 - 12) letni „łyżwiarz”,
 - 15) inwencja twórcza,
 - 17) na sklepowych półkach,
 - 20) przeciwieństwo inflacji,
 - 21) łopata, szpadel,
 - 22) waczy w samochodzie,
 - 23) arkusz z pytaniami.
- Pionowo:
- 1) kwiat doniczkowy,
 - 2) najdłuższa rzeka Europy,
 - 3) w cztery oczy,
 - 4) Lew, autor „Wojny i pokoju”,
 - 5) wieszcz przyszłość,
 - 6) kobieta z Budapesztu,
 - 11) wielkie nieszczęście,
 - 13) przepływa pod mostkiem,
 - 14) rośnie przy brzegu jeziora,
 - 16) dar od Boga,
 - 18) w rękach furmana,
 - 19) epizod dla aktora.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Logogryf



- Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą imię i nazwisko polskiego aktora.
- 1) spoczywa w trumnie,
 - 2) zmiekcza zarost,
 - 3) doznosił w zawodach,
 - 4) miasto położone nad Czarną Przemszą,
 - 5) na oku Onufrego Zagłoby.

Szyfrogram

- Rozwiązaniem jest przysłowie ludowe.
- 1) ślad po operacji: 4 – 5 – 12 – 3,
 - 2) hasło w słowniku: 19 – 20 – 21 – 22 – 10,
 - 3) metalowe łączniki: 1 – 23 – 14 – 18,
 - 4) szczutek w nos: 15 – 16 – 17 – 8 – 6 – 9,
 - 5) egzaminacyjna na uczelni: 7 – 24 – 13 – 11 – 2.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Bardzo łeśknie! wirówka panora-
miczna: Las, woda i fantazja: krzyżówka z hasłem: Grill na konie
natury to frajda! krzyżówka A-Z: centrala; joika: robota; szyfr:
„Rambo: Pierwsza krew”; logogryf: Marfan Dziedzicel; szyfro-
gram: Na wszystko jest przysłowie.

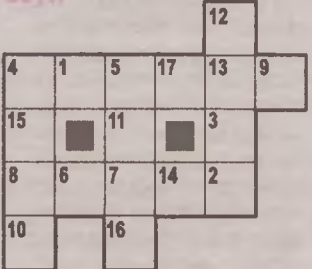
Joika



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie samogłoski „M”. W przypadkowej kolejności:

- stojące to tremo,
- odkrył Amerykę,
- za plecami Fabiańskiego,
- trofeum archeologa,
- totalny dyletant,
- efektowna parada bramkarza,
- śledź zawinięty w rulonik,
- nabijany do fajki,
- Anita, dziennikarka TVN,
- ukochana Kmicica.

Szyfr



Litery z pól ponumerowa-nych od 1 do 17 utworzą tytuł filmu.

- Poziomo:
- 4) zakład potrzebujący sło-du,
 - 8) rodzaj literacki.
- Pionowo:
- 12) miejsce kłeski Hannibala,
 - 4) marszczona ze złości,
 - 5) napęd samochodu na dwie...

Odwrót partyzantów z Serbii

● Zagłębie Lubin pokonało po rzutach karnych Partizan i zagra w III rundzie kwalifikacji do Ligi Europy
● Tam czeka już duńskie SonderjyskE, ale przedtem w niedzielę o godz. 18 wyjazdowy mecz z Lechem

Półka nożna

Michał Rygiel

michal.rygiel@gazeta.wroc.pl

Pewność siebie bywa zgubna, a po pierwszym meczu pomiędzy Partizanem i Zagłębiem Serbom na pewno tej pewności nie brakowało. Co więcej, o zwycięstwie w dwumeczu byli przekonani również na konferencji przed rewanżem. Nie spodziewali się jednak, że Zagłębie zamiast stawiać u siebie mur, wda się w otwartą wymianę ciosów.

- Wydaje mi się, że oni przyjechali dzisiaj pograć, zapakować nam trzy bramki i wrócić do domu. Dzisiaj pokazaliśmy, że jesteśmy naprawdę silną drużyną - mówił po meczu Djordje Cotra.

Dla Zagłębia rola tego słabszego jest jak woda na młyn. Wystarczy chwila zlekceważenia, żeby podopieczni Piotra Stokowca przekuli nadmierną pewność siebie rywali w swoją siłę. Trener Zagłębia postawił na skład, który wywalczył remis w Belgradzie, jedynie z konieczności zastępując zawieszono Papadopulos Krzysztołem Piątkiem. Od początku obie drużyny miały szanse na zmianę wyniku i przechylenie szali w tej rywalizacji na swoją korzyść. Okazji nie wykorzystali między innymi Krzysztof Piątek i Łukasz Janoszka. Serbowie odpowiada-



FOT. PAVEŁ RELKOWSKI

► Martin Polacek swoimi interwencjami w pierwszym spotkaniu zapewnił Zagłębiu remis, a w rewanżu niesiony dopingiem kibiców popisał się wspaniałą obroną rzutu karnego Mihajlovicia

li akcjami Jankovicia czy Mihajlovicia, ale zagrażali bramce Polacka zaledwie momentami. Tempo meczu przez niemal 120 minut było naprawdę wysokie, piłkarze odpoczywali tylko gdy jeden z nich leżał na murawie po ostrym starciu. Tych zaś nie brakowało.

- Było dużo fizycznej gry, kontaktów i pojedynków jeden na jednego. W Belgradzie to my prowadziliśmy grę i byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym.

Tutaj role trochę się odwróciły. Szkoda, że po tak dobrej grze u siebie odpadamy po karnych, ale takie jest życie. Powinniśmy byli awansować - mówił wyraźnie przybity Ivan Tomić, trener Partizana.

Prawda jest jednak taka, że rzuty karne były najlepszym sposobem rozstrzygnięcia tego dwumeczu. W pierwszym spotkaniu przeważał Partizan, ale w drugim lepsze było Zagłębie. I to właśnie sprawdzian siły psy-

chicznej musiał zdecydować o awansie do następnej rundy.

W jedenastkach lepsi okazali się lubinianie, a bohaterem został ogłoszony Martin Polacek, którego niósł doping ponad 10 tysięcy gardeł. Doping, warto dodać, w miarę kulturalny i pozbawiony pirotechniki. I to z obu stron.

Afiszowani jako miłośnicy zrobić serbscy Grobari przez cały mecz byli rozśpiewani, ani razu nie dając służbom powodu do in-

terwencji. Ponad 600 osobowa grupa pokazała klasę. Niestety dla nich, mimo że byli najbliżsi wykonujących jedenastki, nie pomogli swojemu zespołowi. Ich doping przytłumiły chóralne śpiewy dla słowackiego golkpera Zagłębia. Ten odpłacił się perfekcyjnie, w piątej serii jedenastek broniąc strzał Nemanji Mihajlovicia. Kropkę nad i postawił Vlasko i lubinianie mogli się cieszyć z awansu.

- Dużo lepiej się gra, gdy kibice nas wspierają. Mieliśmy jeden cel - awans i to nam się udało. Chcę podziękować fanom, bardzo dużo to dla mnie znaczyło gdy cały stadion skandował moje nazwisko - mówił po meczu szczęśliwy Polacek.

Piotr Stokowiec na konferencji oczywiście został zapytany o karne i, jak zawsze, miał gotową odpowiedź.

- Zawsze staram się w swojej pracy ograniczyć przypadek do minimum. Za namową naszego psychologa Pawła Habrata ćwiczyliśmy tzw. karne na żądanie. To trening mentalny, pomagający piłkarzom nabrać większej pewności siebie. Już od dawna mamy hierarchię strzelających karne. Oczywiście ja nie upierałem się przy Todorovskim (jedy-ny gracz Zagłębia, który nie wykorzystał swojej jedenastki-przyp. RYG), ale Paweł nalegał - powiedział w swoim stylu trener Zagłębia.

Teraz rywalem Zagłębia będzie duńskie SonderjyskE, klub który powstał zaledwie 12 lat temu. Miniony sezon został zwyciężony historycznym sukcesem - wicemistrzostwem Danii. Obie drużyny podchodzą do europejskich pucharów w ten sam sposób, traktując je jako nagrodę, a nie zaś jak pocałunek śmierci. Lubinianom pomoże w tym dwumeczu Filip Starzyński, który w piątek podpisał z klubem czteroletni kontrakt.

Duńczycy zdają się być drużyną słabszą od Zagłębia. Trener Jakob Michelsen był zdziwiony, że mimo wielu błędów jego klub wyeliminował Stromsgodset. Motorem napędowym jest Johan Absalonsen, 27-letni skrzydłowy w minionym sezonie zdobył 15 bramek i dołożył 5 asyst. Pierwszy mecz już w czwartek o godz. 19 w Lubinie. ● ● ●

II runda kwalifikacji do Ligi Europy Zagłębie Lubin - Partizan Belgrad 0:0 (0:0), karne 4:3 Rzut karne: Brasanac przestrzelił,

Janus 1:0, Ilić 1:1, Guldán 2:1, Djuricković 2:2, Todorovski obroniony przez Saranov, Janković 3:2, Woźniak 3:3, Mihajlović obroniony przez Polacka, Vlasko 4:3

Zagłębie: Polacek - Todorovski, Guldán, Dąbrowski, Cotra - Kubiśki, Ł. Piątek, Woźniak, Rakowski (61. Vlasko), Janoszka (74. Janus) - K. Piątek (101. Tośki)

Partizan: Saranov - Vulicević, Milenković, Gogoua, Bogosavac (120. Djuricković) - Everton Luiz, Brasanac, Janković, Radović (91. Ilić), Mihajlović - Djurdjic (70. Vlahović).

Bardet bohaterem dnia. Majka najlepszym góralcem wyścigu

Kolarstwo

Na dwa dni przed zakończeniem Tour de France Rafał Majka zdobył koszulkę w grochy. Zgodnie z regulaminem musi jeszcze tylko ukończyć wyścig

Ariana Sokalska

sport@gazeta.wroc.pl

Bohaterem 19. etapu został zwycięzca, Romain Bardet (Ag2R LaMondiale), który dzięki śmiałej solowej akcji awanso-

wał na drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. Liderem - mimo strat - nadal jest Chris Froome (Sky).

Od początku etapu stało się jasne, że Rafał Majka (Tinkoff) sprawę koszulki w grochy chce załatwić już w piątek. Matematycznie było to możliwe. Dlatego, gdy na początku etapu, który zaczynał się bardzo korzystnie dla Polaka, bo pod górkę, od peletonu zaczęli odskakiwać kolarze, zabrał się z nimi. Było to konieczne tym bardziej, że ucieczkę zainicjowało Lotto

Soudal, ekipa Thomas de Gendt, najgroźniejszego dla Majki kolarza w klasyfikacji górskiej.

Rafał Majka czujnie punktował na każdej premii, nie ścigał się na nich z De Gendtem, każdą pokonał jako drugi w kolei zawodnik.

Kluczowe były punkty na Montée de Bisanne, premii HC, zwłaszcza, że Belg odpadł z czołówek. Pracował na jego rzecz Robert Kišerlovski i ucieczka topniała w oczach. Majka nie niepokojony przez in-

nych zawodników z odjazdu pierwszy wjechał na szczyt Montée de Bisanne i zdobył 25 punktów, co łącznie dało mu ich 209. Już żaden kolarz nie jest w stanie odebrać mu koszulki w grochy, jednak zgodnie z regulaminem Polak musi dojechać w niedzielę do mety w Paryżu.

Krótko przed premią HC dramat przeżył Tom Dumoulin (Giant-Alpecin), jadący w peletonie. Holender, który marzył o medalu w jeździe indywidualnej na czas w Rio, nieszczęśli-

wie upadł jadąc w grupie zasadniczej. Chwilę później radio wyścigu podało informację o tym, że kolarz wycofał się z rywalizacji. Pierwsze podejrzenie - złamany nadgarstek, a to oznacza, że Dumoulin raczej do Brazylji nie poleci. ● ● ●

Tour de France

Wyniki 19. etapu Albertville - Saint-Gervais-Mont Blanc: 1. Romain Bardet (Ag2R LaMondiale) 4:14:08, 2. Joaquim Rodriguez (Katusha) 00:23, 3. Alejandro Valverde (Movistar) 00:23, 4. Louis Meintjes (Lampre-Merida) 00:23... 27. Rafał Majka (Tinkoff) 06:13

Lotto

Multi Multi - 22.07 godz. 14

3,5,6,10,11,16,18,19,20,21,33,39,45, 48,50,63,64,67,75,79 plus 18

Kaskada
1,2,3,6,8,10,12,15,17,21,23,24

Multi Multi - 21.07 godz. 21.40
1,3,12,13,14,16,18,20,21,26,38,54,57, 58,62,64,67,68,72,79

plus 38
Lotto 4, 6, 31, 41, 42, 49

Lotto Plus 7, 8, 10, 16, 22, 25

Mini Lotto 8, 16, 18, 23, 30

Kaskada
1,2,3,6,7,9,10,11,12,15,20,24
(STEN)

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl; www.gk24.pl; www.gs24.pl

Prezes oddziału
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ynora Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski
Bogdan Stech (internet)

Dyrektor działu reklamy
Monika Madej, tel. 94 347 35 70

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 347 537

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin,
tel. 94 347 35 99, fax 94 347 35 40, tel.
reklama 94 347 35 12,

redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Poboznego 19, 76-200 Słupsk,

tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,

redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Kolobrzeg - ul. Ratuszowa 3/13,
78-100 Kolobrzeg, tel. 94 354 50 80,
fax 94 352 71 49

Bytów - ul. Wojska Polskiego 2, 77-100 Bytów,
tel. 59 822 60 13, tel. reklama 59 848 81 01

Szczecinek - ul. Plac Wolności 6,
78-400 Szczecinek, tel. 94 374 88 18,
fax 94 374 23 89

Drańsko Pomorskie - Plac Konstytucji 6,
78-500 Drańsko Pomorskie,
tel./fax 94 713 76 14

Świnoujście - ul. Armii Krajowej 12,
72-600 Świnoujście, tel. 91 321 46 49,
fax 91 321 48 40, reklama tel. 91 578 47 28

Stargard Szczeciński
ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Biuro Cytelnictwa
Polskie Biuro Cytelnictwa

Kontrowersyjny BOK

PROJEKT „POLSKA”

Redaktor naczelny Paweł Fajara

Wydania regionalne

Adam Buła, tel. 22 201 43 59

Dział projektów specjalnych

Izabela Wilgan, tel. 22 201 22 65

Foto Sylwia Dąbrowa, tel. 22 201 42 20

Grafika Piotr Butlewski

Projekt graficzny Tomasz Bocheński

POLSKA PRESS

WYDAWCA Polska Press sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 41 00, faks 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek

Wiceprezes Dariusz Świąder

Colonek zarządu Paweł Fajara

Colonek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Prezes Oddziału Warszawa Aureliusz Mikos

Prezes Biura Reklamy Wiktor Piarczyk 22 201 41 00

Dział wydawniczy Izabela Marcinak 22 201 41 21

Rozdział prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38

Kolportaż Elżbieta Gers 22 201 44 22

Produkcja Dorota Czerko,
Olga Czyżewska-Tochowicz, 22 201 41 00

Dyrektor biura reklamy internetowej Paweł Kossek 22 201 44 36

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Sport



W sobotę polecamy

TVP SPORT

godz. 8.00, 17.05, lekkoatletyka,
mistrzostwa świata juniorów w Bydgoszczy

CANAL+ SPORT

piłka nożna: godz. 13 Arka Gdynia - Wisła
Kraków (powtórka), godz. 17.40 Jagiellonia
Białystok - Ruch Chorzów, godz. 20.05
Legia Warszawa - Śląsk Wrocław

EUROSPORT 1

godz. 8.45, 11.00, 12.30, 13.00, 17.15,
21.30, kolarstwo, Tour de France,
godz. 18.10 lekkoatletyka mistrzostwa
świata w Bydgoszczy

Drutex-Bytovia oficjalnie zaczyna sezon. W Stargardzie

Dzisiaj w 1/32 Pucharu Polski Drutex-Bytovia zagra w Stargardzie z Błękitnymi

Piłka nożna/PP

Rafał Szymański

rafał.szymanski@polskapress.pl

Dzisiaj w Stargardzie w 1/32 Pucharu Polski Drutex-Bytovia oficjalnie zainauguruje sezon 2016/2017. Na pierwszy ogień idzie mecz z ubiegłoroczną rewelacją tych rozgrywek Błękitnymi Stargard. Szkoleniowiec Czarnych Wilków Tomasz Kafarski ma obawy do niepokoju, chociaż trudno, by artykuował to przed meczem. Do drużyny doszło siedmiu nowych zawodników. Trzeba czasu, aby ten zespół nauczyć odpowiednio funkcjonować. Puchar Polski jest dobrą okazją, by sprawdzić, jak to będzie wyglądało. Tym bardziej że ostatnia sparingowa porażka z III-ligowym GKS Przodkowo 0:1 dała dużo do myślenia.

Do Druteksu-Bytovii doszli Jakub Bąk (z Wisły Płock), Lukáš Bielák (z Górnika Łęczna), Mario Cieślak (z 1. FC Nürnberg), Martin Cseh (z Sandecji Nowy Sącz), Sebastian Kamiński (z Zawiszy

Bydgoszcz), Alen Ploj (z GKS Bełchatów) i ostatnio bramkarz Michał Szromnik (niedawno był graczem Dundee United FC). W czwartek bytowski klub podpisał z nim kontrakt.

Dzisiejszy mecz w Stargardzie rozpoczyna się o godz. 17 (stadion przy ul. Ceglanej). Gospodarze grają w II lidze i wciąż pamiętają, że w 2015 r. doszli aż do półfinału, z którego odpadli dopiero po dogrywce z Lechem Poznań. Dzięki temu niektórzy zawodnicy wypromowali się a Bartłomiej Poczebota znalazł się w... Bytowie. Teraz Błękitni grają w II lidze, w minionym sezonie zajęli 12. miejsce. W ich składzie zobaczymy starych znajomych, którzy reprezentowali barwy Druteksu-Bytovii: Pawła Lisowskiego, Macieja Kazimierowicza i Macieja Liśkiewicza.

W 1/64 PP Błękitni wygrali z Gryfem Wejherowo 4:1.

Dzisiaj kasy stadionu w Stargardzie będą otwarte od godz. 15. Zwycięzca zagra w kolejnej rundzie już z drużyną z ekstraklasy. Losowanie w poniedziałek, 25 lipca. ●



Nowym graczem Arki został bramkarz Michał Szromnik. Jednym z jego sukcesów jest mistrzostwo Polski juniorów z Arką Gdynia w 2012 roku

FOTODZIENNIK BALTYSKI

Pogoda

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft) 1-2
Siła wiatru (Bft) 1-2
Kierunek wiatru N

1017 hPa ↓↑

10 km/h

18

20-13

19 20-13

20-14

23-13

24-11

23-13

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

24-12

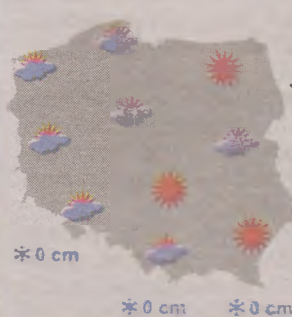
24-12

24-12

24-12

24-12

Pogoda dla Polski



	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	23°	23°
Kraków	28°	28°
Lublin	27°	28°
Olsztyn	25°	26°
Poznań	26°	26°
Toruń	25°	26°
Wrocław	27°	29°
Warszawa	26°	28°

	Dzisiaj	Jutro
Karpacz	25°	27°
Ustrzyki Dolne	26°	24°
Zakopane	24°	23°

Bieg św. Jakuba

Lekkoatletyka

Dzisiaj w Łęborku odbędzie się XVI Bieg Uliczny św. Jakuba. Rozpocznie się o godz. 15.50 na placu Pokoju, start ostry nastąpi o godz. 16 przy ul. 1 Maja w pobliżu PKO, meta znajdować będzie przy placu Pokoju. Bieg przeprowadzony będzie na pętli ulicami: Staromiejską, Armii Krajowej, Legionów Polskich, Słowackiego, I Armii WP. Najszybsi zawodnicy otrzymają po 1300 zł, kolejni odpowiednio po 900, 750 zł. Organizatorzy przewidują także specjalną nagrodę za rekord trasy - 500 zł. Jest on jednak wyśrubowany - ustanowił go w 2006 roku Kenijczyk Abel Kirui - wynosi 29 minut i 38 sekund.

Pierwszych 430 uczestników otrzyma koszulkę, napój i pamiątkowy medal. Biuro zawodów czynne od godz. 11 do 15 w SOSW przy ul. Skłodowskiej-Curie. ●

PIŁKA NOŻNA

Wysoka wygrana Jantarii Pobłocie

Beniaminek słupskiej klasy okręgowej Jantaria Pobłocie pokonała w meczu sparingowym spadkowca z tego poziomu - KS Darnica. To był pierwszy mecz sparingowy obu zespołów. Do przerwy Jantaria prowadziła 4:0. (RES)

PIŁKA NOŻNA/TV LIGA

Przeigrana z trzecioligowcem

Przeegrali w drugim meczu sparingowym piłkarze Aniołów Garczegorze. Ulegli KS Chwaszczyno 0:1. Do przerwy było 0:0. (RES)



Ruchliwy pies dla aktywnych

Kamila Karaś
redakcja@prasa.gda.pl

Jedni nie wyobrażają sobie spędzenia całego popołudnia na kanapie, innych na siłę trzeba zmuszać do jakiegokolwiek wysiłku. Podobnie jest z psami. Nie chodzi tu nawet o rasy stworzone do biegania, jak husky, ale też o rasy „domowe”. Jeśli wolisz spędzać czas w fotelu - wybierz np. mopsa. Jeśli jednak lubisz biegać, jeździć na rowerze, dużo czasu spędzać na powietrzu - znajdź psa, który podziela twoje upodobania. Oboje będziecie szczęśliwsi.

Przede wszystkim warto wziąć pod uwagę rasy psów, które pierwotnie były przeznaczone do polowań lub pasterstwa - np. setery mają w genach potrzebę dużej ilości ruchu i zabawy na świeżym powietrzu. A jeśli nie setery? Oto kilka naszych podpowiedzi.

Border collie - pies idealny dla osób lubiących ruch, uprawiających jogging lub biegi długodystansowe. Doskonale nadaje się do uprawiania sportów kynologicznych, z wyjątkiem szkolenia na psa obronnego. Potrzebuje właściciela energicznego, pomysłowego i dysponującego wolnym czasem.

Owczarek niemiecki to jedna z najchętniej wybieranych ras psów przez osoby prowadzące aktywny tryb życia. Są inteligentne, sprytnie

i wytrzymałe. Potrzebują regularnego ruchu - krótkiego lecz intensywnego.

Owczarek szkocki collie - znany charakter collie z filmu „Lassie” - są inteligentne, wytrzymałe i uwielbiają ruch na świeżym powietrzu i są niezmiernie szczęśliwe, gdy mogą wykazać się inicjatywą. Idealnie sprawdzają się w roli towarzyszy osób uprawiających biegi długodystansowe, jogging i różne inne formy rekreacji. Doskonale radzą sobie w agility i frisbee.

Chart angielski whippet - pies dla wyczynowców. Trzeba zapewnić mu co najmniej dwie godziny intensywnego ruchu połączonego z zabawami zręcznościowymi, by zaspokoić jego potrzebę ruchu. A inteligencję i spryt warto wykorzystać w zawodach agility i coursingu.

Bokser stworzony jest do aktywnego spędzania czasu. Żeby utrzymać go we właściwej kondycji, trzeba poświęcić co najmniej godzinę na intensywne ćwiczenia na świeżym powietrzu, bo spacer na smyczy zdecydowanie nie wystarczy. Uwielbiają wpraszać się do zabaw dzieci, np. gonić z nimi za piłką lub wskazywać do wody.

Labrador uwielbia pływać, dlatego warto organizować mu wypady nad wodę. Labradory są wytrzymałe i energiczne, lubią biegać i spacerować. Świetnie dają sobie radę w agility i frisbee. ●



Jeśli szukasz towarzystwa do wspólnej aktywności, wybierz rasę lubiącą aktywność i ruch

Marzysz o psie, ale jesteś alergikiem? Szukaj rasy, która nie zrzuca sierści

Określenia „pies dla alergików” czy „pies hipoalergiczny” to raczej chwyt marketingowy używany przez hodowców, bo idealna rasa psów dla alergików nie istnieje. Pojęcie hipoalergiczna rasa psów oznacza tylko tyle, że uczula mniej niż inne. Żaden pies nie jest w pełni „hipoalergiczny”, ale w przypadku alergii warto poszukać psa z listy tych, które nie zrzucają sierści.

To ważne - jeśli masz alergię, to przed zakupem jakiegokolwiek rasy powinien spędzić trochę czasu w pobliżu psa i samemu się przekonać, czy spowoduje reakcje uczuleniowe.

Couczula

Potoczne określenie „alergia na psa” często rozumiana jest jako alergia na psią sierść. Za powstawanie reakcji uczuleniowej u człowieka odpowiadają białkowe antygeny zgromadzone m.in. w sierści, naskórku, moczu, ślinie i odchodach psa. Rasy, które mają uczulać w mniejszym stopniu

niż inne, to te posiadające włosy zamiast sierści, wymagające częściej pielęgnacji i regularnie strzyżone. Uważa się także, że uczulenia nie wywołują psy pozbawione sierści. Nie do końca jest to prawdą, bo przecież alergizujące białko jest w naskórku. Pies bez sierści nie zatrzymuje za to innych alergenów. To na przykład nagi pies peruwiański czy grzywacz chiński.

Jakiego psa wybrać

American Kennel Club, największa organizacja kynologiczna w USA, uznaje za najmniej alergizujące 11 ras.

BICHON FRISE - te najstarsze w Europie psy rasowe mają włosy, które co prawda nie wypadają, ale za to odrastają. Gubią tylko pojedyncze włosy, dlatego uważane są za dobre psy dla alergików.

GRZYWACZ CHIŃSKI w dwóch odmianach: bezwłosej (owłosienie występuje tylko na głowie, uszach, przy łapach i na ogonie) oraz



Maltańczyk niemal nie gubi włosów - to wybór dobry dla alergika

powder puff (podszerepek i lekkie włosy). Obie uważane za niealergizujące. Latem trzeba je chronić przed słońcem, używając kremów z filtrem, a zimą przed mrozem, zakładając specjalne ubrania. Niewskazane jest również przesuszenie skóry, dlatego

warto stosować delikatne balsamy nawilżające.

MALTAŃCZYK - posiada tylko włosy okrywowe (bez podszerepki). Jego włosom trzeba jednak poświęcić wiele czasu.

IRISH SOFT COATED WHEATEN TERRIER (TERIER PSZENICZNY) -

włos teriera pszenicznego jest cieńszy i bardziej delikatny niż np. teriera australijskiego.

PUDEL - to jeden z najpopularniejszych psów dla alergików (zarówno pudel miniaturowy, toy, średni, jak i duży). Tak jak inne rasy określane jako „przyjazne osobom z alergią” pudel nie zrzuca włosów, jednak ważna jest jego pielęgnacja. **NAGI PIES MEKSYKAŃSKI** - nieco podobny do chińskiego grzywacza, jest niemal całkowicie pozbawiony włosów. Skóra nagiego psa meksykańskiego jest niezwykle miękka, delikatna i wrażliwa - również na dotyk.

SZNAUCER - rasą odpowiednią dla alergików jest zarówno sznaucek miniaturowy, średni, jak i olbrzymi. **BEDLINGTON TERRIER** - pies mało popularny w Polsce, z wyglądu nieco przypomina owcę. Nie zrzuca włosów, wymaga jednak czasochłonnej, regularnej pielęgnacji.

KERRY BLUE TERRIER - patrząc na kerry blue teriera ma się wrażenie, że jego sierść jest miękka i gęsta, niemal idealna do wtulenia w nią twarzy. Jest psem polecanym alergikom, jednak tak samo jak w przypadku innych ras „z włosami zamiast sierści”, trzeba liczyć się z koniecznością jego szczególnej pielęgnacji.

IRLANDZKI SPANIEL WODNY - w Polsce to rasa wciąż mało znana. Zainteresować się nią powinni zwłaszcza alergicy, bo irlandzki spaniel wodny należy do psów posiadających włosy, których prawie w ogóle nie gubi.

PORTUGALSKI PIES DOWODNY (PORTUGALSKI PIES WODNY) - rasa znana i ceniona przede wszystkim w swojej ojczyźnie, czyli w Portugalii oraz w USA i Wielkiej Brytanii. Portugalski pies dowodny nie linieje. Jego włos może być kręcony i raczej krótki albo dłuższy, falujący.

MOPS



● Pochodzenie rasy nie jest jasne, wiadomo jednak, że przywędrował do nas ze Wschodu. Za ojczyznę mopsa uznaje się Chiny, gdzie krótkonose psy były zawsze cennie. Do Europy mops trafił dzięki żeglarzom holenderskim w XVI wieku. Niewielki, ale dobrze zbudowany, szybko stał się psem pałacowym i ozdobą salonów. **Mopsy charakteryzują się pogodnym temperamentem, są przyjaźnie nastawione do otoczenia i silnie związane emocjonalnie z właścicielem.** Nawet w obcych ludziach nie widzą potencjalnego zagrożenia - w związku z tym zupełnie nie nadają się na stróża. Podstawowym problemem mopsów jest skłonność do nadwagi. Wystarczy trochę za dużo jedzenia, trochę za mało ruchu i ze zgrabnego psa robi się ledwie tocząca się barylka. **Wielkość: proporcjonalnie do wagi**
Waga: 6,3-8,1 kg

OWCZAREK FRANCUSKI (BRIARD)



● To stara francuska rasa psów pasterskich i zaganiających. Chętnie stróżują i opiekują się stadem, **nawet psy hodowane w domu czy w bloku podejmują chętnie pracę psów pasterskich.** W czasie wojen briardy wykorzystywano do wyszukiwania rannych na polu bitwy. Wykorzystywane są także do ratowania tonących. **Briardy są inteligentne, pełne energii, łatwo uczą się komend. Tolerancyjne wobec dzieci oraz innych zwierząt.** Najlepiej czują się w domu z ogrodem - uwielbiają przebywać na zewnątrz. Mają spore poczucie niezależności, lubią przebywać w ogrodzie same. Mogą dostosować się do życia w większym mieszkaniu, jeżeli właściciel zapewni odpowiednio długie spacery. **Wielkość: 62-68 cm**
Waga: 30-40 kg

OWCZAREK SZKOCKI - COLLIE



● Psy pomagające szkockim góralom musiały być odważne, sprawne fizycznie i inteligentne, gdyż w znacznej mierze pracowały samodzielnie. Ich wygląd był sprawą drugorzędną. Dopiero pod koniec wieku XIX rozpoczęto planową hodowlę. Uzyskano mocne, ale eleganckie psy o obfitym włosiu i efektownej kryzie oraz charakterystycznych, stojących, załamanych na końcu uszach. Wielką zaletą tej rasy jest psychika. W stosunku do domowników serdeczny, wobec pozostałych przyjaźny, ale z dystansem. **Doskonale nadają się zarówno do mieszkania, jak i domu z ogrodem.** W obu przypadkach trzeba im zapewnić odpowiednią ilość ruchu i zajęcia. Owczarki szkockie to psy mądre i chętnie pracujące z człowiekiem. Łatwo dają się szkolić, ale zawsze zachowują niezależność. **Wielkość: 51-61 cm**
Waga: 18-30 kg

NORWICH I NORFOLK TERRIER



● W położonym na wschodnim wybrzeżu Anglii hrabstwie Norfolk, w rejonie miasta Norwich, żyły niewielkie terierki o charakterystycznym zwartym ciele i szorstkiej, twardej sierści z gęstym podszerstkiem. Dzięki niewielkim rozmiarom ich głównym zadaniem było tępienie szczurów. Brano je też na polowania na lisy czy borsuki, za którymi wchodziły do nor. Na początku XX wieku stworzono standard i uznano rasę jako Norwich terrier z dwoma odmianami - o uszach stojących i załamanych. Kilkadziesiąt lat później rozdzielono je na dwie odrębne rasy o prawie identycznym pokroju - Norwichami pozostały te z uszami stojącymi, zaś uszy załamane to atrybut Norfolk terriera. **Obie rasy charakteryzuje zrównoważony, ale pogodny charakter, choć odważne nie mają tendencji do awanturnictwa.** **Wielkość: 25 cm**

OWCZAREK NIEMIECKI



● Jedna z najpopularniejszych i najliczniejszych ras na świecie. Powstała stosunkowo niedawno, ponad sto lat temu. Celem, jaki przyświecał niemieckiemu rotmistrzowi, było stworzenie idealnego psa służbowego dla wojska i policji - udało się to znakomicie. Dzięki walorom fizycznym i dużej podatności na szkolenie, owczarki niemieckie pracują dziś nie tylko ze służbami mundurowymi, ale także jako psy tropiące do poszukiwani zaginionych ludzi, w ratownictwie górskim, przy wykrywaniu narkotyków oraz jako psy przewodnicy osób niepełnosprawnych i niewidomych. Zrównoważenie i chęć pracy z człowiekiem powodują, że jest **to doskonały pies rodzinny nadający się zarówno do mieszkania, jak i domu z ogrodem.** **Wielkość: 55-65 cm**
Waga: około 32 kg

PEKIŃCZYK



● Pieski w typie pekińczyka trafiły na cesarski dwór znacznie wcześniej, a o ustabilizowanej rasie można mówić od XVI wieku. Żyli tam w luksusach i z własną służbą, ale nie mogły opuszczać pałacu. Dopiero w połowie XIX wieku jako łup wojenny trafiły w ręce Anglików, a z nimi do Europy. Dzisiejszy pekin to mały pies o „lwim” wyglądzie i bardzo efektownym futrze. Porusza się raczej powoli, z godnością. Lubi spacerować, ale niezbyt długie, a najlepiej czuje się w domu, gdzie jest adorowany. Większość psów tej rasy charakteryzuje odwaga, lojalność w stosunku do członków własnego „stada” oraz powściągliwość wobec obcych. **Pewną wadą charakteru pekińczyków jest to, że potrafią być uparte i choć doskonale wiedzą, czego się od nich oczekuje, konsekwentnie próbują postawić na swoim.** **Wielkość: proporcjonalnie do wagi**
Waga: 5-5,4 kg

NOWOFUNLAND



● Te duże, spokojne psy pochodzą z wyspy u wschodnich wybrzeży Kanady. Były tam nieocenionymi pomocnikami rybaków. Pomagały w holowaniu rzutek, lin, wyciąganiu sieci z rybami, a także ludzi. Do dziś ten naturalny u tych psów instynkt wyciągania wszystkiego z wody powoduje, że odpowiednio przyuczone nowofundlandy dalej są rasą najlepiej sprawdzającą się w ratownictwie wodnym. **To idealny duży pies rodzinny, bardzo chętny do współpracy z człowiekiem. Odważny, ale spokojny, bardzo silnie związany z rodziną. W stosunku do dzieci łagodny, cierpliwy i opiekuńczy.** Pomimo dużych rozmiarów absolutnie nie nadaje się na stróża - każdego obcego przywita życzliwie. Mogą być czarne, biało-czarne i brązowe. **Wielkość: 66-71 cm**
Waga: 54-68 kg

OWCZAREK PODHALAŃSKI



● Rasa nieodłącznie kojarząca się z Tatrami i stadami wypasanych na górskich łąkach owiec. Obok nich biega wielki śnieżnobiały pies pomagający juhasowi zaganiać nieposłuszne sztuki. Praca owczarka podhalańskiego nie polegała jednak na zaganianiu owiec. Jego podstawowym zadaniem było pilnowanie ich przed wilkiem czy niedźwiedziem, a także złodziejami. Oczywiście ochrona obejmowała nie tylko pracę podczas redyków czy wypasu na halach. Psy te pilnowały również góralskiego obejścia i sprawdzały się w tej roli doskonale. W okresie międzywojennym służyły w Korpusie Ochrony Pogranicza. **Podhalań jest niesłychanie przywiązany do swojej rodziny i zawsze będzie jej pilnował. Wobec obcych jest nieufny. Cechy te czynią z niego idealnego psa stróżującego.** **Wielkość: 60-70 cm**
Waga: około 45 kg

PETIT BASSET GRIFFON



● Petit basset griffon Vendéen jest krótkonoznym psem gończym, który wraz z Grand Basset Griffon Vendéen pochodzi od wysokonoznego Griffon Vendéen. Wyhodowany został w regionie Vendée w południowo-zachodniej Francji pod koniec XIX w. To bardzo popularny we Francji miniaturowy basset o proporcjonalnie zmniejszonych wymiarach, który zachował pasję fowiecką, żywe usposobienie i werwę. Słowo „griffon” oznacza we Francji psa o szorstkim, długim włosiu. Petit basset griffon ma wyjątkowo silny węch. Na dale wykorzystywany jest do polowań na króliki. **Garnie się do ludzi, jest przyjaźny wobec dorosłych i dzieci. Potrzebuje dużo ruchu.** **Wielkość: 34-38 cm**
Waga: 11-15 kg

OGAR POLSKI



● Polowanie z ogarami to tradycja nierozłącznie związana z polską szachtą już od średniowiecza. Świadczy o tym choćby wydana w 1616 roku rozprawa Jana hrabiego Ostroroga „Myślistwo z ogary”. Z ogarami panowie szlachta polowali na wszystko, musiały być to psy uniwersalne. Zadaniem psa nie było samodzielne zgładzenie ofiary, a jedynie wytopienie jej i nagonienie na myśliwego z bronią. Na skutek zawirowań historycznych i II wojny światowej rasa prawie wyginęła, jednak dzięki staraniom grupy zapaleńców udało się ją odtworzyć. **Choć formalnie jest psem myśliwskim, większość ogarów to po prostu świetne psy rodzinne.** Brak agresji zarówno w stosunku do ludzi, jak i innych psów znacznie ułatwia trzymanie tych psów także w mieście. **Wielkość: 55-65 cm**
Waga: 20-32 kg

OWCZAREK STAROANGIELSKI



● Te duże psy pasterskie zajmowały się kiedyś pasieniem owiec w zachodniej Anglii. Ich gęste futro doskonale chroniło je przed wpływem niekorzystnej pogody typowej dla tego regionu. Część osobników rodziła się ze szczątkowym ogonem, pozostałym obcinano go zaraz po urodzeniu. Stąd zwyczajowa nazwa „bobtail” oznaczająca krótko obcięty ogon. Dzisiejsze owczarki staroangielskie są już tylko ekskluzywnymi psami rodzinnymi, bardzo przywiązanymi do swojego ludzkiego stada. **Niestety, nie są to psy dla każdego.** Nie dość że pomimo miśkowatego wyglądu potrzebują sporo ruchu, to jeszcze ich codzienna pielęgnacja ich szaty jest bardzo czasochłonna i wymaga nie tylko umiejętności, ale i dużej cierpliwości. **Wielkość: 50-56 cm**
Waga: proporcjonalnie do wzrostu

PINCZER MAŁPI



● Jego przodkowie przedstawieni są na szesnastowiecznych drzeworytach Albrechta Dürera. Pierwotnie był to pies domowy w południowych Niemczech, szczególnie popularny na przełomie wieków, a powstały z szorstkowłosych pincerów. Charakterystyczny jest dla nich dłuższy włos wokół głowy, podkreślający małpi wyraz. **Jest bardzo odważny, czujny, uparty, oddany, ale zdarzają mu się niekontrolowane wybuchy.** Psy te są inteligentne i łatwe do wytresowania. Szybko uczą się nowych komend. Potrzebują codziennych spacerów. Zabawy zaspokoją w dużym stopniu ich wymagania co do ćwiczeń, jednak jeśli nie dostarcza im się odpowiedniej ilości spacerów, częściej stwarzają problemy wychowawcze. **Wielkość: 25-30 cm**
Waga: 3-4 kg

PINCZER MINIATUROWY



● To jedna z najmniejszych ras psa domowego. Pinczery miniaturowe hodowane były wyjątkowo chętnie na przełomie XIX i XX w. Nazywany też bywa ratlerem. **To pies z natury pełen temperamentu, pewny siebie i opanowany, a przy tym inteligentny i wytrzymały - jest doskonałym psem rodzinnym i do towarzysstwa.** Wymaga jednak pewnego szkolenia. To mały pies, jednak potrzebuje trochę miejsca. Raz wytresowany jest świetnym towarzyszem. Lubi spacerować, ma silny instynkt łowiecki oraz stróżujący. Zazwyczaj nieufny w stosunku do obcych, bywa szczekliwy. Przywiązują się do jednego, ewentualnie dwóch członków rodziny. Pinczer to pies silny i odporny, nie należy go traktować jak luksusowego pieska wylegującego się na miękkiej poduszce.
Wielkość: 25-30 cm
Waga: 4-5 kg

PODONGO PORTUGALSKI



● Wiele wskazuje na to, że przodkowie podengo dotarli do Portugalii ponad dwa tysiące lat temu. Od tego czasu aż do drugiej połowy XX wieku poza ojczywym krajem nikt się nimi nie interesował. Ostatecznie ukształtowały się w rasę o trzech wielkościach. Najmniejsze z nich w obejściu domowym były niestrudzonymi łowcami myszy i szczurów. Podczas polowań na króliki potrafiły wejść za nim do nory i wypłoszyć go wprost pod lufy myśliwym. Potrafiły zarówno polować w pojedynkę, jak i w stadzie, zespołowo. Dziś stracił już swoje poprzednie funkcje, pozostając tylko psem rodzinnym. Na spacerach obcych dla niego ludzie traktuje obojętnie. **Jest czujny i świetnie sprawdza się jako mały stróż,** który swoim szekaniem zasygnalizuje, że dzieje się coś niedobrego.
Wielkość: 20-30 cm
Waga: 4-5 kg

RHODESIAN RIDGEBACK



● Psy murzyńskiego plemienia Hotentotów, zamieszkującego rozległe tereny południowej Afryki, charakteryzowały się odwagą, wytrzymałością i wielkim przywiązaniem do właścicieli. Specyficzną cechą była biegnąca przez grzbiet długa gręga odwrotnie ułożonego włosa. Europejscy osadnicy przywozili ze sobą psy różnych ras. Krzyżowano je ze zwierzętami miejscowymi, a mieszańce dziedziczyły pręgę. Psów tych używano do polowań na lamparty i lwy. Ich zadaniem było tylko wytrącić drapieżnika i zatrzymać go w miejscu tak długo, aż dotrą myśliwi.
Dzisiejszy jest typowym psem rodzinnym dla aktywnych. W mieszkaniu spokojny, a nawet leniwy. Silnie związany z właścicielami, wobec obcych obojętny i nieufny. W relacjach z innymi psami jest bezkonfliktowy.
Wielkość: 61-66 cm
Waga: 32-36 kg

PINCZER NIEMIECKI



● Krótkowłose pinczer jest przedstawicielem starej rasy, zapisanej w niemieckich księgach rodowodowych już w roku 1880. Ma on tych samych przodków co sznauce, który był kiedyś nazywany szorstkowłosym pinczerem. To rasa coraz rzadziej spotykana. **Z natury pełen temperamentu, pewny siebie i opanowany, a przy tym inteligentny i wytrzymały. Jest doskonałym psem rodzinnym i do towarzysstwa, a także stróżem.** W domu pies jest spokojny, na spacerach energiczny, lubiący zabawy. Samce częściej miewają skłonności do włóczęgostwa i potyczek z innymi psami. Lubi dzieci, jest dziarski, lojalny, czujny i nieustraszony. Nie lubi chłodu, powinien więc żyć w domu.
Wielkość: 45-50 cm
Waga: 14-17 kg

PUDEL MINIATURA



● Najstarsze wizerunki pudli pochodzą z XV wieku, z terenów dzisiejszych Niemiec i Hiszpanii. Zostały rozpowszechnione na dworze Ludwika XV, gdzie były oznaką splendoru. Obfita, welnista, elastyczna sierść tworzy po rozczesaniu jednolite runo na całym ciele. Ze względu na sposoby układania i strzyżenia pudli wyróżnia się fryzury na lwa amerykańskiego, lwa kontynentalnego (to najstarsza, użytkowa fryzura pudla), puppy clip (partie ciała ostrzyżone prawie do gołej skóry) i federal. **Pudel miniaturowy to aktywny, żywy, wręcz ciekawski pies, potrzebujący ciągłego kontaktu z człowiekiem.** Dawniej wykorzystywano pudle do szukania trufli czy aportowania zwierząt z wody. Obecnie jest to pies rodzinny i reprezentacyjny.
Wielkość: 28-35 cm
Waga: 4-7 kg

ROTTWEILER



● Pierwsze nowożytnie wzmianki o psach rzeźnickich z Rottweil w Niemczech pochodzą z XV wieku. Z czasem uznano je za wyjątkowo sprawne przy pędzeniu stad bydła. Na początku XX wieku na rottweilery zwróciła uwagę policja, doceniając ich sprawność i ich podatność na szkolenie. To pies masywny, silny, ale jednocześnie bardzo sprawny i zwrotny. Silny instynkt opiekuńczy sprawia, że to znakomity obrońca i stróż. Swoich domowników - zarówno dorosłych, jak i dzieci wprost uwielbia i dąży do stałego kontaktu. To rasa o mocnej, zrównoważonej psychice. Nadaje się do życia w mieście, jak i na wsi.
To pies dla ludzi aktywnych, którzy będą w stanie zapewnić rottweilerowi zarówno odpowiednią ilość uwagi i codzienny kontakt, jak i regularnego ruchu.
Wielkość: 53-68 cm
Waga: 42-50 kg

PIRENEJSKI PIES GÓRSKI



● Pirenejczyk zawsze był strażnikiem stad. Pozornie drzemiąc, obserwował okolicę w poszukiwaniu potencjalnego niebezpieczeństwa. Psy musiały równie pewnie zaatakować drapieżnika, jak i obcego człowieka, który zbliżył się do pilnowanego przez nie zwierząt. Gdy w połowie XIX wieku poważnie zainteresowano się rasą, okazało się, że czystej rasy zwierząt jest już bardzo niewiele. Pirenejskiemu psu górskiemu udało się pozostać znakomitym psem stróżującym, którego charakter tak „złagodzony”, że sprawdza się również jako pies rodzinny. Charakteryzuje się siłą i zwinnością oraz łagodnością i przywiązaniem wobec tych, którym powierzono jego opieczę. **Ma naturalną skłonność do bycia samodzielnym i niezależnym.**
Wielkość: 65-80 cm
Waga: proporcjonalna do wielkości

PUDEL DUŻY



● Oryginalnie pies ten był używany do polowania na dzikie ptactwo wodne. Hodowcy włożyli wiele ciężkiej pracy w uzyskanie psów w oryginalnym typie i o jednolitym umaszczeniu. Pudel stał się bardzo popularnym psem do towarzystwa z powodu przyjaznego, wesołego i lojalnego charakteru, ale także z powodu czterech odmian wielkości i różnych umaszczeń, które każdy może wybrać zgodnie ze swoimi upodobaniami. **Pudel znany jest ze swej lojalności oraz łatwości uczenia się i bycia układanym, a to czyni go szczególnie miłym psem do towarzystwa.** Psy tej rasy są bardzo inteligentne i szybko się uczą. Wymagają co najmniej trzypółgodzinnego spaceru, aby dać upust ich energii. Świetny pies do mieszkania.
Wielkość: 40-50 cm
Waga: 16-25 kg

SAMOJED



● Na dalekich terenach Syberii w północnej Rosji plemię Samojedów prowadziło koczowniczy tryb życia. Ich psy umożliwiały im przemieszczanie się wraz z dobytkiem po tundrze. Światową sławę zrobili dopiero na przełomie XIX i XX wieku, biorąc udział w większości wielkich wypraw zarówno w Arktyce, jak i na Antarktydzie. Dziś samojed to średniej wielkości, elegancki, biały, arktyczny szpic. Wizualnie sprawiający wrażenie silnego, wytrzymałego, pełnego wdzięku, dostojnego i pewnego siebie. Charakterystyczny jest wyraz pyska, dzięki któremu przylgnęła do niego nazwa „uśmiechnięty pies północy”. **Jest przede wszystkim psem rodzinnym.** Dalej jednak używany jest w sporcie zaprzęgowym gdzie z powodzeniem startuje, choć nie jest tak szybki jak siberian husky
Wielkość: 50-60 cm
Waga: proporcjonalna do wielkości

POLSKI OWCZAREK NIZINNY



● Gdy po wojnie Związek Kynologiczny rozpoczął starania w kierunku hodowli rodzimych ras psów wiejskich, okazało się, że na Pomorzu pospolicie występowały psy prezentujące wiele cech dawnego owczarka nizinowego. Dziś polski owczarek nizinny jest psem średniej wielkości, krępej muskularnej budowy o długim, gęstym owłosieniu. Odpowiednio pielęgnowany włos sprawia, że pies ma wygląd efektowny i budzi zainteresowanie. **Usposobienie ma żywe, jest opanowany, bystry, czujny, obdarzony doskonałą pamięcią. Odporny na niesprzyjające warunki zewnętrzne.** Uważa się, że jest dość pojętny, uczy się nowych komend w przeciętnym tempie. Są świetnymi psami domowymi, o ile zadamy o odpowiednią dla nich ilość ruchu.
Wielkość: 45-50 cm
Waga: 13,5-16 kg

RETRIWER SZKOCKI



● Nova Scotia Duck Tolling Retriever - bo tak brzmi pełna nazwa retrievera szkockiego - powstał w Nowej Szkocji na początku XIX wieku w celu wypłaszania i wyszukiwania ptactwa wodnego, szczególnie z łodowatej wody. **To pies wysoce inteligentny, szybko uczący się łatwy w układaniu, bardzo wytrzymały.** Silny i dobry pływak, urodzony i wytrzymały apter na lądzie i w wodzie, gotowy do pracy w każdym momencie. Jego silna potrzeba aportowania oraz wesołość są niezbędnymi cechami potrzebnymi do pracy. Niestety łatwo rozprasza się czasie treningu. Przy zapewnieniu odpowiedniej dawki ruchu może być trzymany w mieszkaniu. Potrzebuje przynajmniej 1,5 godziny spaceru dziennie, wypełnionego różnorodnymi ćwiczeniami.
Wielkość: 48-51 cm
Waga: 17-23 kg

SETER ANGIELSKI



● Przodkami seterów były spaniele. Początkowo psy tej rasy używane były do aportowania oraz wystawiania zwierząt (głównie ptactwa), chwytanej następnie w sieć. Do ustabilizowania rasy przyczynił się angielski lord Edward Laverack w połowie XIX wieku. W przedwojennej Polsce setery angielskie często nazywane były laverackami, a sama rasa była wśród ziemiaństwa bardzo popularna. **Bardzo aktywny, o dużej pasji łowieckiej. Nadzwyczaj przyjaźliwy i łagodnie usposobiony.** W oryginalnym wzorcu seter angielski określany jest jako „gentleman by nature” - znane są ze swojej niewyczerpanej wyrozumiałości i cierpliwości dla dzieci, którymi się opiekują jak najlepsze niariki. To inteligentne psy, szybko uczące się nowych komend. Psy tej rasy potrzebują dużo otwartej przestrzeni.
Wielkość: 64-64 cm
Waga: ok. 28 kg

Nie ma takiego psa, którego nie można ułożyć

Nawet jeśli pies jest stary lub ma problemy psychiczne - da się go ułożyć, wychować. O tym, jak zrozumieć język naszego czworonoga, opowiada **Marcin Kędryna**, psi behawiorysta

Trzeba to wiedzieć

Każdy pies wymaga tresury?

Zacznijmy od tego, że tresura wcale nie powoduje posłuszeństwa psa. Polega na nauczaniu go komend. Pies może jednak nie mieć ochoty ich wykonywać, mimo że je zna, rozumie. Tresura potrafi też nadmiernie podnieść ekscytację psa. To było potrzebne, gdy psy dla nas pracowały, bo wtedy lepiej koncentrowały się na konkretnym obowiązku, niż jak koncentrują się na nagrodzie, którą dostają za wykonane polecenie. Dziś psy przeważnie są naszymi towarzyszami, a nie pracownikami i taka ekscytacja jest szkodliwa w ich wychowywaniu.

Dlaczego?

Ludziom się wydaje, że machanie ogonem u psa to radość, a w rzeczywistości to pobudzenie, które upośledza psa. W takim stanie nas nie słucha, bo wyłączają się lub spowalniają się mu zmysły. Tak więc nadmiernie podekscytowany pies może nas w ogóle nie słyszeć! Dlatego trzeba dążyć do tego, żeby czworonóg był spokojny i opanowany.

To jak opanować psa?

Przede wszystkim trzeba zrozumieć jego psychikę. Psy wcale nie słuchają tych, którzy najbardziej ich kochają, dają im najwięcej jedzenia czy wychodzą z nimi najczęściej na spacer. W naturze słuchają osobników dominujących. To zwierzęta stadne. Instynkt podpowiada im, żeby założyć stado i momentalnie je uporządkować. O pozycji w hierarchii decyduje tak zwana dominacja wrodzona.

Co to takiego?

To indywidualna cecha wrodzona zwierząt stadnych, która jest zupełnie naturalna i pożądana w świecie psów. Nie ma ona nic wspólnego z agresją, przemocą, siłą fizyczną, rasą, płcią. To bardziej pewność siebie, odwaga, konsekwencja, upartość, opanowanie. Psy dominujące z natury są trudne do ułożenia z punktu widzenia człowieka. Mam sukę pit bulla, Jessicę, której poziom tej dominacji oceniam w skali od 1 do 10 na 9. Układałem ją 4,5 miesiąca. To był dla mnie wstyd, bo z reguły robię to w tydzień! Jednak gdy zobaczyła, że to ja jestem bardziej uparty, ją podejmuję decyzje, zaczęła mnie słuchać.

Ludzie latami próbują ułożyć swoje psy, a Pan to robi w tydzień?

Właściciele mówią czasem, że zaczarowałem im psa, czasem nie mogą pokazać problemu, bo przy mnie on nie występuje. Ale to nie jest żadna magia. Po prostu pies czuje, że ja jestem dominującym osobnikiem, widzi, że się z pewnymi zachowaniami nie zgadzam. W hierarchii psa zawsze wyładowujemy powyżej albo poniżej jego samego. Trochę jak w wojsku - każdy ma swój stopień.

Mały pies może być generałem?

Oczywiście. Widziałem przypadki, w których chihuahua rządzi 50-kilogramowym wilczurem, kot rządzi dwoma dobermanami, a nawet królik pit bullami. Spośród moich trzech psów Jessica jest najmniejsza i najsłabsza, a robi z nimi, co chce. Nie boi się Pan żyć z trzema pit bullami?

Uśmiecham się tylko na takie pytania, bo to absolutnie nie-możliwie, żeby mój pies użył na mnie zębów. Gdy jest się powyżej w hierarchii psa, nie ma przypadków agresji, chyba że w ekstremalnych sytuacjach, czyli gdy zwierzę jest bite i boi się o własne życie. Pies, który zaakceptuje dominację człowieka, wie, że ma wykonywać jego polecenia. Jeśli właściciel wyładowuje niżej w hierarchii, pies będzie słuchał tylko wtedy, jeśli ma z tego korzyść lub przyjemność. Ludzie nie dobierają sobie psów pod swój poziom dominacji, a potem ładują one w schroniskach albo idą do uśpienia, bo sobie z nimi nie radzą.

Można wyróżnić rasy uległe?

Uległość nie ma nic wspólnego z rasą, każdy pies ma swój charakter. Jako że to cecha wrodzona, można to spróbować ocenić u szczeniaka. Po pierwsze, powinien to wiedzieć hodowca, bo dominację widać w miocie. Tym bardziej że często bywa tak, że te dominujące psy rodzą się pierwsze. Jednym z testów jest wzięcie psu łapki i przytrzymanie. Uległy pies pozwoli sobie to zrobić, dominujący może ją wyrwać lub pokazywać zęby. Kolejnym jest przewrócenie psa na bok i przytrzymanie go ręką. Tymczasem zazwyczaj ludzie wybierają pupili po wyglądzie albo biorą tego, którego akurat da hodowca.

Jak zmienić swoją pozycję w hierarchii psa?

Tak, jak one to robią między sobą w naturze. Są pewne elementy, które w ich świecie świadczą o do-



Marcin Kędryna szkoli psy od wielu lat. Sam ma trzy pit bulle - wszystkie ze schroniska. Są dowodem na to, że każdy pies może stać się grzeczny

minacji, a my nie przywiązujemy do nich wagi. Jednym z najpotężniejszych jest kolejność jedzenia - dziko żyjące psy zawsze jedzą w kolejności hierarchii. Dlatego pokazujemy psu, że to my jemy pierwszy albo przynajmniej to imitujemy, gdy nasypujemy mu karmę do miski. Drugim takim elementem jest przemieszczanie. Nam nie robi różnicy, w jakiej kolejności wychodzimy do restauracji, a takie husky nie pobiegą w zaprzęgu, jeśli nie prowadzi go lider stada. Z tego względu powinniśmy nauczyć psa chodzić przy nodze lub lekko

Wiele można wyczytać z oczu psa, ale to zdradliwe, bo wzrok służy do konfrontacji. Dlatego nie wolno patrzeć psu w oczy, jeśli się go boimy.

za nami. Nie może nas wyprzedzać bez naszego pozwolenia.

To tak się da?

Da się, choć rzeczywiście 85 procent ludzi źle chodzi z psami. Ja mówię, że psy nie mogą się wybięgać. Gdy mam ochotę puścić swojego psa, wydaję komendę „idź” i wtedy sobie biegną. Jednak naj-

pierw trzeba nauczyć komendy „równaj”, która powoduje, że pupil natychmiast wraca do nogi właściciela.

Jak czytać psi język?

Pies cały czas się z nami komunikuje, ale nie rozumie naszego języka. Nauczy się paru komend, tonu głosu, ale nie dociera do niego racjonalne tłumaczenie. Rozmawia z nami przez gesty, zachowania, postawę ciała. Jednym z sygnałów dla nas jest na przykład pozycja ogona. Ogon uniesiony w górę oznacza dominację, a zawinięty między nogi strach. Obie mogą prowadzić do agresji. Najlepsza opcja to ogon utrzymany w poziomie lub lekko opuszczony. Wiele można też wyczytać z oczu, ale to zdradliwe, bo wzrok służy często do konfrontacji. Dlatego nie wolno patrzeć mu w oczy, jeśli się go boimy.

Są psy, których nie da się ułożyć?

Praktycznie każdego psa da się poprawić, ułożyć i dobrze wychować. Nawet te bardzo trudne przypadki są do poprawy, więc nie ma co usypiać psów ze względu na agresję czy inne problemy - da się to wyeliminować i dobry behawiorysta na pewno sobie z tym poradzi.

Jaki psy mają ze sobą najwięcej problemów?

Takie, które są uległe z natury, a dajemy im bodźce świadczące o tym, że dominują, a one w to wierzą. To tak zwana dominacja wyuczona, która jest spowodowana zawsze przez człowieka, w naturze nie istnieje, i prowadzi do te-

go, że pies nie żyje w zgodzie ze sobą. To z kolei prowadzi do różnego rodzaju problemów psychicznych psa. Te kończą się frustracją, nerwicą, agresją - do psów, ludzi i nawet swojego właściciela. Ta dominacja jest niebezpieczna i dla psa, i dla jego środowiska, należy jej unikać.

Kiedy pomoc specjalisty jest niezbędna?

To zależy od właściciela - jednemu przeszkadza więcej, innemu mniej. Uważam jednak, że trzeba zwrócić się do specjalisty, gdy pies wykazuje zachowania agresywne wobec kogokolwiek. Agresja nie jest naturalna dla tych zwierząt. Dzięki życie psowate przechodzą do niej tylko, gdy bronią stada, walczą o terytorium lub polują. Nawet jeśli nam to nie przeszkadza, zrobimy to dla dobra psa - bo dlaczego ma żyć w niestabilnym stanie umysłu? Pies nie chce być agresywny. Genetyczna agresja to bzdura, pies może mieć jedynie do niej predyspozycję.

Kiedy pies jest za stary na wychowanie?

Wiadomo, że najłatwiej jest wychować szczeniaka, bo nie ma złych przyzwyczaję, ale to mit, że starego psa nie da się ułożyć. Jest trudniej, bo trzeba zmienić mu wieloletnie nawyki, ale to go wcale nie dyskwalifikuje. My też potrafimy uczyć się przez całe życie.

Niektórzy właściciele nie pracują nad psem, żeby go nie stresować.

Pies, który nie jest ułożony, to taki, który ciągle się stresuje. Psy nie rozumieją naszego świata tak jak my. Dominacja nie jest niczym złym

w ich świecie. Wolą, żeby to człowiek zajmował pozycję lidera. Zławsza te uległe. Podstawowym obowiązkiem osobnika dominującego jest zapewnienie bezpieczeństwa w stadzie. Jak ma to zrobić pies, który sam się boi? Instynkt podpowiada mu, że musi, choć się do tego nie nadaje, co kumuluje negatywne emocje. To największa krzywda, jaką możemy mu wyrządzić.

Rozpieszczanie to najczęstszy błąd właścicieli?

Ujadające małe psy to zazwyczaj te nadmiernie kochane, noszone na rękach, którym na wszystko się pozwala. Oczywiście nie chodzi o to, żeby nie okazywać uczuć. Należy to jednak robić w odpowiednim momencie. Nagradzamy tylko pozytywny stan psychiki psa - uległy, spokojny i radosny, ale nie nadmiernie podekscytowany. Gdy pies ma taki stan, jaki byśmy sobie zawsze u niego życzyli, wtedy możemy go pieścić tyle, ile chcemy. Przesadna miłość w nieodpowiednim momencie to kolejna krzywda, jaką wyrządzamy psu.

Jak zwrócić uwagę pupilowi, żeby do niego dotarł nasz komunikat?

Czasem wystarczy werbalna korekta - ja na przykład używam polecenia „ej” zdecydowanym tonem. Jednak mocno rozwinięte negatywne zachowania mogą wymagać korekt fizycznych, ale trzeba to robić bardzo umiejętnie. Korekta fizyczna nie oznacza bicia psa lub wyładowania się na nim emocjonalnie. Tego robić nie wolno! Czasem wystarczy dotyk czy chwyt, żeby wyprowadzić zwierzę z amoku.

Behawiorysty są dziś potrzebni?

Jeśli pyta pani o to, czy ludzie rozumieją psy, to niestety w większości nie. Traktujemy je naszymi zasadami psychologii. Wszystkiego jednak można się nauczyć, nawet na własną rękę, studiując odpowiednią literaturę, oglądając filmy. Najwięcej nauczyłem się od samych psów. Dlatego polecam na przykład oglądanie filmów o dziko żyjących wilkach - to pomoże nam zrozumieć zachowania naszych zwierząt w naturze. Behawiorysty są potrzebni, ale nie bywam u jednego psa więcej niż trzy razy. Bo jeśli po tylu spotkaniach dalej jestem potrzebny, to znaczy, że właściciel nie wprowadza zaleceń w życie. Szkoda wtedy jego pieniędzy i mojego czasu.

ROZMAWIAŁA KAROLINA GAWLIK